Cena egz. 20 groszy.

Dziś dodatek filmowy.

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych uie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 181. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 6 sierpnia 1936 r. | Rok XXX.

O przebudowę ustroju
i sprawiedliwy rozdział dóbr materjalnych.

II.

(Dokończenie.)

Jak olbrzymie są dochody żydowskich i cudzoziemskich rekinów kapitalistycznych, żerujących na Polsce — na to wskazują choćby uposażenia dyrektorów generalnych i pełnomocników, służących im swemi polskiemi nazwiskami i swemi stosunkami. W państwie, w którem chce się **zaprowadzić uczciwe stosunki społeczne**, powinno być ustalone narówni z minimum egzystencji, potrzebnego na utrzymanie niekwalifikowanego robotnika, także maksymum (górna granica) uposażenia, którego przekroczenie winno być karane w razie udowodnienia. Dekret Prezydenta z roku 1932 o pensjach dyrektorskich zapowiedział wejście na tę drogę, ale panowie dyrektorzy poprostu kpią sobie z niewygodnych im praw i obchodzą je cynicznie. Oficjalne wynagrodzenie nie przekracza tych trzech tysięcy zakreślonych ustawą, ale dochodzą do tego najróżniejsze dodatki reprezentacyjne, tantjemy itp. W rezultacie — prezes rozdzielczej instytucji węglowej „Roburu" i oczywiście semickiego pochodzenia p. Falter **deklaruje rocznego dochodu 4 miljony złotych!** — Jeden z dyrektorów Tow. Sosnowieckiego, Polak, reprezentujący kapitał francuski wobec władz polskich, pobiera **„tylko" 60.000 zł miesięcznie.** Dzieje się to w tem Zagłębiu Dąbrowskiem, w którem nędza mas bezrobotnych dochodzi do szczytu. **W kilkudziesięciu koncernach górnośląskich generalni dyrektorzy otrzymują po 100.000 zł miesięcznie.** Jeden zatem człowiek zarabia tyle, co tysiące naprawdę ciężko pracujących robotników. Nie wszyscy pobierają po 100.000 zł miesięcznie, lecz są i tacy, którzy pobierają więcej, a otrzymujących po kilkanaście tysięcy miesięcznie jest w Polsce cały legjon.

Kto ponosi koszty tej rabunkowej gospodarki? Przedewszystkiem **pracownicy**, których się bezwstydnie wyzyskuje — a ponadto konsumenci, zmuszeni płacić lichwiarskie ceny, a więc całe społeczeństwo. Naprzykład węgiel, zanim dotrze do konsumenta, przechodzi przez ręce sześciu pasorzytujących pośredników. To samo dzieje się z fabrykatami metalowemi, z cukrem, naftą itd. **Trusty i kartele święcą w Polsce orgje w dalszym ciągu.**

Tej skandalicznie niemoralnej i dla gospodarstwa narodowego niesłychanie szkodliwej gospodarce potentatów przemysłowych trzeby wreszcie położyć kres. Zdrowy rozsądek mówi nam, że 40.000 zł roczne (wyjątkowo mogłoby być nieco więcej) to odpowiednie wynagrodzenie za trudy każdego z przemysłowców. **Ale dlaczego pół miljona, albo 4 miljony?!** Czy praca pana dyrektora jest istotnie tyle warta?

Legendę o genjalnych, niezastąpionych dyrektorach przedsiębiorstw stworzyli oni sami. Nie ma wogóle ludzi niezastąpionych, a 3.000 zł miesięcznie jest pensją aż nadto wystarczającą dla najgenjalniejszego nawet dyrektora.

Żaden najwymowniejszy agitator komunistyczny tak nie burzy umysłów, jak owa pasorzytnicza gospodarka potentatów przemysłowych, **ssących jak nienasycone pijawki polską dojną krowę w oczach zgłodniałych nędzarzy.**

Neutralność wielkich mocarstw
wobec wypadków hiszpańskich.
Flota niemiecka wizytuje dowódcę powstańców.

Berlin, 5. 8. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym ambasador francuski de Poncet złożył ministrowi von Neurathowi wizytę. Wprawdzie komunikatu o celach wizyty nie wydano, nie ulega jednak wątpliwości, że chodziło o zawiadomienie Niemiec o inicjatywie francuskiej, dotyczącej neutralności wielkich mocarstw wobec wypadków hiszpańskich. Rząd Rzeszy zasadniczo przychyla się do propozycji francuskiej, uzależnia jednak stanowisko swoje od stanowiska Rosji sowieckiej.

Podobną odpowiedź dał także rząd angielski, który wyraził zgodę na układy Francji, Włoch i Anglji, ale zwrócił uwagę na konieczność przyciągnięcia do układów także innych państw, a przedewszystkiem Niemiec i Rosji.

Tymczasem Niemcy niedwuznacznie wyraziły swoje sympatje dla powstańców. Dowódca floty niemieckiej w Maroku hiszpańskiem złożył wizytę gen. Franco, dowódcy powstańców i konferował z nim przez trzy godziny. Wizyta ta nie jest bez znaczenia. Wiadomości francuskie, że Niemcy wysłali do Hiszpanji znacznie więcej jednostek floty, aniżeli wymagała konieczność ochrony niemieckich obywateli w Hiszpanji i że okręty niemieckie prawdopodobnie przewiozły powstańcom broń i amunicję, zbywa się tu milczeniem. Równocześnie zwraca prasa uwagę na dozbrojenie rządu madryckiego przez Francję.

Gen. Mola o widokach i celach powstania.

Berlin, 5. 8. (PAT.) Korespondent specjalny niemieckiego biura informacyjnego z Burgos rozmawiał z przywódcą powstania gen. Mola, który mu oświadczył, że ruch powstańczy nie ma charakteru spisku wojskowego, a raczej ruchu ludowego przeciw międzynarodówkom. Operacje powstańcze mają — zdaniem gen. Mola — naogół przebieg planowy. Niespodzianką dla przywódców ruchu są — stanowisko marynarki, która stanęła po stronie rządu i narodowców baskijskich, którzy również stanęli po stronie rządu. Gdyby nie te dwa niespodziewane zjawiska, powstanie byłoby zakończone już 26 lipca przez zdobycie Madrytu. Pomimo wielkich trudności wojska z Maroka koncentrują się na półwyspie pirenejskim. Celem operacji będzie zdobycie Madrytu. Po wkroczeniu do stolicy będzie utworzony dyrektorjat z 5 generałów. Kwestja przyszłego ustroju politycznego nie gra narazie żadnej roli. Ruch powstańczy jest raczej republikański, chodzi mu jedynie o przeciwstawienie się komunizmowi.

Na zakończenie gen. Mola podkreślił, że kontakt między jego wojskami a kwaterą gen. Franco istnieje bez przerwy.

Rozbrojenie ludności cywilnej
w Barcelonie.

Barcelona, 5. 8. (PAT.) Dla przeprowadzenia częściowego rozbrojenia wydano rozporządzenie o zwrocie broni w ciągu 48 godzin tych, którzy nie należą do milicji. Przeprowadzono także przymusowe wcielenie wszystkich pracujących zawodowo do związków. Ostatnio zastosowano to także w stosunku do dziennikarzy.

Gmach opery „Liceo" zasekwestrowano i zamieniono na gmach teatru ludowego.

W celu uniknięcia dalszego bombardowania Majorki, samoloty, wysyłane z bazy barcelońskiej, rozrzucają ulotki i manifesty, wzywające żołnierzy do zwrócenia się przeciw oficerom. Również gwardja cywilna z Barcelony wezwała swych kolegów w Saragossie do wystąpienia przeciw dowódcom.

Bliski upadek rządu madryckiego.

Berlin, 5. 8. (Tel. wł.) Według najświeższych wiadomości z Hiszpanji, rząd madrycki wobec wyraźnych postępów akcji powstańców liczy się z upadkiem i zawiadomił obce mocarstwa, że za ochronę obcokrajowców, którzy pozostali w Hiszpanji obecnie już nie może przyjąć odpowiedzialności.

Niemiecki krążownik uratował Ceutę.

Paryż, 5. 8. (Tel. wł.) W poniedziałek wieczorem, kiedy flota rządowa Hiszpanji przygotowywała się do zbombardowania Ceuty w Maroku hiszpańskiem będącej jedną z głównych baz operacyjnych wojsk powstańczych, zjawił się tam niemiecki krążownik „Deutschland". Nie chcąc się narazić na konflikt międzynarodowy, flota hiszpańska zaniechała zamiaru zbombardowania Ceuty.

Jak donosimy w innej depeszy, komendant krążownika niemieckiego złożył gen. Franco oficjalnie wizytę.

::

Nowe walki w Abisynji.

Port Said, 5. 8. (PAT) „Reuter" donosi, że w pobliżu Gondaru odbyła się wielka bitwa między Abisyńczykami a wojskami włoskiemi. Abisyńczykami dowodził jeden z synów rasa Kassy — Waud Bawassan.

Oddziałem abisyńskim, który został odparty od Addis-Abeby, dowodził były delegat abisyński do Ligi Narodów Takle Havariate.

Finał biegu 100 m. pań.



Na pierwszym planie Stephens przerywa wstęgę — tuż za nią (zakryta jej postacią) Polka Walasiewiczówna, trzecia Niemka Kraus.

Na Górnym Śląsku przeszło 100.000 bezrobotnych — z rodzinami około pół miljona ludzi — żyje od lat bez żadnych możliwych do określenia środków do życia. Jedni żebrzą, inni, ścigani przez policję, kopią nocami węgiel w „biedaszybach"; jeszcze inni trudnią się przemytem towarów z Niemiec, ryzykując życie w walce z tropiącą ich strażą graniczną. Każdy z tych nieszczęśliwych walczy o byt, szuka na własną rękę **ratunku przed śmiercią głodową.** Poniewiera się, lecz jakoś żyje na śmietnisku życia i boryka się z nędzą. Statystyki szpitali, gminne rejestry zachorowań i zgonów, lekarze szkolni, lekarze przy komisjach poborowych mogliby wiele powiedzieć o przerażającem spustoszeniu, dokonywanem przez śmierć i choroby wśród bezrobotnych i ich rodzin na skutek stałego od kilku lat niedojadania i fatalnych warunków mieszkaniowych. Wyczerpujące i fachowe zbadanie stanu zdrowotnego i przyczyn zgonów wśród bezrobotnych oraz półbezrobotnych, wśród dzieci i dorastającej, fizycznie zdegenerowanej młodzieży mogłoby nam powiedzieć wiele strasznych, wręcz potwornych rzeczy, mogłoby wykazać cyfrowo ogrom spusto-

szenia fizycznego i psychicznego, spowodowanego klęską bezrobocia.

A równocześnie we wspaniałych, lśniących limuzynach rozbijają się po miastach Górnego Śląska panowie generalni dyrektorzy, którzy pobierają po 80 i 100 tysięcy złotych miesięcznie. Ich cudzoziemscy zaś chlebodawcy, którzy już od lat nienasycenie pompują soki żywotne z Polski, wogóle nie pokazują się w naszym kraju, gdyż **za mało tu — ich zdaniem — komfortu.**

Kanclerz Hitler szczególną opieką otacza pogranicza Rzeszy, gdyż najpewniejszy wał ochronny państwa stanowi zadowolona ludność pograniczna.

Ludność pograniczna w zachodnich dzielnicach Polski nie jest zadowolona; jest rozgoryczona i zrozpaczona. Masy zbiedniałego społeczeństwa, skazane na życie w zależności niemal niewolniczej, pod stałą grozą utraty chleba, bez własności i bez jutra, **zdane na łaskę i niełaskę spekulantów i biurokracji, tęsknią za ustrojem opartym na etyce chrześcijańskiej, na sprawiedliwości, na sprawiedliwej równowartości pracy i płacy.** Wyrazem tej tęsknoty mogą być rezolucje, uchwalone przed kilku dniami na wielkim zjeździe Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Siemianowicach śląskich. Delegaci twardego ludu śląskiego, który tyle razy dawał Polsce dowody swego patrjotyzmu, wyrażają **przekonanie, że „jedyna droga do odbudowy sprawiedliwego porządku społecznego prowadzi przez uspołecznienie większych warsztatów pracy** oraz na drodze radykalnej zmiany dotychczasowego systemu produkcji i podziału dochodu społecznego. Jeżeli chodzi o natychmiastowe wyszukanie środków zaradczych przeciw wzmożonej obcej konkurencji i utrzymanie ruchu rodzimych warsztatów pracy, szczególnie w Zagłębiu węglowem i hutniczem, należy zdążać **do zniesienia karteli, koncernów, syndykatów i im podobnych nadbudówek.** Społeczeństwo domaga się ustawowego uregulowania i ścisłej kontroli poborów członków dyrekcyj i rad nadzorczych. Uczestnicy zjazdu stwierdzili, że **stan obecny grozi katastrofą i zasadnicze reformy społeczne są konieczne. Musi przyjść nowy porządek, którego duszą będzie miłość społeczna i sprawiedliwość.** Tylko wprowadzenie sprawiedliwego podziału dochodu społecznego **i troska o dobrobyt całego narodu może uratować państwo przed żywiołami przewrotu, może uratować pokój i bezpieczeństwo Polski."**

Uzdrowienie gospodarcze Polski możliwe jest tylko zgodnie z zasadami moralności chrześcijańskiej i przy uwzględnieniu szczególnych potrzeb narodu polskiego.

Za granicą panuje opinja, że poziom egzystencji Polaków jest niższy od innych narodów europejskich. Odżywiamy się źle i ubieramy się byle jak. Ale ten naród o pustym żołądku powtarza sobie: „Polska jest odrodzona" — i „znosi biedę z odwagą, cierpliwością i wytrwałością." (Tak pisał o nas „L'Intransigeant").

Praca i wytrwałość dokazują cudów. Naród polski z pewnością może sobie wywalczyć **sprawiedliwy ustrój** — najlepszą gwarancją spokoju i dobrobytu społeczeństwa. Lecz **brak mu kierowników, którzyby mieli na oku dobro tylko narodu polskiego** i którzyby z zapałem przystąpili do przebudowy społecznej Polski, do wypełnienia ram naszego państwa treścią etyki i moralności chrześcijańskiej.

Dzieła tego dokona tylko silny rząd narodowy, tępiący wszelką nieuczciwość i mający za sobą niekłamane poparcie całego narodu. Ani tego poparcia, ani zaufania narodu nie ma rządzący dzisiaj nami garnitur „Legjonu Zasłużonych"; to też im prędzej ten garnitur odejdzie w zapomnienie, tem lepiej będzie dla Polski.

Pol.

Huragan.

Łuniniec. Nad gminą Chotywiecką przeszedł gwałtowny huragan, który spowodował znaczne szkody. We wsi Maków wicher zerwał 42 dachy z domów, powywracał przydrożne drzewa oraz przerwał połączenia telefoniczne.

Zlekceważenie Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku

było wynikiem rozkazu z Berlina.

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.) Ogłoszenie not dyplomatycznych, wymienionych między Polską a Niemcami **w sprawie wypadku z krążownikiem „Leipzig" w Gdańsku,** dotychczas nie nastąpiło. Treść obu not jest już jednakowoż znana w kołach politycznych.

Nota polska nie zawiera — jak słychać — nic ponad **zwrócenie się do rządu Rzeszy niemieckiej z zapytaniem o powody incydentu,** który — jak wiadomo — polegał na tem, że komendant i oficerowie krążownika „Leipzig" nie złożyli kurtuazyjnej wizyty wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku Lesterowi. Nota polska zaznacza, że rząd polski stawia powyższe zapytanie zgodnie **ze zleceniem otrzymanem od rady Ligi Narodów.**

Odpowiedź niemiecka również bardzo krótka wyjaśnia, że **jedynym powodem takiego zachowania się komendanta i oficerów krążownika „Leipzig" w Gdańsku był rozkaz udzielony im przez ich władze zwierzchnie, czyli przez dowództwo floty.** Rozkaz ten spowodowany został faktem, że w r. 1935 oficerowie niemieckiej floty wojennej na przyjęciu u komisarza Lestera narażeni byli na **znajdowanie się razem z przedstawicielami gdańskich partyj opozycyjnych, które lżyły i znieważały kanclerza Hitlera.**

Nota niemiecka została przez polskie MSZ przyjęta do wiadomości i razem z notą polską **skierowana do Ligi Narodów w Genewie.**

Kij nie jest argumentem

w sprawach podatkowych.

Smutne doświadczenie pp. Żółtowskich z pod Sremu.

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.). Z kół skarbowych donoszą:

W tych dniach zakończono dochodzenia władz skarbowych w sprawie pewnego **charakterystycznego wydarzenia w majątku p. Żółtowskiego w Wielkopolsce.**

W końcu miesiąca czerwca rb. mianowicie, **majątek Brzeźnica (pow. Śrem),** własność p. Fr. Żółtowskiego, stał się terenem **gorszącego zajścia na tle egzekucji zaległych podatków państwowych i samorządowych.**

Sekwestratorowi urzędu skarbowego w Śremie, przybyłemu do majątku celem dokonania zwózki zajętych za zaległe podatki przedmiotów, **uniemożliwiono wykonanie tych czynności przez czynny opór ze strony rodzeństwa właściciela, pp. Leona i Elżbiety Żółtowskich.** Złożone na samochód ciężarowy zajęte przedmioty odebrano zpowrotem przemocą przy pomocy administratora i służby majątku, obrzucając przytem sekwestratora najgorszemi wyzwiskami oraz grożąc mu, że dzięki osobistym stosunkom pp. Żółtowskich, zostanie on natychmiast wydalony ze służby.

Przeprowadzone przez władze skarbowe szczegółowe dochodzenie wykazało, że **zachowanie się sekwestratora było bez zarzutu i całkowicie zgodne z obowiązującemi przepisami.**

W wyniku dochodzenia władze skarbowe skierowały sprawę do prokuratora sądu okręgowego w Poznaniu, celem pociągnięcia winnych **do odpowiedzialności karnej** oraz wydały polecenie natychmiastowego wdrożenia **bezwzględnych kroków egzekucyjnych,** celem ściągnięcia od p. Franciszka Żółtowskiego, należącego do opornych i nielojalnych płatników, zaległych należności podatkowych w kwocie ponad 40.000 zł Zaznaczyć należy, że **p. Franciszek Żółtowski zalega z opłatą podatków od 6-ciu lat.**

Władze skarbowe udzieliły jednocześnie **pisemnej pochwały poborcy za jego taktowne zachowanie się w tak trudnych warunkach pracy.**

Parylewiczowa modli się

w więzieniu.

Jak bohaterki afery łapówkowej przewieziono z Tarnowa do Krakowa?

Kraków, 5. 8. (Tel. wł.). Jak już donosiliśmy, przewieziono do Krakowa i **umieszczono w więzieniu św. Michała bohaterki głośnej afery łapówkowej: Wandę Parylewiczową i Helenę Fleischerową.** O więźniarkach tych tylko skąpe wiadomości przedostały się do wiadomości publicznej, która żywo interesuje się każdym szczegółem.

Wanda Parylewiczowa w czasie swego 5-tygodniowego pobytu w więzieniu tarnowskiem, które jest urządzone według najnowszych wymagań więziennictwa, **spędzała przeważnie czas na modlitwie i czytaniu dostarczonych jej czasopism i książek z bibljoteki więziennej, natomiast Fleischerowa ustawicznie spała.**

Na kilka minut przed nadejściem pociągu na dworzec kolejowy w Tarnowie przewieziono autem Fleischerową i umieszczono ją w pierwszym wagonie za parowozem. W parę minut później przywieziono **Parylewiczową, — która miała ze sobą małą walizeczkę oraz duży bagaż, zawierający bieliznę i pościel, który umieszczono w ostatnim wagonie.** Parylewiczowa, po zajęciu miejsca w przedziale III klasy, usiadła w kącie i zasłoniła sobie głowę płaszczem, Fleischerowa natomiast zachowywała się swobodnie, paląc jednego papierosa po drugim.

Przewiezienie bohaterek afery łapówkowej do Krakowa odbyło się **w ścisłej tajemnicy** tak, że nawet wielu Tarnowian, którzy bawili w tym czasie na dworcu kolejowym, nie zauważyło, jak obie więźniarki umieszczono w wagonach. W Krakowie późną nocą **przed dworcem zachodnim czekała karetka więzienna, która obie więźniarki przewiozła do więzienia św. Michała.**

W Tarnowie rozeszły się pogłoski, jakoby aresztowany w związku z aferą Parylewiczowej **kupiec Józef Hollender ma być w najbliższych dniach wypuszczony na wolną stopę.**

Wódz lotnictwa polskiego.

Życiorys gen. dr. Zająca.

Następcą tragicznie zmarłego gen. Gustawa Orlicz-Dreszera na stanowisku inspektora obrony powietrznej państwa **został mianowany generał dr. fil. Józef Zając.**

Generał dr. Zając jest jedna z wybitnych postaci, które wydały Legjony Polskie.

Młody student filozofji wszechnicy Jagiellońskiej wdziewa w r. 1914 siny mundur legjonisty i **jako żołnierz 3 pułku piechoty rusza z Krakowa na front w Karpaty.** Niebawem wykazuje w polu wielkie zdolności urodzonego dowódcy, odwagę osobistą i zmysł organizacyjny. Jako dowódca najpierw plutonu, potem kompanji i batalionu bierze udział **we wszystkich kampanjach II Brygady w Karpatach, na Bukowinie, na Wołyniu.**

W wyzwolonej Polsce — uzyskawszy przedtem stopień doktora filozofji i uzupełniwszy swą wiedzę wojskową studjami w wyższej szkole wojennej, zajmuje gen. Zając szereg poważnych stanowisk i jest **przez pewien czas zastępcą szefa Sztabu Głównego, a potem przez wiele lat dowódcą dywizji piechoty w Katowicach.**

Dnia 12 lipca br., po mianowaniu dowódcy Okr. Korp. we Lwowie, gen. Litwinowicza wiceministrem spraw wojskowych, zostaje gen. Zając jego następcą.

Nie długo jednak danem mu jest dowodzić we Lwowie. Zostaje powołany na zaszczytny i wielce odpowiedzialny posterunek **inspektora obrony powietrznej państwa.**

Zdziczenie młodocianych komunistów hiszpańskich.

Londyn. (KAP) Reuter donosi z Gibraltaru, że uciekinierzy z Malagi i innych miast Andaluzji opowiadają, iż w dzielnicy Malagi Celeta widzieli **liczne rzucane przez fale trupy z odciętemi przez komunistów głowami.** Faszyści, których ciał nie wrzucono do morza, zostali pochowani w pobliżu cmentarzy. Większość grabieżców w miastach Ronda, Alhama, Velez i Malaga to młodzi ludzie poniżej siedemnastu lat.

Paderewski we filmie.

Londyn, 5. 8. (PAT). Do Londynu przybył wczoraj wieczorem Ignacy Paderewski, aby wziąć udział we filmie, którego nakręcanie rozpocznie się w najbardziej nowoczesnem w Europie atelier w Denham za Londynem, począwszy od 10 sierpnia i potrwa 3—4 tygodni. Paderewski w filmie tym gra sonatę księżycową Beethovena i szereg utworów Chopina oraz bierze również udział w dialogu. Akcja filmu rozgrywa się przeważnie na małej wyspie na morzu Bałtyckiem, na której mistrz przymusowo ląduje i gdzie w ciągu 2-dniowego pobytu swoją natchnioną grą decyduje o losie dwojga młodych kochanków. Koszt nakręcania tego filmu wyniesie około 80.000 funtów szterlingów.

Gen. Orlicz-Dreszer był chory na raka?

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.) Według doniesień prasy, sekcja zwłok śp. gen. Orlicz-Dreszera **wykazała u zmarłego raka na wątrobie.** Zdaniem lekarzy, którzy wzięli udział w sekcji, **gen. Orlicz-Dreszer gdyby nie zginął w katastrofie, mógłby żyć jeszcze najwyżej jeden rok.**

Związek Strzelecki oddaje się pod rozkazy

gen. Rydza-Śmigłego.

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.). Na dzień święta organizacyjnego Związku Strzeleckiego 6 sierpnia władze związkowe wydały **rozkaz okolicznościowy,** w którym m. in. stwierdzają:

Szczycąc się dziedzictwem idei i wiekopomnych czynów Józefa Piłsudskiego, **podejmujemy olbrzymią odpowiedzialność za obecne i przyszłe losy tego świętego dziedzictwa.**

Dziś nie idziemy już w mroku, w przyszłość nieznaną. Pod sztandarem Józefa Piłsudskiego kroczymy pewnie ku naszym celom, po drogach, jakie on nam wytyczył.

Wiedzie nas wódz, **Generał Śmigły-Rydz, którego On wyznaczył jako pierwszego obrońcę ojczyzny — spadkobiercę hetmańskiej buławy.**

W dniu tegorocznego święta Związku Strzeleckiego stwierdzamy uroczyście, że **wola naczelnego wodza Generała Śmigłego-Rydza jest dla nas strzelców kategorycznym rozkazem.**

Hasłem — nakazem, jakie gen. Śmigły-Rydz do Związku Strzeleckiego skierował, jest „stworzenie z naszego życia potężnej **kuźni, wykuwającej dzisiejszego Polaka na modłę potrzeb dzisiejszej chwili i dzisiejszej sytuacji, w jakiej Polska się znajduje".**

W związku ze świętem Związku Strzeleckiego odbędzie się tradycyjny 12-ty **marsz szlakiem Kadrówki,** który będzie miał w roku bieżącym szczególnie uroczysty przebieg.

Dotychczas udział w marszu zgłosiło **przeszło 300 zawodników ze wszystkich stron Polski.**

„Siła przez radość".

Czem się karmi niemieckich robotników.

Berlin, w sierpniu.

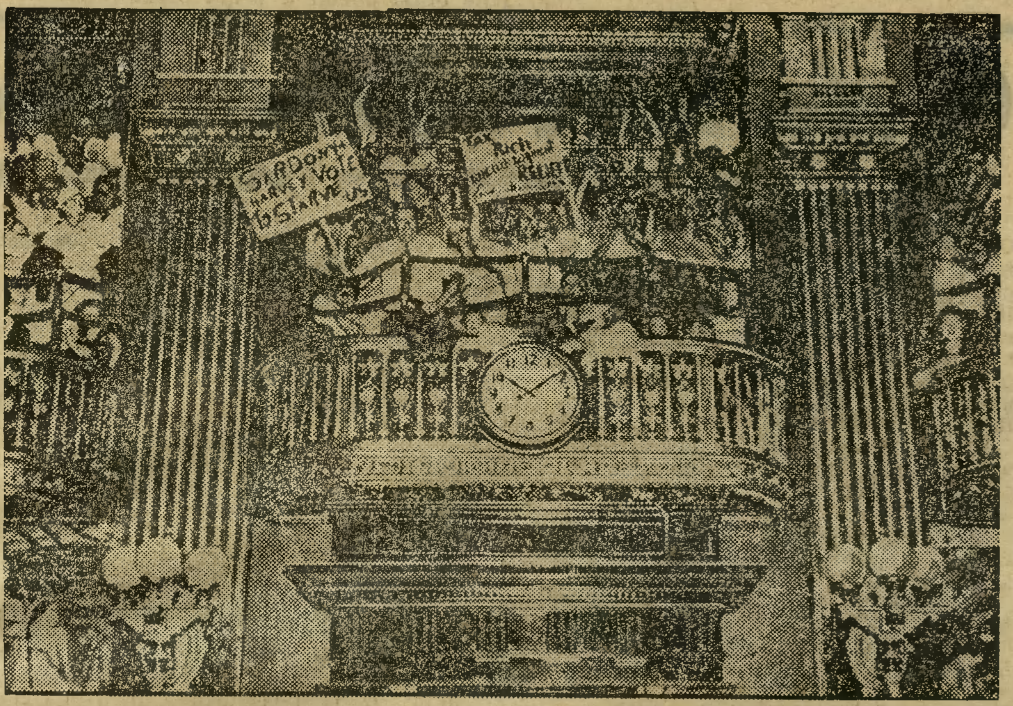
Robotnicy niemieccy stracili na podstawie rozporządzenia rządu Rzeszy z początkiem kwietnia br. prawo wypowiadania się przez wybór rad załogowych o „socjaliźmie" narodowego socjalizmu. Na pierwszego maja, w dniu „święta pracy" nie usłyszeli też nic o „sprawiedliwych płacach", których naukowe zbadanie i ustalenie im wódz „niemieckiego frontu pracy" dr. Ley na ten dzień obiecywał. Za to mieli sposobność poznać tego beztroskiego, wesołego „wodza" trochę bliżej. W ciągu 6 tygodni odwiedził on przy pomocy samolotu niezliczone zakłady pracy. Chociaż nie jest mówcą, trzyma rekord w partji i przewyższa co do ilości, rozmiarów i szerokości mów nawet Hitlera i Goebbelsa. Dni jego są wypełnione inspekcjami, uściskaniem dłoni kierowników przedsiębiorstw i załóg, mglistemi „kazaniami", pokazywaniem się fotografom w otoczeniu uśmiechniętych robotników, najczęściej młodych robotnic, z któremi i chętnie tańczy. Ani hitlerowcy ani ich przeciwnicy nie traktują wodza frontu pracy, który nigdy nie zabiegał o rzeczywistą pracę, poważnie, ale nikt się też na niego specjalnie nie gniewa, chociaż w ciągu 3 lat z biedaka, obarczonego całą porcją przysiąg ujawnienia, stał się obszarnikiem. Nikt się nie spodziewał, że „walczyć" będzie o podwyżki płac. Widzi się w nim raczej dyrektora przedsiębiorstwa rozrywkowego. Cechuje go wesołość. Przeciętny marksizm szkolił swoich sekretarzy związkowych na bezkompromisowych doktrynerów, którzy starali się nawet robotnice wprowadzać w tajemnice materjalistycznego pojmowania dziejów i rzadkie zabawy robotnicze wyzyskiwali dla celów czerwonej propagandy. Ten marksizm czystej krwi widzi teraz, jak masy zamiast chlebem można „nakarmić" także — rozrywkami.

Olbrzymia propaganda pod hasłem „siła przez radość" („Kraft durch Freude") nie zmienia faktu, że masom nie daje nic nowego. W roku 1929 miało już 97,8% zajętych 12 miljonów robotników płatne urlopy. Ponadto pojawiło się tylko kilka, do niczego nie obowiązujących odezw dygnitarzy partyjnych i państwowych do pracodawców. Dawniejsze robotnicze towarzystwa sportowe, kulturalno-oświatowe i rozrywkowe, liczące wiele miljonów członków, dawały robotnikom możność odpoczynku, nawet w tysiącach robotniczych sanatorjów. To wszystko kosztowało robotnika mniej, niż kilka podróży reklamowych instytutu „K. d. F." („Siła przez radość") na Maderę albo do Skandynawji, w których żaden robotnik nie może brać na własny koszt udziału, jeżeli nie chce pozbawić rodziny niezbędnych środków do życia. Chwycono się więc innych, sposobów, ażeby robotników łudzić nadzieją na podróże wakacyjne. I tak niektóre załogi potworzyły specjalne kasy dla finansowania tych podróży. Każdy robotnik płaci 10 fenigów miesięcznie. Weźmy teraz przykład: Jakieś przedsiębiorstwo zatrudnia 2.300 robotników. Dziesięciofenigowa składka daje miesięcznie do kasy wakacyjnej 230 marek. Z tego może miesięcznie 41 członków załogi przy pomocy instytut „K. d. F." odbyć podróż wakacyjną. W roku wyjedzie więc okrągło 500. Na każdego robotnika przypadnie raz na 4 do 5 lat podróż, przy której ma do dyspozycji 5 do 6 marek. Jak się okazuje, nawet najzręczniejsza propaganda nie potrafi wyczarować podróży wakacyjnej dla warstwy robotniczej, w której według urzędowej statystyki 90% zarabia najwyżej 25 marek tygodniowo.

Dr. Ley zapowiada w swoich mowach wspaniałe budowle. Tak miał już w ubiegłym roku w Kolonji powstać pałac „frontu robotniczego". Wszystkie olbrzymie budowle Niemiec, nawet ministerjum lotnicze Goeringa, miały pozostać wobec tego pałacu w cieniu. Ale później się o tej gigantycznej budowli już nie słyszało. Obecnie przyrzekł Ley robotnikom Nadrencji budowę pensjonatu o 5.000 łóżkach w Koenigswinter. Czy ta budowa, jak i budowa pensjonatu dla 20.000 wycieczkowiczów robotniczych na wybrzeżu Rugji z plażą o 7,5 kilometrów długości, dojdą do skutku nie wiadomo. Jeżeli te „fabryki zdrowia" powstaną, będą one tylko dowodem, że w Niemczech różnice stanowe istnieją nadal, chociaż narodowy-socjalizm mówi o państwie bezstanowem. Hoteli w Niemczech nie brak. Tylko że hotelarze nie wiedzą, jak mimo dopłat mało kontrolowanych kas „K. d. F." mają wycieczkowiczów tak ulokować i żywić, aby nie wzbudzić zawiści proletarjuszy wobec warstw posiadających. Mówmy wyraźniej: Instytut „K. d. F." jest zmuszony swoich wycieczkowiczów do gór i nad morze oddzielić od innych obywateli, gdyż obie strony pozostały sobie światem obcem. Bogacze wstydzą się na oczach „uszczęśliwionego" podróżami wakacyjnemi proletarjatu żyć tak, jakby chcieli i mogli, a robotnicy, którzy w czasie podróży wakacyjnych nawet kieszonkowego nie mają, otrzymują bardzo niebezpieczną naukę poglądową na społeczność, w której rzekomo nie miało być różnic klasowych.

Narodowi socjaliści są mistrzami reżyserji. Ale i reżyserja ma swoje granice. Olbrzymia większość niemieckich robotników uważa mamutowe narodowo-socjalistyczne organizacje, któremi zastąpiono demokratycznie rządzone, robotnicze związki zawodowe, za coś obcego. Faktycznie Ley jak i jego funkcjonarjusze, których jest przeszło 40.000, nie mają żadnego kontaktu duchowego z niemieckim robotnikiem. Ley chce robotnikom piosenką „Radujcie się życiem" „(Freut euch des Lebens") zamydlić oczy, aby nie widzieli swojej biedy i krępujących ich więzów. Ale on robotnika nie zna. Robotnik niemiecki dziś wprawdzie niema wodzów i nie bierze w polityce aktywnego udziału, ale swoich przekonań starych nie zmienił. Powoli i cicho zaczynają się w przedsiębiorstwach organizować siły, które wzbudzają tęsknotę za wolnością, krępowaną we warsztatach w czasie pracy obecnością donosicieli a w czasie podróży wakacyjnych „troskliwością" szpicli z „K. d. F.". **N. Z.**

Marsz głodnych w Ameryce.



Galerję sali posiedzeń senatu stanowego w Harrisburgu zajęli uczestnicy „marszu głodnych" na Waszyngton, którzy protestują przeciw wstrzymaniu rządowej pomocy dla bezrobotnych.

376 depesz

do pułku strzelców konnych w Poznaniu.

Poznań. Pułk strzelców konnych w Poznaniu, z okazji swego święta pułkowego i uroczystości wręczenia nowego sztandaru, ofiarowanego przez Polaków z Ameryki, otrzymał 376 depesz gratulacyjnych, m. in. bardzo wzruszającą depeszę z Ameryki, którą wysłali polscy parafjanie z Passaic, którzy są fundatorami sztandaru.



Adam Nasielski

37)

(Ciąg dalszy).

— Do Sedgwicka — zdziwił się.

— Ach, tak... No, oczywiście... do Sedgwicka.

Był kompletnie zbity z tropu. Aby powiedzieć bankierowi-szpiegowi: Nie chcę być szpiegiem, ma pan tu swoje brudne dolary i good bye! I na bruku, z walizami, kufrem, bez centa w kieszeni, w ogromnem i ogromnie obcem miljonowem mieście. Z wywiadem na karku... To za Rantona... I z trzeciej strony, z zemstą Sedgwicka. I z randką na czwartą w komfortowym dancingu — z córką miljonera Murraya. To było gorzej niż źle — tragicznie. A jednak — uśmiechnął się, zupełnie naturalne Kochał śmiech.

— Klapa, Cliff. Absolutna klapa.

— Głupstwo, sir. Zastawimy tę złotą bransoletkę. Pan jej nigdy nie nosi.

— I co dalej. A ona?

— Kto? Bransoletka?

— Jazowi znów nie chciało się śmiać.

— Dzwoniła miss Murray — musiał się wypowiedzieć, wywnętrzyć i gdyby nie było tu Cliffa, zawołałby numerowego, lub windziarza i opowiedziałby, że Thelma telefonowała. — Ona mnie kocha... Czego się śmiejesz.

— Bo jeżeli to jest prawda — to dobrze, sir. Powiemy jej potem o wszystkiem. Ona pomoże...

— Brać pieniądze od kobiety. Żebym cię tak nie huknął, bracie Hallet.

— Bez przesady, panie kapitanie. Pomoc od kobiety — to jeszcze nie pieniądze od kobiety. Wszyscy ludzie powinni sobie nawzajem pomagać i nie rozumiem czemu płeć ma tu stanowić skrupuł. I jeszcze do tego kochający się. Poza tem — wargi murzyna-filozofa skrzywiły się w pogardzie. — Wśród białych ludzi istnieje zwyczaj otrzymywania naprzykład posagów od narzeczonej. Czy to nie są pieniądze brane od kobiety?

— Miss Murray nie jest jeszcze moją narzeczoną i wątpię czy nią będzie.

— Ale pan ją kocha. Zresztą nie musi pan odrazu wziąć gotówki — znów wydął wargi. Proszę jej... miss Murray — opowiedzieć wszystko. Będzie to najlepsza próba miłości.

— Jesteś nieoceniony, sceptyku. — Jaz wstał i bez zażenowania wycałował murzyna z dubeltówki.

— Co pan zrobił, captain?

— Chodź, bracie. Naprzód — marsz!

— A bagaże. Przecież musimy się wyprowadzić.

— Doba zapłacona zgóry i na to nigdy nie jest za późno. Nadół, i zawołaj mi taksówkę. Pojedziemy do Sedgwicka za jego własne pieniądze.

Jaz zupełnie rozpogodzony — taką miał dziwnie zdrową naturę — odpowiedział portjerowi i windziarzowi na dzień dobry, wsunął temu ostatniemu z niezrozumiałym dla niego śmiechem półdolarówkę w łapę i wsiadł do oczekującej już taksówki, rozkazawszy przedtem Cliffowi kupić paczkę Cortezów.

— Te papierosy przynoszą mi szczęście — rzekł bezmyślnie lecz wesoło.

— Dokąd sir? — zapytał szofer.

— Bank La Salle'a!

Portjer słyszał tę dyspozycję i powiedział do swego wiecznego antagonisty, płatniczego.

— Do banku La Salle'a. No, kto miał rację. Ten kapitan Kent musi mieć grube pieniądze.

Jednak niemniej zawzięty płatniczy w binoklach nie ustąpił, już choćby dla samej zasady stałego i konsekwentnego sprzeciwiania się panu portjerowi.

— Na taksówkę do banku La Salle'a stać i mnie, co jeszcze nie znaczy, że jestem miljonerem.

— I nigdy pan nim nie będzie. Pan ma chorą wątrobę, minister Craig — rzekł portjer ze złością i odsunął się jakby w obawie przed infekcją. — Na karawaniarza nadawałby się pan może, ale nie na płatniczego u Stevensa.

— Jeżeli pan portjer byłby łaskaw odwalić kitę i zostać moim pierwszym klientem, zgodziłbym się może zostać karawaniarzem — mruknął płatniczy złośliwie i szczerze, ale tak cicho, aby portjer tego nie dosłyszał.

Mniej więcej w pięć minut po powyższej rozmowie omawiana taksówka zatrzymała się przed bankiem i biały i czarny pasażer wysiedli.

— Jeden sześćdziesiąt — rzucił Jaz okiem na licznik. — Oto dwa dolary. Reszty nie trzeba.

— Thanks, sir. Czekać tu na pana?

— Nie — uśmiechnął się kapitan i pomyślał, że po wyjściu z banku nie będzie miał nietylko na powrotną jazdę samochodem ale nawet nie na żebraka.

Polecił woźnemu banku zameldować się natychmiast do Montague Sedgwicka i natychmiast otrzymał krótką i jasną odpowiedź:

— Pan dyrektor Sedgwick wyjechał i niewiadomo kiedy powróci.

— Psiakrew! — zaklął kapitan głośno, a woźny banku światowej sławy spojrzał na niego ze zgorszeniem, lecz zarazem pomyślał, że elegancki pan kapitan Jazon Kent może być grubą rybą finansową i ukłonił się pokornie.

— Może pan załatwi swoją sprawę u któregokolwiek z panów dyrektorów, lub u sekretarza mister Sedgwicka.

— Już lecę! Jakbyś trafił, przyjacielu.

— Więc mam pana zameldować? — nie zrozumiał woźny.

— Tak, do prezydenta Stanów — zażartował Jaz płasko i uchyliwszy grzecznie i zbytecznie kapelusza wyszedł z Cliffem na ruchliwą i już tętniącą tempem businessu Wacker Drive. Ładny pech! Sedgwick musiał akurat wyjechać. Kapitan nie wiedział czy smucić się, czy radować i zdecydował się jak zwykle na tę ostatnią, przyjemniejszą ewentualność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

BAJKA: „Złotowłosy brzdąc". W rolach głównych: Shirley Temple, Rochelle Hudson, John Boles.

LIDO: Epokowy wynalazek film **trójwymiarowy.** Ponadto najnowszy film Paramountu **„Zapomniane twarze"**

CZARODZIEJKA: Franciszka Gaal w najnowszej komedji wiedeńskiej p. t. **„Katarzynka"**, nadprogram tygodnik.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Konc. Kursy Samochodowe W. Mielnika w Gdyni szkołą kierowców amatorów i zawodowych po cenach zniżonych. (13519

Obroty towarowe portu gdyńskiego za miesiąc lipiec br. Obroty towarowe portu gdyńskiego za miesiąc lipiec br. przedstawiają się następująco: Ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym wyniósł 637.526,7 t. (w czerwcu 564.632,2 t.), z czego na obrót zamorski przypada 627.959,8 tonn (w czerwcu 554.717 t.). Z ostatniej cyfry na przywóz przypada 109.480 t. (w czerwcu 88.766,1 t.), a na wywóz 518.479,8 t. (w czerwcu 465.950,9 t.). Obrót przybrzeżny łącznie z W. M. Gdańskiem wyniósł 1566,3 tonn (w czerwcu 3578,2 t.), z czego na przywóz przypada 48 t., a na wywóz 1518,3 t. Obroty drogą wodną z wnętrzem kraju wyniosły 8000,6 t. (w czerwcu 6337 t.), z czego na przywóz przypada 2433,9 t., a na wywóz 5566,7 t.

Pod autobusem. W dniu 1 bm. w Orłowie Morskim została najechana przez autobus Margiel Elżbieta, lat 17, zam. w Orłowie Morskim, która wskutek wypadku doznała potłuczenia lewej nogi i zdarcia naskórka na rękach, wymieniona przechodziła przez jezdnię i wskutek nieuwagi dostała się pod przejeżdżający samochód.

Pamiątki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji zakupu pięknych pamiątek, naprawdę i jedynie polskich, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z bursztynu naturalnego lub przecudnych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów bursztynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trześniak. Tel. 25-71. (10322

Areszt ma powodzenie.

W dniu 1 bm. zatrzymany został na ulicy 10 Lutego **Pawłowski Mieczysław,** z zawodu fryzjer, zam. w Orłowie Morskim przy ul. Wieluńskiej 83b, pod zarzutem wywołania bójki z Piwońskim Florjanem, zam. przy ul. Traugutta 12a, w trakcie czego zadał mu ciężki uraz ciała nożem.

W dniu 1 bm. został zatrzymany **Malinowski Walter,** palacz okrętowy, bez stałego miejsca zamieszkania, za nielegalne przekroczenie granicy z Gdańska do Polski. Wobec nielegalnego pobytu w Państwie Polskim, zostanie on przekazany do Sądu Grodzkiego.

Górecka Marja, krawcowa, zam. w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 72, została zatrzymana w dniu 1 bm. za nielegalne posiadanie u siebie w domu pistoletu automatycznego z nabojami.

W dniu 3 bm. o godz. 3,15 zatrzymany został **Dziobek Józef,** z zawodu marynarz, zam. w Gdyni w Domu Marynarza pod zarzutem czynnego oporu władzy i targnięcia się na posterunkowego, doprowadzającego go do Komisarjatu w czasie kiedy był w stanie podchmielonym. Zostanie on przekazany do dyspozycji Pana Sędziego Okręgowego Śledczego w Gdyni.

Faliński Józef, lat 24, robotnik, bez stałego miejsca zamieszkania, zatrzymany pod zarzutem kradzieży garderoby i wędlin na szkodę Krefty Bolesława z pow. morskiego. Zostanie on przekazany do dyspozycji Sądu.

Sokołowski Karol, lat 24, robotnik, bez stałego miejsca zamieszkania, zatrzymany za opilstwo i gorszące zachowanie się w miejscu publicznem tj. w czasie odbywającej się zabawy na Dworcu Morskim w Gdyni.

Marszałkowski Michał, lat 30, robotnik, zam. w Pogórzu, zatrzymany pod zarzutem kradzieży sklepowych w Chylonji w czterech wypadkach. Zostanie on przekazany do dyspozycji Sądu.

Rejkowski Józef, lat 24, robotnik, zam. w Chylonji, zatrzymany pod zarzutem kradzieży roweru na szkodę niewiadomego narazie poszkodowanego, który to skradziony rower ukrył w lesie. Zostanie on przekazany w aktem oskarżenia do Sądu.

Nowa afera w Gnieźnie?

Gniezno, 4. 8. (Tel. wł.). W Gnieźnie wykryto podobno aferę węglową, w którą wmieszane są dwie osoby. Energiczne dochodzenia są w toku, prowadzi je specjalna komisja, przybyła z Poznania.

Po ostatecznem ukończeniu dochodzeń podamy ich wynik. (ap).

Kogo okradziono? Bradtkowa Jadwiga zameldowała o kradzieży na szkodę jej męża różnej biżuterji damskiej i męskiej oraz 5 zł. gotówki — łącznej wartości 535 zł. Urbańska Marta o kradzieży na jej szkodę z mieszkania przez otwarte okno jednego zegarka męskiego, wartości 15 zł. Ostrzega się przed nabyciem powyższych przedmiotów od osób niepewnych i z niepewnego źródła. Jednocześnie uprasza się obywateli Gdyni, by osoby chodzące po mieszkaniach, bądź to proszące o wsparcie, bądź też w innych celach i pukające do drzwi, w miarę możności zatrzymywać wzgl. najbliższą drogą zawiadamiać policję.

Wypadek przy pracy. Podczas przeładunku złomu ze statku szwedzkiego „Gunnar" na nabrz. Rotterdamskiem został przygnieciony naładowanym kubłem złomu do burty statku robotnik portowy Krause Leon, który wskutek tego doznał zgniecenia obu szczęk. Karetka pogotowia odwiozła nieszczęśliwego do szpitala św. Wincentego.

Gdynia pod znakiem L. O. P. P.

W niedzielę, zgodnie z podanym przez nas programem **rozpoczął się w Gdyni uroczystem nabożeństwem Tydzień Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.**

Po nabożeństwie rozwinął się imponujący pochód. Uwagę ogólną zwracał zmotoryzowany oddział drużyn odkażających firm portowych i zakładów miejskich oraz dwa szybowce należące do młodego, pięknie rozwijającego się Koła Szybowcowego przy obwodzie morskim L. O. P. P.

Uroczystości na Skwerze Kościuszki rozpoczęły się raportem oddziałów P. W. i drużyn odkażających, poczem przy dźwiękach hejnału odegranego przez orkiestrę Marynarki Wojennej wzniosła się w górę biało-żółta bandera ze srebrnemi literami L. O. P. P. Nastąpiły przemówienia: wiceprezesa obwodu p. prok. Roztoczyńskiego, poczem odbyło się **przyrzeczenie** drużyn nowo uformowanych: drużyn Zakł. Elektr. Mar. Woj., Z. O. M., Z. W. K. i firmy „Paged".

P. inż. Leja w pięknem przemówieniu przedstawił rozwój szybownictwa i jego znaczenie, apelując do młodzieży, aby gremjalnie brała udział w pracy szybownictwa.

Poświęcenia dwóch szybowców „Mewa" i „Rybitwa" dokonał ks. Feliks Kamiński, a zaproszeni rodzice chrzestni złożyli swe podpisy na pięknie wykonanych przez artystę-malarza p. Grzeszczaka, listach pamiątkowych.

Nie wszyscy mogli wziąć czynny udział w niedzielnym obchodzie, niechże nie zabraknie jednak niczyjego grosza w puszkach L. O. P. P. — Kwota zebrana przez L. O. P. P. w ciągu Tygodnia Lotniczego będzie dowodem, że **społeczeństwo gdyńskie i wybrzeża dobrze rozumie swój obowiązek w stosunku do organizacji, która ma mu zapewnić bezpieczeństwo w czasie wojny.**

Obóz na Polance Redłowskiej.

Setki robotników z całej Polski spędza czas nad morzem.

Idąc gdyńską promenadą w kierunku Orłowa, mijamy Dom Kuracyjny i pnąc się teraz ścieżką nieco w górę wchodzimy na prześlicznie położoną **Polankę Redłowską.** Polanka ta wbija się klinem od strony morza w las sosnowy i liściasty zagajnik i stanowi idealny teren campingowy. W końcu polanki na maszcie powiewa chorągiew, a pod nią skupiła się cała „ludność" obozu R. J. O. K. Jest to chwila modlitwy.

Wzdłuż całej polanki ustawiono po prawej i lewej stronie szereg namiotów. Po prawej stronie przy wejściu mieści się większy barak drewniany, gdzie urzęduje kierownictwo obozu. W samej górze polanki mieści się kuchnia obozowa i budynki gospodarcze.

Otoczony przez obozowiczów zbliża się teraz do nas kierownik pan Offenberg. Jest bardzo zajęty, więc śpiesznie streszczamy nasze pytania: kto, co, jak i gdzie.

Obóz został założony przez **Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury,** mający swój zarząd w Warszawie. Z obozu korzystają obywatele z całego kraju, będący członkami Instytutu. Są tu reprezentowane wszystkie sfery społeczeństwa. W tym turnusie dwutygodniowym znajduje się tu **454 osób z 18 miast polskich.** Mamy więc obywateli ze Stołpc, Monasterzysk, Górnego Śląska, Wilna. W okresie od 1 lipca do 1 września co dwa tygodnie zmienia się przeważnie zaludnienie obozu. Turnusy dwutygodniowe są dostępne każdej kieszeni, gdyż koszt całego utrzymania, składającego się z czterech posiłków dziennie i przejazdu koleją do obozu wynosi tylko **39 złotych.** Ideą obozu jest: dać wypoczynek w najlepszych warunkach na łonie przyrody i dzięki ćwiczeniom fizycznym podnieść wyrobienie sportowe i fizyczne.

Opiekunką i protektorką Obozu jest przez wszystkich lubiana i szanowana **senatorowa Zakrzewska-Malinowska.** Ruchliwa, energiczna o dobrych, matczynych oczach ma dla każdego wyrozumienie i zrozumienie. Zamieniamy z p. senatorową parę słów. Oddana jest dziełu duchem i ciałem — niestrudzona pracowniczka na polu społecznem. **Brak jeszcze środków, by bardziej rozbudować obozy, by większej ilości osobom potrzebującym wypoczynku i nieposiadającym odpowiednich funduszy przyjść z pomocą.** P. senatorowa wierzy jednak, że cel zostanie osiągnięty, a celem tym zdrowy, konieczny wypoczynek dla mas pracujących.

Znów indagujemy p. Offenberga.

— **Jaki jest rozkład zajęć dziennych?**

— O godzinie 6,45 mamy pobudkę, dzieci wstają o godzinę później, następnie zbiórka, podniesienie bandery, raport poranny i **modlitwa.** Po modlitwie gimnastyka — **do ćwiczeń fizycznych przywiązuje się wielką wagę,** po gimnastyce mycie się w morzu, a następnie śniadanie. Wydajemy kawę białą, chleb biały lub razowy ze świeżem masłem.

Po śniadaniu zbiórka i wszystko co żyje rusza na plażę. Nauka pływania, plażowanie i zabawy na piasku nadmorskim zabierają całe przedpołudnie. Apetyty na obiad u wszystkich pierwszorzędne. Po obiedzie odpoczynek, następnie podwieczorek a przed kolacją gry sportowe i P. O. S. Po kolacji wspólne ognisko, tańce i zabawy towarzyskie. Po apelu, modlitwie i opuszczeniu bandery obóz udaje się na spoczynek. **O godzinie 22-giej wszystko śpi.**

— A jak się czują obozowicze?

— **Nastrój jest u wszystkich bardzo dobry.** Cieszą się z możności wypoczynku nad morzem, szczególnie dobrze czują się dzieci nie skrępowane murami kamienic i zakurzonemi ulicami. Miejscowe społeczeństwo odnosi się do naszych prac bardzo życzliwie. **Szczególną opieką otacza nas pan wicekomisarz rządu inż. W. Szaniawski i p. kier. Jasiński oraz Komitet Pomocy Bezrobotnym.** Poza obozem urządzamy wycieczki w okolice Gdyni, przyczem korzystamy z wszelkich dostępnych zniżek. Zimą — mamy obóz w Zakopanem — tam znów sporty zimowe i zdrowe górskie powietrze. Pracy mamy bardzo wiele, lecz **rezultaty wynagradzają ją sowicie.**



Przy obiedzie.



Gra w siatkówkę.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni wywalcza stopniowo swe postulaty.

Pierwszą niezmiernie ważną datą w historji Izby Gdyńskiej było przeniesienie jej z Bydgoszczy do Gdyni. Moment ten podkreślił rolę Izby Gdyńskiej. Od dłuższego czasu istnieje też projekt utworzenia specjalnej Izby P. H. Morskiej, któraby objęła wszelkie zagadnienia związane wyłącznie z morzem. Zanim ten projekt zostanie zrealizowany obecna **Izba ma niezmiernie trudne zadanie wywalczania dla Gdyni koniecznych dla jej rozwoju warunków, przyczem wszelkie postulaty Izby są traktowane narówni z postulatami wszystkich innych izb krajowych. Jest to wielkiem, że tak powiemy, nieporozumieniem. Pomijając już bowiem specjalne znaczenie Gdyni miasta i portu dla całego kraju, co winno być jak najszerzej uwzględniane, w Gdyni koncentruje się gros obrotów zagranicznych Polski. Określenie Gdyni jako wrót do Polski, nie jest wcale przesadzone, obsadzenie tych wrót i odpowiednie ich wykorzystanie jest jednym z głównych zadań Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, zadaniem rzecz jasna o znaczeniu ogólnokrajowem.**

O ile lata ubiegłe, pomimo wysiłków prezydjum Izby nie zdołały zrealizować głównych postulatów, o tyle w roku bieżącym Zarząd Izby może poszczycić się poważnemi sukcesami w tym kierunku.

Pisaliśmy niedawno o 4 podstawowych postulatach wysuniętych wobec p. wicepremjera i ministra P. i H. przez dyrektora Izby dr. Kulikowskiego. Jak nas obecnie poinformował pan dyr. dr. Kulikowski — jeden z jego postulatów **został już uwzględniony. Chodzi w tym wypadku o decentralizację wydawania pozwoleń przywozowych w ramach tych kontyngentów, które są dzielone na miejscu w Gdyni.**

Dotąd importerzy gdyńscy musieli odbywać kosztowne i uciążliwe podróże do Warszawy, aby z ogólnej ilości przyznanych Gdyni kontyngentów zdobyć dla swej firmy jak największy przydział. Rzecz jasna, że metoda ta nie dawała żadnych korzyści samym importerom, ograniczając jednocześnie możliwość posunięć interwencyjnych Izby Gdyńskiej. **Obecnie zaś podział pomiędzy firmy rejonu Izby odbywać się będzie przez samą Izbę. Również i technika przydziału poszczególnych kontyngentów została z polecenia dyr. dr. Kulikowskiego zmieniona. Gdy dawniej podział następował na propozycję odnośnego referenta decyzją dyrektora Izby, dziś uskutecznia się go komisyjnie, tzn., że wniosek do rozdziału opracowuje specjalna komisja urzędnicza powołana przez dyrektora Izby, a zatem został wykluczony całkowicie moment jakiejkolwiekbądź stronniczości.** Niemniej doniosłe rezultaty udało się uzyskać Zarządowi Izby w dziedzinie uprzemysłowienia Gdyni. **Kilka przedsiębiorstw przemysłowych na terenie miasta i portu (strefa wolnocłowa) powstaje w najbliższym czasie dzięki inicjatywie i poparciu Izby.** Wśród nich znajduje się wytwórnia beczek przy firmie „Mewa" (dalekomorskie połowy śledzi). Dla ułatwienia powstawania portowego i miejskiego przemysłu i poważnych placówek handlowych musi znaleźć zrealizowanie drugi postulat Izby, a mianowicie ustawa z roku 1927 przyznająca ulgi podatkowe, winna otrzymać przepisy wykonawcze i taką interpretację, aby można było zastosować ulgi te w szerszej, zgodnej z ideą ustawy mierze.

Jak nas poinformował dyr. dr. Kulikowski, niebawem odbędzie bardzo doniosła wspólna konferencja Izby P. H. z Izbą Rolniczą **w sprawie kredytów dla eksportu rolnego.** Zagadnienie to jest niezmiernie doniosłem dla naszego rolnictwa, to też wyników powyższej konferencji oczekują sfery rolnicze z wielkiem zainteresowaniem. Nietylko w dziedzinie eksportu rolnego prowadzi się obecnie w Izbie wytężoną pracę. Szereg bardzo ważnych spraw dotyczących naszych obrotów zagranicznych wszedł na porządek obrad Izby. Niedługo będziemy mogli podać do wiadomości naszych Czytelników bliższe szczegóły tych prac.

Kwestja uprzemysłowienia Portu znalazła się również obecnie w stadjum końcowem. To znaczy, że Izba Gdyńska po porozumieniu ze Związkiem Izb w najbliższych dniach ma przystąpić do zaopinjowania kwestji tej, którą referować mają z ramienia Rady Interesantów Portu — Inż. Napoleon Korzon, z ramienia Urzędu Morskiego dyr. Łęgowski. Czytelnikom naszym zagadnienie komercjalizacji portu nie powinno być obce, gdyż jeszcze na początku roku bieżącego zamieściliśmy na naszych łamach szereg artykułów prezesa Juljana Rummla, wybitnego znawcy administracji portów.

Jak więc widzimy, obecnie **prace Izby, pomimo okresu urlopowego są prowadzone w bardzo intensywnem tempie, a osiągnięte rezultaty każą nam spodziewać, że gdy przystąpimy do pertraktacji z W. M. Gdańskiem w sprawie podziału kontyngentów — interesy polskie znajdą odpowiednią obronę i dzięki zebraniu przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Gdyni odpowiednich materjałów i argumentów. Może też nareszcie tym razem zatriumfują zdrowy rozsądek i wymagania gospodarcze naszego kraju nad „wyższą polityką" uprawianą dotąd w stosunku do Gdańska.**

B. O. B.

Dwie miary w kontyngentach filmowych.

Co trzeba rozważyć przed nowym sezonem filmowym?

Urządzanie pokazów filmowych jest zaletą znamionującą uczciwego przesiębiorcę. Tę zasadę przestrzega ogromnie berlińska Ufa, której reprezentantem na Polskę jest Warszawska Spółka Kinematograficzna. W dniach 21 i 22 lipca rb. odbył się **Pokaz filmów Ufy w poznańskim kinoteatrze „Świt", który rozpoczął film kulturalny pt. „Na dnie Morza Adrjatyckiego".** Dwóch operatorów-nurków wraz z odpowiednio uszczelnionym aparatem spuściło się na dno morza, robiąc zdjęcia, które przeniesione na ekran ukazują nam cudowny, tajemniczy i nieznany nam świat. Całość cechuje ogromna znajomość pracy i zamiłowanie w filmach kulturalnych dr. Ulricha, K. T. Schulza.

Drugim zkolei był film pełnometrażowy **„Królewski Walc"**, którego znamionuje powolne tempo i pewna ciężkość. Uznanie należy się aktorom, reżyserji i wspaniałym dekoracjom, które w tym filmie jedynie interesują.

„Hotel Savoy 217" przenosi nas w rosyjskie środowisko z jego wspaniałością i nędzą, szlachetnością i brutalnością. Film trzyma w napięciu od początku do końca. Albers i Brygida Horney są dobrymi aktorami.

Po krótkiej przerwie wyświetlano **„Początki filmu"**, który kiedyś budził podziw, obecnie śmiech. Jako naukowy daje w skrócie zarys historji filmu i jest dobrą lekcją poglądową.

„Boccaccio" należy do rzędu filmów dla wybrednej publiczności. Jest lekki, dowcipny, melodyjny, a nadewszystko posiada wspaniałe dekoracje.

Film kulturalny **„Kajakowcy na Drynie"** może służyć za propagandę sportu wodnego. Po obejrzeniu tego filmu każdy przeciwnik kajaków z pewnością zmieni swój sąd na korzyść tegoż cudnego sportu.

Drugi dzień pokazów poświęcono w większej mierze Polsce. Każdego Polaka, kochającego stolicę wzruszy jej piękno pokazane nam przez Ufę w krótkometrażówce pt. **„Warszawa".**

„Schlussakkord" (Symfonja miłości) z Lil Dagover, Birglem i Marją Tasnady jest bodaj najpiękniejszym filmem muzycznym. Wzruszający dramat, piękna muzyka i subtelna reżyserja czynią z tego filmu arcydzieło gry aktorskiej i pracy reżysera.

„Huculszczyznę" ukazują nam w całej krasie, z jej mieszkańcami, górami i życiem codziennem, doskonale ujętą. Wyczuwa się pewien smak i artyzm oraz wysoką klasę ludzi tworzących tego rodzaju obrazy kulturalne.

Anny Ondra w **„Miodowym miesiącu"** wyżywa się dowoli. Mimo dobrej gry, reżyserji i widoków, film jest dość długi. Powodzenie może jednak mieć duże, dzięki rzetelnej pracy całego zespołu.

W **„Ojczyźnie górali"** poznajemy dokładniej naszych rodaków z gór, którzy są nam tacy bliscy, a jednak mało znani. Film o propagandowo-turystycznem znaczeniu.

Pokaz zakończył **„Bettelstudent" („Krakowskie żaki")**, którego akcja toczy się w roku 1704 w Krakowie. Film tchnie młodością, miłością i werwą. Zrobiony niezwykle ciekawie, winien zainteresować każdego Polaka.

Na odbytej konferencji prasowej w ożywionej dyskusji poruszano **wszelkie bolączki filmu oraz sprawę samodzielnej krytyki, która napotyka dotąd na duże trudności.**

Wszystkie filmy kulturalne, zwłaszcza o Polsce odznaczają się pedanterją i starannością. Dobra fotografja, inteligentny montaż oraz świetny ze znawstwem wypracowany podkład muzyczny (nie płyty jak P. A. T.) cechują wysoki poziom produkcji tych filmów. **Należałoby zakupić dużo odbitek przedewszystkiem dla naszych reżyserów i operatorów, aby nareszcie przestali pataiaszyć i zawstydzać własną ojczyznę, której piękno musi nam na filmie pokazywać zagranica.** Filmy powinny bezwarunkowo ukazać się w całej Polsce, aby wszyscy mogli podziwiać cuda własnego kraju.

Wytwórnie niemieckie, które w ostatnim czasie wyprodukowały dużo wartościowych filmów, zostały w bież. roku przy podziale kontyngentów wyraźnie zepchnięte w dół. Dotąd przydzielono Niemcom kontyngent na 20 filmów (200 kg.), gdy tymczasem wytwórnie amerykańskie otrzymały łącznie prawo na wwóz 4000 kg. taśmy. **Na czem polega to wyraźne faworyzowanie Ameryki, trudno sobie wytłumaczyć.**

Jak donosi „Film Kurier" Ameryka musiała być dokładnie poinformowana o naszych posunięciach walutowych, gdyż na 24 godziny przed wydaniem rozporządzenia dewizowego, pewna amerykańska wytwórnia **pożyczyła z banku w Warszawie kilka miljonów złotych i wywiozła je zagranicę.** Obecnie z wpływów osiąganych przez wynajem filmów w Polsce spłaca pożyczkę — jednakowoż miljony pozostaną już za granicami Polski.

Również **niezrozumiałą jest polityka filmowa uprawiana w stosunku do Ameryki.** Podczas gdy na 5 filmów niemieckich przypa 1 polski, który musi się ukazać w Niemczech, Ameryka zarzuca nasz rynek swoimi nie zawsze dobrymi filmami i **nie potrzebuje wzamian za to brać ani jednego polskiego obrazu?** Dlaczego?

Że Niemcy nie chętnie wyświetlają nasze filmy — nie możemy się dziwić. Po pierwsze: produkują je żydzi, a nie Polacy-aryjczycy, a po drugie: kręci się u nas takie miernoty, na które my nie chcemy chodzić, a cóż tu się dziwić Niemcom, którzy kicze potrafią sami robić. A jednak od czasu do czasu **jest w Berlinie uroczysta premiera polskiego filmu**, piszą o nim w gazetach i wyświetlają go. Tymczasem Ameryka wali nam „mydła, nie liczy się z nami i nie interesuje ją wcale polski film.

Dlaczego więc przydzielono jej taki duży kontyngent, będą wiedzieli napewno **zwolennicy komitetów antyhitlerowskich, które żydzi podtrzymują energicznie.**

Możebyśmy tak nareszcie wyzwolili się w Polsce z tych band, które nami rządzą bezkarnie. **Polacy powinni mieć w Polsce nareszcie coś do gadania!**

(Jh.)

Ku wolności!



Piękne okolice Ostrołęki zostały przeniesio-ne na taśmę filmową przez berlińską Ufę, która przez 6 tygodni kręciła plenery w Pol-sce. Powyżej podajemy fragment ze zdjęć pod Ostrołęką, które oglądać będziemy wnowym filmie opartym na polskim temacie p. t. „Ku wolności".

Czyżby spółka polsko-żydowska?

(j.) Były dyrektor Polskiego Radja pan Zygmunt Chamiec stanął na czele nowopowstałej Polskiej Spółki Filmowej. Jak się dowiadujemy, p. dyrektor Chamiec zawarł umowę z p. Libkowem na podstawie której **wymieniona spółka przystąpi podobno do finansowania filmów produkcji p. M. Libkowa.**

Powyższą wiadomość podajemy jedynie dla informacji, gdyż trudno nam uwierzyć, aby p. Chamiec miast stworzyć czysto polską placówkę filmową miał zamiar finansować filmy p. Libkowa. Przyznajemy, że filmy p. Libkowa były dobrze i starannie zrobione, jednakowoż mamy chyba prawo domagać się choć jednej czysto polskiej i chrześcijańskiej placówki. Tego rodzaju postanowienie przekreśla wszelkie nadzieje na przyszłość.

Niedawno p. Chamiec wrócił z Londynu, gdzie podpisał umowę na przejęcie filmów angielskich produkcji Kordy na Polskę. A więc będzie nowy zalew filmów produkowanych przez uciekinierów z Niemiec!

Cała ta spółka posiada wprawdzie ludzi kapitału, za to braknie w niej rdzennych Polaków-filmowców z praktyką zagraniczną i wieloletniem doświadczeniem. Jeśli nie będziemy posiadali wyszkolonych fachowców, a tylko ludzi znających pobieżnie i od biurka branżę i pracę filmową — nie możemy marzyć o własnej produkcji.

Sądziliśmy z zapowiedzi, że **nareszcie zdobędziemy prawdziwie polską (chrześcijańską) placówkę filmową, a tymczasem rzeczywistość przyniosła nam Libkowa i Kordę.**



„MELODJA WIELKIEGO MIASTA"

Film Metro Goldwyn-Mayer oczywiście jeden z lepszych, którego duszą są tańce i śpiewy. Charakter filmu rewjowy o bogatej strukturze. Główne role kreują fenomenalna tancerka Eleanor Powell i przystojny Robert Taylor. „Melodje wielkiego miasta" zobaczymy wkrótce w Bydgoszczy.



„ORŁOW"

Charakterystyczna scena z operetki filmowej p. t. „Orłow" z Petrowiczem i Lianą Haid w rolach głównych. Film ten ukaże się na jednym z ekranów kin bydgoskich.

Czy wiecie że...

— **Leopold Stokowski,** dyrygent orkiestry filharmonicznej w Filadelfji został przez wytwórnię Paramount zaangażowany do filmu p. t. „Big Broadcast 1937".

— **Madeleine Caroll, Gary Cooper** i Akim Tamirow ukażą się razem w nowym obrazie amerykańskim p. t. **„Chińskie złoto".**

— **Ketti Gallian, młoda aktorka francuska** podpisała kontrakt z Paramountem na nowy film, w którym partnerem jej będzie Francis Lederer.

Najpopularniejszy Włoch z wyspy Capri.

Żaden aktor, polityk, ani gwiazdor filmowy, nie bywa tak często fotografowany, malowany i rysowany, jak Francesco Spadaro. Każdy turysta, zwiedzający Capri, zna Spadaro, najpopularniejszego człowieka na wyspie, który służy jako model wszystkim turystom, malarzom, fotografom i fachowcom reklamowym. Jest on najczęściej fotografowanym człowiekiem, między Timbuktu a Hollywoodem, między Kapstadtem a Bergen. Niekiedy Spadaro w ciągu dnia musi przeszło sto razy ustawiać się przed objektywem aparatu fotograficznego.

Życie Spadaro jest romantyczną historją, pełną przygód, ściśle związaną z czarowną wyspą na morzu Śródziemnem. Spadaro powinien być właściwie miljonerem, a tymczasem jest on biedny, jak mysz kościelna.

Jako młody człowiek Spadaro zarabiał na życie jako przewodnik. Prowadził on cudzoziemców na Anacapri, część wyspy, na której zatrzymują się wędrowne ptaki, podczas swego lotu do Afryki. Tam pokazywał on turystom miejsca, gdzie najlepiej można na nie polować. Pisarz szwedzki, Axel Munthe przeszkodził mu w wykonywaniu tego zawodu. Munthe, posiadający willę na Capri, po usilnych staraniach doprowadził do tego, że zabroniono polować na ptaki. Spadaro stracił źródło swych dochodów.

Wśród cudzoziemców, którzy wówczas zwiedzali Capri, znajdowała się jakaś bogata Amerykanka, która przybyła własnym jachtem. Słyszała ona o romantycznym zamku pirata morskiego Kaina Eddina na Anacapri i wysiadła, aby go zwiedzić. Wśród ruin zamczyska spotkała młodzieńca, który w zadumie patrzał na zatokę neapolitańską. Zakochała się w nim z pierwszego wejrzenia i siadła obok niego, pod wysokiemi cyprysami. Od tej chwili wracała codziennie na to miejsce. Wkońcu zaproponowała mu, aby towarzyszył jej w podróży jachtem dookoła świata. Lecz Spadaro oświadczył, że nie opuści swej ojczyzny.

Minął rok, Amerykanka już oddawna opuściła Capri, ale nie mogła zapomnieć o pięknym młodzieńcu. Wróciła więc tym razem w towarzystwie swego ojca. Ojciec poparł prośby córki, ale Spadaro nie chciał się zgodzić. Pozostał on wierny swemu ojczystemu przysłowiu:

„La moglie e i buoi dai paesi tuoi" (żonę i woły bierz sobie z twojej wsi).

Młody Spadaro z dumą odrzucił uśmiech losu. Lecz los uśmiechnął się doń jeszcze raz. Jakiś turysta malarz zaproponował mu pozowanie do obrazu, w charakterze rybaka. Ponieważ Spadaro wydawał się malarzowi za mało „egzotyczny", włożył on mu czerwoną czapeczkę na głowę, owinął czerwony jedwabny pas rybacki wokół bioder i wsunął mu długą fajkę do ust.

Żaden człowiek na Capri tak się nie ubiera, ale obraz „Rybaka z Capri" zdobył sobie niezwykłe powodzenie. Był on rzeczywiście bardzo udany. Tak właśnie wyobrażał sobie świat malowniczego rybaka na czarownej wyspie.

Inni malarze zaczęli również korzystać ze Spadaro, jako z modela i wkońcu malarze z całego świata wyrywali sobie Spadaro, rybaka w czerwonej czapce i czerwonym pasie. Spadaro stał się sławny.

Zapuścił on sobie brodę, gdyż wyglądało to jeszcze bardziej interesująco. Fabrykanci widokówek wietrzyli wspaniały interes. Zaofiarowali mu wielkie sumy i wkrótce miljony widokówek ze Spadaro zalały świat.

Niezliczeni turyści fotografowali „starego" na posterunku obok kolejki linowej.

Spadaro stał się częścią wyspy Capri, bez której wyspa ta była nie do pomyślenia. Fotografowanie się ze Spadaro było niezwykle modne. Sławy światowe, które zwiedzały Capri, politycy, artyści, sportowcy, gwiazdy filmowe — fotografowały się ze Spadaro.

Mimo wielkich dochodów — kazał on sobie płacić za pozwolenie fotografowania — pozostał biednym człowiekiem. Spadaro miał dobre serce; gdy miał pełny portfel, zapraszał swych przyjaciół — a było ich bez liku — i pił z nimi najlepsze wina. Dzięki temu był lubiany przez swych ziomków.

Do wielbicieli Spadaro należał również włoski książę Umberto. W dzień swego ślubu nie zapomniał o rybaku z Capri. Posłał mu bilet do Rzymu i zaprosił go na uroczystości weselne.

Spadaro jest dziś starcem i nikt nie wie ile ma on rzeczywiście lat. Model „Rybaka z Capri" szybko się starzeje. „Stary" rzuca się na turystów, gdy widzi skierowany na siebie objektyw. Nie pozwala się już fotografować!

—::—

Szkoccy filmowcy w Polsce.

Przez miesiąc bawiła w Polsce szkocka ekspedycja filmowo-naukowa, która przybyła do nas na jachcie „Rosalind". Dnia 28 lipca br. wyruszyła ekspedycja w dalszą podróż.

Żeromski znów na ekranie.

„Wierną rzekę" Żeromskiego nakręcają w Warszawie po raz drugi. Scenarjusz opracował Anatol Stern, reżyserję objął L. Buczkowski. Zespół aktorski stanowią: Stępowski, Węgrzyn, Baśka Orwid, Brodniewicz, Cybulski i inni. Film produkuje wytwórnia „Orfilm" w Warszawie.

„Życie przestrzeni".

Ciekawa książka Maeterlincka. — Przeżycia senne. — Sny się sprawdzają.

Sędziwy poeta belgijski Maurycy Maeterlinck zasłynął nietylko jako autor lirycznych dramatów, wgłębiających się w tajemnice życia i śmierci, ale w ciągu trzydziestu lat ostatnich rozważył i opracował w szeregu książek zagadnienia metapsychiczno-filozoficzne z prawdziwie poetycką zdolnością wyrazistego ujmowania myśli. „Śmierć", „Gość nieznany", „Wielka tajemnica" — oto tytuły tych wielkich dzieł, które wyszły też w przekładzie polskim w Polsce. — Także książki Maeterlincka o życiu społeczności zwierzęcych, jak i pszczół termitów — są niezmiernie ciekawe i zdumiewają intuicją, z jaką badacz ten i poeta wkracza w te dziwne dziedziny zorganizowanego życia zwierzęcego.

Zkolei ukazała się książka „Życie przestrzeni", a raczej „Gra czasu i przestrzeni". Maeterlincka interesują między innemi zagadnienie snu i próby jego tłumaczenia (Freund i inni).

Z własnego przeżycia przytacza poeta belgijski następujące sny wróżebne:

„Pewnej nocy śniło mi się, że w zamiarze skrócenia drogi do Gandawy, przybyłem do jakiegoś miasta belgijskiego, które wydało mi się zupełnie obcem. Stojący przed wejściem do kościoła nieznany młodzieniec informuje mnie uprzejmie, że znajduję się w Bruges. Chcę wejść do świątyni, lecz z niewiadomej przyczyny młodzieniec ów stanowczo zabrania mi wstępu. — Rozpoczynamy pogawędkę, przyczem dowiaduję się z opowiadania mojego przygodnego towarzysza, że zna mnie dobrze, ponieważ jest synem mojego kolegi i przyjaciela z lat dziecięcych. Ja natomiast nie znałem zupełnie owego młodzieńca, ponieważ od przeszło 20 lat straciłem mojego przyjaciela z oczu.

Nagle w czasie naszej rozmowy wypada z kościoła wielkie auto, rodzaj autobusu, do którego wsiada syn mojego przyjaciela. Samochód odjeżdża, skacząc przytem zgoła fantastycznie, niby kangur, nagle na skręcie wywraca się. Z pomiędzy pasażerów wielu odnosi rany, nie ominęło to także syna mojego kolegi. W tej chwili dziwaczny sen zaczyna się gmatwać, obrazy bez związku następują jedne za drugiemi, wreszcie obudziłem się.

W kilka tygodni później niespodzianie spotkałem owego przyjaciela. Po krótkiej rozmowie dowiedziałem się, że syn jego, którego zaledwie przypominam sobie jako malutkiego chłopczyka, przed trzema tygodniami padł ofiarą katastrofy automobilowej. Automobil wypełniony po brzegi uczestnikami wycieczki, a kierowany przez niego samego, wywrócił się na zakręcie, przyczem syn jego złamał prawe ramię i przedramię i otrzymał ranę w głowę. Lekarze jednak rokują zupełne wyzdrowienie.

W tej chwili przypomniałem sobie dziwny sen, o którym już zupełnie zapomniałem. Po przybyciu do domu zaczęły mi się uprzytamniać obrazy sennej fantazji. Zaglądnąłem do notatnika i ku memu zdumieniu przekonałem się, że katastrofa wydarzyła się w dwa dni po mojem sennem widzeniu. Każdy, kto tylko da mi wiarę, musi być zdumiony dziwnym, niesamowitym zbiegiem okoliczności, dzięki któremu dowiedziałem się o katastrofie, spełniającej się w dwa dni później. Nawet wszystkie prawie okoliczności, towarzyszące sennemu widzeniu, zgadzały się z rzeczywistością.

Innym razem śniło mi się, że flaszka z wodą utlenioną, stojąca na stoliku w moim pokoju, wywróciła się, a ciecz wylała się na dywan. Z powodu mojej nieostrożności dywan zaczął się palić i dymić, jak gdyby zajął się od jakiegoś palnego materjału. Zdumiony przypatrywałem się dziwnemu zjawisku, wiedząc, że woda utleniona nie jest wszakże zapalna. Ze zdziwienia i przerażenia stałem bezradny, nie przeciwstawiając się zupełnie katastrofie.

I znowu sen ziścił się w trzy dni później wśród dziwnych okoliczności. Mianowicie kupiłem flaszkę kwasu siarczanego, potrzebnego mi do mojego akumulatora, którą wraz z zawartością postawiłem na stoliku w moim pokoju. W kilka godzin później zapomniałem o tem, i przechodząc tamtędy, trąciłem stolik, przyczem flaszka upadła i rozbiła się, a dywan zaczął się dymić, jak gdyby z powodu zajęcia się od ognia. W tejże chwili przypomniałem sobie mój sen, który istotnie ziścił się po trzech dniach co do joty".

Skąpstwo nie ma granic.

Właściciel tysięcy złotych zmarł z głodu.

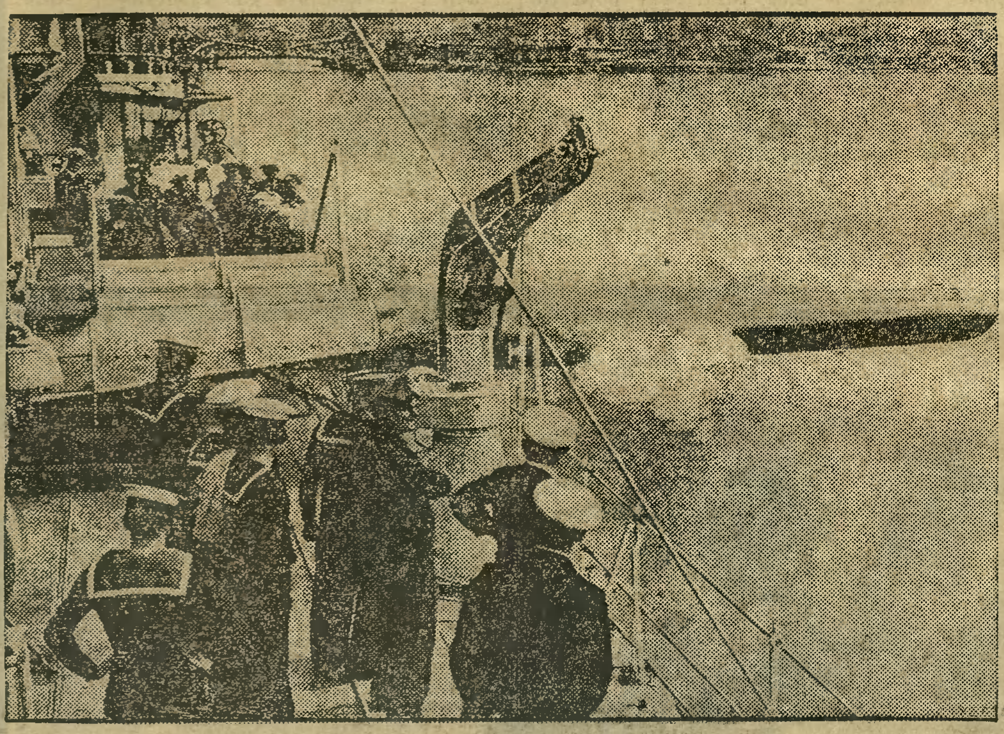
Niecodzienny objaw skąpstwa zanotowano we wsi Sakowice, pow. konińskiego. Do zagrody Józefa Styczyńskiego przybył wieczorem jakiś żebrak, prosząc o nocleg.

Styczyński umieścił staruszka w stodole, dając mu derkę do przykrycia. Rano znaleziono staruszka kompletnie osłabionego i dogorywającego. Nim przybyła pomoc lekrska żebrak zmarł. Stwierdzono, że śmierć była następstwem niedożywiania.

Podczas przeglądania garderoby zmarłego, którym, jak ustalono z dokumentów, był 67-letni Adam Górniak, rodem z Kutna, znaleziono zaszyte w podszewce pieniądze w sumie **około 4.000 zl oraz 700 dolarów amerykańskich.**

Chciwy starzec zmarł z głodu, mimo, że w zanadrzu nosił tysiące. Pieniądze złożono w depozycie władz i zarządzono pogrzeb zmarłego, oraz poszukiwania spadkobierców.

Torpeda w akcji...



Zdjęcie przedstawia wyrzucenie torpedy z krążownika „Encounter" w czasie manewrów floty angielskiej.

Kąpieliska morskie przed stu laty.

We fraku, lakierkach i cylindrze do morza.

Któżby pomyślał, że tak powszechne dziś wywczasy morskie mają za sobą, jeśli chodzi o czasy najnowsze tradycję sięgającą zaledwie 100 lat. Wprawdzie znała je już starożytność. Słynne były kąpieliska morskie w dawnym Rzymie, ale jak wiele zdobyczy ówczesnej kultury, zwyczaj spędzania wywczasów nad morzem zaniknął w średniowieczu, by się odrodzić dopiero w pierwszej połowie XIX wieku.

W roku 1813 córka cesarzowej Józefiny, **królowa holenderska Hortensja,** spędziła lato na wybrzeżach Normandji, dla poratowania zdrowia. W sierpniu 1824 r. **księżna Berry** spędziła dwa tygodnie w Dieppe, dokąd przybywała odtąd corocznie. Dieppe stało się sławne. Koła arystokracji z niecierpliwością oczekiwały co roku otwarcia sezonu morskiego przez księżnę Berry. Pierwsza jej kąpiel w morzu była wydarzeniem żywo interesującem sfery dworskie i wysokie koła towarzyskie we Francji. Gazety opisywały ten moment ze wszystkiemi szczegółami „Jej Wysokość — pisze jeden z dzienników paryskich — miała na sobie satynowe długie czarne spodnie, sięgające do kostek. Czarna również narzutka spływała majestatycznie fałdami, niczem płaszcz królewski ku ziemi. Na głowie księżna miała mały oliwą nasycony kapelusik.

Jakie to dalekie od dzisiejszego ideału mody: Pierwsze wejście do wody połączone było z wielkim ceremonjałem. Burmistrz miasta **ubrany we frak, cylinder i lakierki musiał towarzyszyć księżnej i podać jej ramię przy wchodzeniu do wody.** Księżna puszczała ramię burmistrza dopiero, gdy woda sięgała jej po kolana.

Sława innego kąpieliska morskiego „Trouville, datuje się od pobytu w niem **Dumas'a w 1843 roku.** Autor „Trzech Muszkieterów" po powrocie z Trouville, które było małą rybacką mieściną na wybrzeżach Normandji i miało wszystkiego jeden dość nędzny zajazd dla gości, opowiadał o niem takie cuda, wysnute z swej olbrzymiej fantazji, że część Paryżan a zwłaszcza sfery literackie i artystyczne postanowiły co rok spędzać lato w Trouville. W krótkim czasie mała rybacka mieścina zamieniła się w nowoczesne kąpielisko z wytwornemi hotelami i willami. W 1850 roku co sobotę wyjeżdżały z Paryża do Trouville pociągi weekendowe. Jak widzimy, tak zwana angielska sobota, nie jest w zupełności wynalazkiem angielskim.

Sąsiednie Dauville, dziś jedno z najwytworniejszych kąpielisk morskich nad Kanałem, było w okresie rozkwitu Trouville, małą rybacką wioską. Sławę Dauville ugruntował książe de Morny, który pobudował tu wspaniałą dzielnicę will, piękne ulice i place i w 1858 r. sprowadził dwór cesarski. Odtąd Dauville stało się sławne na cały świat.

Nie inaczej było z uroczem Biarritz. Gdy po raz pierwszy przybyła tu **cesarzowa Eugenja,** Biarritz malowniczo położone nad zatoką baskijską było cichą, nikomu nieznaną wioską rybacką. Dziś jest to jedno z najpiękniejszych i najbardziej uczęszczanych kąpielisk nad Atlantykiem.

—::—

Rażeni piorunem — żyli.

Jedno z pism angielskich podaje kilka przykładów, z których wynika, że nie każde uderzenie pioruna musi kończyć się śmiercią. Jeden z podróżnych, odbywając pieszo swoją wędrówkę, znalazł się na szosie podczas burzy. Pioruny uderzały jeden po drugim, podróżny jednak nie przerywał swego marszu. Nagle — piorun uderzył w niego. Zegarek, który posiadał, przestał chodzić, pióro wieczne zostało stopione, podróżnemu natomiast nic się nie stało.

Inny wypadek. Pewien robotnik stał na żelaznej płycie, w którą uderzył piorun. Wszyscy obecni sądzili, że robotnik ten zginął, gdyż widziano otaczającą go ognistą kulę. Pozostał on jednak nietknięty. Natomiast spinka od kołnierzyka z celluloidu została stopiona, a w kamizelce znaleziono wypaloną dziurę. Podobnie uniknęli śmierci dwaj chłopcy, śpiący razem na łóżku żelaznem. Piorun spalił ich odzienie, przeleciał przez stół, wokoło którego siedziało kilka osób, przebił podłogę i wpadł do piwnicy, gdzie zwęglił znajdującą się tam szynkę. Ludziom krzywdy jednak nie zrobił.

Dziesięciodniowe niemowlę wezwane do sądu.

Do jednego z zakładów położniczych w pobliżu Chicago przybył woźny sądowy z wezwaniem dla Mister Kaplay. Wezwanie to dotyczyło stawienia się w sądzie Mister Kaplay w sprawie adoptacji. Okazało się jednak, że Mister Kaplay liczy zaledwie 10 dni życia. Nie zbiło to wcale z tropu woźnego, który zakomunikował, że bezwzględnie musi osobiście wręczyć wezwanie. Nie pomogły tłumaczenia i liczne perswazje całego personelu zakładu — woźny był nieubłagalny. Prawo jest prawem — wezwanie wręczył „do rąk własnych" małej Mister Kaplay. Gdy przekonał się, że niemowlę przez chwilę trzymało wezwanie w rączce, odszedł zadowolony, że spełnił polecenie urzędowe w porządku. Tymczasem zaraz po odejściu woźnego — musiano małej Mister Kaplay zmienić pieluszki.

Fordon.

Tow. Gimn. „Sokół" w Fordonie uważa za swój obowiązek podziękować niżej wymienionym obywatelom m. Fordonu za okazaną pomoc przy zorganizowaniu zabawy letniej: **Niewiteckiemu Stefanowi, Dyr. Szymańskiemu, Wieklińskiemu Kazimierzowi, Ziółkowskiemu Polikarpowi, Kulpińskiej, Krygerowi Maks., Wysockiemu Fr., Tobolskiemu Teodorowi, Nowakowskiemu, Renkelowi, Markiewiczowi St., Mrowińskiemu, Drogerji Centralnej, Ziółkowskiemu Leonowi, Szczukowskiej, Brzyskiemu Fr., Krajnikowi, Rafińskiemu Pawłowi, Płotce, Afelskiemu Romanowi.** Specjalnie zaś składamy nasze serdeczne podziękowanie **Tow. Gimn. „Sokół" Macierzy z Bydgoszczy z prezesem redaktorem Teską na czele** za swój udział w wspomnianej zabawie oraz występy gimnastyków i młodzieży męskiej tegoż gniazda.

Rzeźnik ukradł krowę z pastwiska.

Z **Grudziądza** donoszą:

W ubiegłym tygodniu żona parcelanta z Pokrzywna, Anna Zielecka, zgłosiła w komendzie posterunku w Gaci **kradzież krowy** (wartości 200 zł.), którą nieznany złodziej uprowadził z pastwiska. Powzięte przez policję dochodzenia doprowadziły do odnalezienia skradzionej krowy w Wiewiórkach w pow. chełmińskim, na pastwisku rzeźnika **Eryka Parpata.** Okazało się, że Parpat kupił krowę skradzioną Zieleckiej od rzeźnika, 27-letniego **Franciszka Drewsa,** zam. w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 18. Drews został aresztowany i w krzyżowym ogniu pytań przyznał się na posterunku policji do „autorstwa" zuchwałej kradzieży. W trybie przyspieszonym sprawa znalazła się w sądzie grodzkim, który **zasądził Drewsa na 6 miesięcy więzienia** z warunkowem zawieszeniem ze względu na dotychczasową niekaralność. Zielecka odebrała krowę zpowrotem, a rzeźnik Parpat, który zapłacił Drewsowi 130 zł. „żywą" gotówką, odebrał już tylko 79 zł. Resztę Drews już stracił.

Dwie katastrofy samochodowe pod Starogardem.

Starogard. (jw) Samochód ciężarowy Klary Błąkowej z Grudziądza, ul. Kwiatowa nr. 27, kierowany przez szofera Zygmunta Krzesaka z Grudziądza, najechał na ul. Starogardzkiej w Lubichowie na jednokonną furmankę rolnika Antoniego Chojnowskiego z Lubichowa. Chojnowski i jadąca z nim Pelagja Szandrachowa, lat 51, doznali obrażeń na głowie i twarzy, oraz kolan i rąk. Poważnie pokaleczony został koń, a wóz uszkodzony. Ponadto wskutek zderzenia uległo zniszczeniu 15 mendeli jaj i większa ilość wisień, które Szandrachowa wiozła na targ do Starogardu. Szczegółowe dochodzenia wykażą, kto ponosi winę w wypadku.

Na szosie między Skarszewami a Linówcem wydarzyła się w nocy katastrofa autobusu nr. 52882, jadącego z Czerska do Gdańska z wiśniami, jagodami i grzybami. Wskutek zepsucia się lamp, wygasły światła przy autobusie i szofer stracił orjentację, w następstwie czego samochód wjechał do rowu przydrożnego i wywrócił się. Z 7 pasażerów (2 mężczyzn i 5 kobiet), jedna kobieta odniosła lekkie lecz dotkliwe obrażenia i musiano ją odstawić do szpitala w Starogardzie, a reszta wyszła z wypadku bez szwanku. Samochód uległ częściowemu rozbiciu, a wiśnie, jagody i grzyby zostały rozsypane w rowie.

Dwie miary w kontyngentach filmowych.

Co trzeba rozważyć przed nowym sezonem filmowym?

Urządzanie pokazów filmowych jest zaletą znamionującą uczciwego przesiębiorcę. Tę zasadę przestrzega ogromnie berlińska Ufa, której reprezentantem na Polskę jest Warszawska Spółka Kinematograficzna. W dniach 21 i 22 lipca rb. odbył się **Pokaz filmów Ufy w poznańskim kinoteatrze „Świt", który rozpoczął film kulturalny pt. „Na dnie Morza Adrjatyckiego".** Dwóch operatorów-nurków wraz z odpowiednio uszczelnionym aparatem spuściło się na dno morza, robiąc zdjęcia, które przeniesione na ekran ukazują nam cudowny, tajemniczy i nieznany nam świat. Całość cechuje ogromna znajomość pracy i zamiłowanie w filmach kulturalnych dr. Ulricha, K. T. Schulza.

Drugim zkolei był film pełnometrażowy **„Królewski Walc"**, którego znamionuje powolne tempo i pewna ciężkość. Uznanie należy się aktorom, reżyserji i wspaniałym dekoracjom, które w tym filmie jedynie interesują.

„Hotel Savoy 217" przenosi nas w rosyjskie środowisko z jego wspaniałością i nędzą, szlachetnością i brutalnością. Film trzyma w napięciu od początku do końca. Albers i Brygida Horney są dobrymi aktorami.

Po krótkiej przerwie wyświetlano **„Początki filmu"**, który kiedyś budził podziw, obecnie śmiech. Jako naukowy daje w skrócie zarys historji filmu i jest dobrą lekcją poglądową.

„Boccacio" należy do rzędu filmów dla wybrednej publiczności. Jest lekki, dowcipny, melodyjny, a nadewszystko posiada wspaniałe dekoracje.

Film kulturalny **„Kajakowcy na Drynie"** może służyć za propagandę sportu wodnego. Po obejrzeniu tego filmu każdy przeciwnik kajaków z pewnością zmieni swój sąd na korzyść tego cudnego sportu.

Drugi dzień pokazów poświęcono w większej mierze Polsce. Każdego Polaka, kochającego stolicę wzruszy jej piękno pokazane nam przez Ufę w krótkometrażowce **pt. „Warszawa".**

„Schlussakkord" (Symfonja miłości) z Lil Dagover, Birgiem i Marją Tasnady jest bodaj najpiękniejszym filmem muzycznym. Wzruszający dramat, piękna muzyka i subtelna reżyserja czynią z tego filmu arcydzieło gry aktorskiej i pracy reżysera.

„Huculszczyznę" ukazują nam w całej krasie, z jej mieszkańcami, górami i życiem codziennem, doskonale ujęta. Wyczuwa się pewien smak i artyzm oraz wysoką klasę ludzi tworzących tego rodzaju obrazy kulturalne.

Anny Ondra w **„Miodowym miesiącu"** wyżywa się dowoli. Mimo dobrej gry, reżyserji i widoków, film jest dość długi. Powodzenie może jednak mieć duże, dzięki rzetelnej pracy całego zespołu.

W **„Ojczyźnie górali"** poznajemy dokładniej naszych rodaków z gór, którzy są nam tacy bliscy, a jednak mało znani. Film o propagandowo-turystycznem znaczeniu.

Pokaz zakończył **„Bettelstudent" („Krakowskie żaki")**, którego akcja toczy się w roku 1704 w Krakowie. Film tchnie młodością, miłością i werwą. Zrobiony niezwykle ciekawie, winien zainteresować każdego Polaka.

Na odbytej konferencji prasowej w ożywionej dyskusji poruszano **wszelkie bolączki filmu oraz sprawę samodzielnej krytyki, która napotyka dotąd na duże trudności.**

Wszystkie filmy kulturalne, zwłaszcza o Polsce odznaczają się pedanterją i starannością. Dobra fotografja, inteligentny montaż oraz świetny ze znawstwem wypracowany podkład muzyczny (nie płyty jak P. A. T.) cechują wysoki poziom produkcji tych filmów. **Należałoby zakupić dużo odbitek przedewszystkiem dla naszych reżyserów i operatorów, aby nareszcie przestali partaczyć i zastydzać własną ojczyznę, której piękno musi nam na filmie pokazywać zagranica.** Filmy powinny bezwarunkowo ukazać się w całej Polsce, aby wszyscy mogli podziwiać cuda własnego kraju.

Wytwórnie niemieckie, które w ostatnim czasie wyprodukowały dużo wartościowych filmów, zostały w bież. roku przy podziale kontyngentów wyraźnie zepchnięte w dół. Dotąd przydzielono Niemcom kontyngent na 20 filmów (200 kg.), gdy tymczasem wytwórnie amerykańskie otrzymały łącznie prawo na wwóz 4000 kg. taśmy. **Na czem polega to wyraźne faworyzowanie Ameryki, trudno sobie wytłumaczyć.**

Jak donosi „Film Kurier" Ameryka musiała być doskonale poinformowana o naszych posunięciach walutowych, gdyż na 24 godziny przed wydaniem rozporządzenia dewizowego, pewna amerykańska wytwórnia **Pożyczyła z banku w Warszawie kilka miljonów złotych i wywiozła je zagranicę.** Obecnie z wpływów osiąganych przez wynajem filmów w Polsce spłaca pożyczkę — jednakowoż miljony pozostaną już za granicami Polski.

Również **niezrozumiała jest polityka filmowa uprawiana w stosunku do Ameryki.** Podczas gdy na 5 filmów niemieckich przypada 1 polski, który musi się ukazać w Niemczech, Ameryka zarzuca nasz rynek swoimi nie zawsze dobremi filmami i **nie potrzebuje wzamian za to brać ani jednego polskiego obrazu?** Dlaczego?

Że Niemcy nie chętnie wyświetlają nasze filmy — nie możemy się dziwić. Po pierwsze: produkują je żydzi, a nie Polacy-aryjczycy, a po drugie: kręci się u nas takie miernoty, na które my nie chcemy chodzić, a cóż tu się dziwić Niemcom, którzy kicze potrafią sami robić. A jednak od czasu do czasu **jest w Berlinie uroczysta premjera polskiego filmu**, piszą o nim w gazetach i wyświetlają go. Tymczasem Ameryka wali nam „mydła", nie liczy się z nami i nie interesuje ją wcale polski film.

Dlaczego więc przydzielono jej taki duży kontyngent, **będą wiedzieli napewno zwolennicy komitetów antyhitlerowskich, które żydzi podtrzymują energicznie.**

Możebyśmy tak nareszcie wyzwolili się w Polsce z tych band, które nami rządzą bezkarnie. **Polacy powinni mieć w Polsce nareszcie coś do gadania!**

(jh.)



„ORŁOW"

Charakterystyczna scena z operetki filmowej p. t. „Orłow" z Petrowiczem i Lianą Haid w rolach głównych. Film ten ukaże się na jednym z ekranów kin bydgoskich.

Ku wolności!



Piękne okolice Ostrołęki zostały przeniesione na taśmę filmową przez berlińską Ufę, która przez 6 tygodni kręciła plenery w Polsce. Powyżej podajemy fragment ze zdjęć pod Ostrołęką, które oglądać będziemy w nowym filmie opartym na polskim temacie p. t. „Ku wolności".

Czyżby spółka polsko-żydowska?

(j.) Były dyrektor Polskiego Radja pan Zygmunt Chamiec stanął na czele nowopowstałej Polskiej Spółki Filmowej. Jak się dowiadujemy, p. dyrektor Chamiec zawarł umowę z p. Libkowem na podstawie której **wymieniona spółka przystąpi podobno do finansowania filmów produkcji p. M. Libkowa.**

Powyższą wiadomość podajemy jedynie dla informacji, gdyż trudno nam uwierzyć, aby p. Chamiec miast stworzyć czysto polską placówkę filmową miał zamiar finansować filmy p. Libkowa. Przyznajemy, że filmy p. Libkowa były dobrze i starannie zrobione, jednakowoż mamy chyba prawo domagać się choć jednej czysto polskiej i chrześcijańskiej placówki. Tego rodzaju postanowienie przekreśla wszelkie nadzieje na przyszłość.

Niedawno p. Chamiec wrócił z Londynu, gdzie podpisał umowę na przejęcie filmów angielskich produkcji Kordy na Polskę. A więc będzie nowy zalew filmów produkowanych przez uciekinierów z Niemiec!

Cała ta spółka posiada wprawdzie ludzi kapitału, za to braknie w niej rdzennych Polaków-filmowców z praktyką zagraniczną i wieloletniem doświadczeniem. Jeśli nie będziemy posiadali wyszkolonych fachowców, a tylko ludzi znających pobieżnie i od biurka branżę i pracę filmową — nie możemy marzyć o własnej produkcji.

Sądziliśmy z zapowiedzi, że **nareszcie zdobędziemy prawdziwie polską (chrześcijańską) placówkę filmową, a tymczasem rzeczywistość przyniosła nam Libkowa i Kordę.**



„MELODJA WIELKIEGO MIASTA"

Film Metro Goldwyn-Mayer oczywiście jeden z lepszych, którego duszą są tańce i śpiewy. Charakter filmu rewjowy o bogatej strukturze. Główne role kreują fenomenalna tancerka Eleanor Powell i przystojny Robert Taylor. „Melodje wielkiego miasta" zobaczymy wkrótce w Bydgoszczy.

Czy wiecie że...

— **Leopold Stokowski,** dyrygent orkiestry filharmonicznej w Filadelfji został przez wytwórnię Paramount zaangażowany do filmu p. t. „Big Broadcast 1937".

— **Madeleine Caroll, Gary Cooper** i Akim Tamirow ukażą się razem w nowym obrazie amerykańskim p. t. **„Chińskie złoto".**

— **Ketti Gallian, młoda aktorka francuska** podpisała kontrakt z Paramountem na nowy film, w którym partnerem jej będzie Francis Lederer.

Najpopularniejszy Włoch z wyspy Capri.

Żaden aktor, polityk, ani gwiazdor filmowy, nie bywa tak często fotografowany, malowany i rysowany, jak Francesco Spadaro. Każdy turysta, zwiedzający Capri, zna Spadaro, najpopularniejszego człowieka na wyspie, który służy jako model wszystkim turystom, malarzom, fotografom i fachowcom reklamowym. Jest on najczęściej fotografowanym człowiekiem, między Timbuktu a Hollywoodem, między Kapstadtem a Bergen. Niekiedy Spadaro w ciągu dnia musi przeszło sto razy ustawiać się przed objektywem aparatu fotograficznego.

Życie Spadaro jest romantyczną historją, pełną przygód, ściśle związaną z czarowną wyspą na morzu Śródziemnem. Spadaro powinien być właściwie miljonerem, a tymczasem jest on biedny, jak mysz kościelna.

Jako młody człowiek Spadaro zarabiał na życie jako przewodnik. Prowadził on cudzoziemców na Anacapri, część wyspy, na której zatrzymują się wędrowne ptaki, podczas swego lotu do Afryki. Tam pokazywał on turystom miejsca, gdzie najlepiej można na nie polować. Pisarz szwedzki, Axel Munthe przeszkodził mu w wykonywaniu tego zawodu. Munthe, posiadający willę na Capri, po usilnych staraniach doprowadził do tego, że zabroniono polować na ptaki. Spadaro stracił źródło swych dochodów.

Wśród cudzoziemców, którzy wówczas zwiedzali Capri, znajdowała się jakaś bogata Amerykanka, która przybyła własnym jachtem. Słyszała ona o romantycznym zamku pirata morskiego Kaina Eddina na Anacapri i wysiadła, aby go zwiedzić. Wśród ruin zamczyska spotkała młodzieńca, który w zadumie patrzał na zatokę neapolitańską. Zakochała się w nim z pierwszego wejrzenia i siadła obok niego, pod wysokiemi cyprysami. Od tej chwili wracała codziennie na to miejsce. Wkońcu zaproponowała mu, aby towarzyszył jej w podróży jachtem dookoła świata. Lecz Spadaro oświadczył, że nie opuści swej ojczyzny.

Minął rok. Amerykanka już oddawna opuściła Capri, ale nie mogła zapomnieć o pięknym młodzieńcu. Wróciła więc tym razem w towarzystwie swego ojca. Ojciec poparł prośby córki, ale Spadaro nie chciał się zgodzić. Pozostał on wierny swemu ojczystemu przysłowiu:

„La moglie e i buoi dai paesi tuoi" (żonę i woły bierz sobie z twojej wsi).

Młody Spadaro z dumą odrzucił uśmiech losu. Lecz los uśmiechnął się doń jeszcze raz. Jakiś turysta malarz zaproponował mu pozowanie do obrazu, w charakterze rybaka. Ponieważ Spadaro wydawał się malarzowi za mało „egzotyczny", włożył on mu czerwoną czapeczkę na głowę, owinął czerwony jedwabny pas rybacki wokół bioder i wsunął mu długą fajkę do ust.

Żaden człowiek na Capri tak się nie ubiera, ale obraz „Rybaka z Capri" zdobył sobie niezwykłe powodzenie. Był on rzeczywiście bardzo udany. Tak właśnie wyobrażał sobie świat malowniczego rybaka na czarownej wyspie.

Inni malarze zaczęli również korzystać ze Spadaro, jako z modela i wkońcu malarze z całego świata wyrywali sobie Spadaro, rybaka w czerwonej czapce i czerwonym pasie. Spadaro stał się sławny.

Zapuścił on sobie brodę, gdyż wyglądało to jeszcze bardziej interesująco. Fabrykanci widokówek wietrzyli wspaniały interes. Zaofiarowali mu wielkie sumy i wkrótce miljony widokówek ze Spadaro zalały świat.

Niezliczeni turyści fotografowali „starego" na posterunku obok kolejki linowej.

Spadaro stał się częścią wyspy Capri, bez której wyspa ta była nie do pomyślenia. Fotografowanie się ze Spadaro było niezwykle modne. Sławy światowe, które zwiedzały Capri, politycy, artyści, sportowcy, gwiazdy filmowe — fotografowały się ze Spadaro.

Mimo wielkich dochodów — kazał on sobie płacić za pozwolenie fotografowania — pozostał biednym człowiekiem. Spadaro miał dobre serce; gdy miał pełny portfel, zapraszał swych przyjaciół — a było ich bez liku — i pił z nimi najlepsze wina. Dzięki temu był lubiany przez swych ziomków.

Do wielbicieli Spadaro należał również włoski książę Umberto. W dzień swego ślubu nie zapomniał o rybaku z Capri. Posłał mu bilet do Rzymu i zaprosił go na uroczystości weselne.

Spadaro jest dziś starcem i nikt nie wie ile ma on rzeczywiście lat. Model „Rybaka z Capri" szybko się starzeje. „Stary" rzuca się na turystów, gdy widzi skierowany na siebie objektyw. Nie pozwala się już fotografować!

Szkoccy filmowcy w Polsce.

Przez miesiąc bawiła w Polsce szkocka ekspedycja filmowo-naukowa, która przybyła do nas na jachcie „Rosalind". Dnia 28 lipca br. wyruszyła ekspedycja w dalszą podróż.

Żeromski znów na ekranie.

„Wierną rzekę" Żeromskiego nakręcają w Warszawie po raz drugi. Scenarjusz opracował Anatol Stern, reżyserję objął L. Buczkowski. Zespół aktorski stanowią: Stępowski, Węgrzyn, Baśka Orwid, Brodniewicz, Cybulski i inni. Film produkuje wytwórnia „Orfilm" w Warszawie.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni od 1—8 b. m. Apteka pod Lwem.

Repertuar kin:
Słońce: „Należę do Ciebie".
Stylowy: „Piekło Chin".
Świt: „Wyprawa krzyżowa".

— **„Pan starosta ma wychodne".** Taki jest tytuł Warszawskiej Szopki Politycznej, która wystąpi gościnnie w Inowrocławiu w środę o godz. 8,30 w sali Teatru Zdrojowego.

— **„Azais" z Junoszą Stępowskim.** Najznakomitszy polski artysta Kazimierz Junosza Stępowski, wystąpi gościnnie w Teatrze Ziemi Pomorskiej w jednej z najlepszych kreacyj, w komedji Verneuill'a „Azais". Przedstawienie odbędzie się w Inowrocławiu dnia 6 sierpnia br. w Teatrze Zdrojowym o godz. 20,30. Bilety wcześniej nabyć można w księgarni p. Knasta.

— **Z Komendy Garnizonu.** Komendant garnizonu p. pułk. Leon Hózman-Mirza Sulkiewicz jest obłożnie chory i nie może brać udziału w imprezach i uroczystościach. We wszystkich wypadkach komendant garnizonu deleguje swego zastępcę.

— **„Skrzot" wyrusza na morze.** Popularna drużyna harcerzy-żeglarzy z Inowrocławia wyruszyła wczoraj Notecią, do Wisły ku morzu. Żeglarze inowrocławscy wyruszyli na popularnym żaglowcu „Skrzot".

— **Lekkomyślność — przypłacił śmiercią.** Na granicy powiatu inowrocławskiego i toruńskiego we wsi Cierpiszewo wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ niejaki Stanisław Samsel, właściciel małej chatki. Samsel szedł szosą obok swojego woza, zaprzęgniętego w jednego konia. W pewnej chwili ukazała się na szosie ciężarówka. Na 5 metrów przed ciężarówką Samsel postanowił przelecieć na drugą stronę szosy. Stała się rzecz straszna. Lekkomyślny człowiek dostał się pod koła ciężarówki, które rozbiły mu czaszkę. Samsel zmarł na miejscu. Komisja sądowo-lekarska wydała zwłoki rodzinie.

— **Notoryczni przestępcy zostali przykładnie ukarani.** Swego czasu donosiliśmy o szeregu kradzieży na gruncie Inowrocławia i powiatu. Policja inowrocławska po przeprowadzeniu dochodzenia ustaliła, że kradzieży tej dokonali niejaki Władysław Chęsiak z Inowrocławia i Wiktor Moch ze Ściborza. Onegdaj notoryczni ci przestępcy stanęli przed sądem. Akt oskarżenia zarzucał im m. in. obrabowanie filji browarów Huggera, Leszczyńską Hurtownię Surowców, kupca Orłowskiego, przemysłowca Dr. Levego, Sawickiego, Łożyńskiego i szereg innych prywatnych ludzi. Na rozprawę sprowadzono 35 świadków, którzy potwierdzili zarzuty objęte w akcie oskarżenia. Sąd skazał Mochę na 7½ lat więzienia, Chęsiaka na 6½ lat więzienia, przyczem obydwóch złodziei zasądzono na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców po odcierpieniu wymierzonej kary. Razem z Mochem i Chęsiakiem stanęli przed sądem paserzy: Anna Chęciakowa z Inowrocławia, Lewandowski Czesław i Józef Goliński z Torunia. Wszystkich trzech paserów zasądzono po 2 lata więzienia, 300 zł. kosztów i ponoszenie kosztów sądowych.

— **Nieszczęśliwy wypadek przy żniwowaniu.** Zajęta przy wiązaniu zboża na polu rolnika Jaskólskiego w Markowicach, 17-letnia robotnica Janina Pawlakówna, uległa strasznemu wypadkowi. W pewnej chwili wskutek nieostrożności zbliżyła się ona do żniwiarza, który silnem pociągnięciem kosy przebił robotnicę na wylot. Nieszczęśliwą dziewczynę oddano pod opiekę lekarską.

ŻNIN. Prostujemy. W związku z naszą wiadomością p. t. „Przeszli katastrofę **autobusową,** a teraz muszą płacić", jaka ukazała się w ostatnim wtorkowym n-rze „Dziennika" stwierdzamy, że w tym wypadku chodzi **nie** o katastrofę **autobusową** pod Rogowem, a **o katastrofę ciężarówki z Damasławka,** którą strażacy jechali na zjazd w Rogowie.

KRUSZWICA. Groźny pożar wybuchł w zagrodzie rolnika Świątlaka Antoniego we wsi Włostowo. Pastwą płomieni padła stodoła z grochem i budynki. Pogorzelec poszkodowany jest na 10 tys. zł. Przyczyn pożaru dotąd nie ustalono.

— **Odpust św. Anny** odbył się ub. niedzieli w Kościerzkach pod Kruszwicą, na który przybyło wielu wiernych z bliskich i dalekich okolic. Przyjechał również ks. prałat prepozyt Schoenborn z Kruszwicy. Uroczyste nabożeństwo odbyło się o godz. 11,30. Mszą św. odprawił ks. prob. Morkowski ze Stodół. Wzruszające kazanie wygłosił ks. prałat Schoenborn. Po południu odbyły się uroczyste nieszpory.

— **Wizytacja starosty.** Do Kruszwicy przybył w ub. czwartek na wizytację starosta powiatowy p. Zenkteler. Po lustracji tut. Zarządu Miejskiego i zarządu gminnego, wyjechał p. starosta do Sławska Wielkiego i zatrzymał się u ks. kan. Szwarca, poczem wyruszył dalej.

SZUBIN. (c) **Karambol samochodowy pod Szubinem.** Dnia 31 ub. m. około godziny 21,30 na szosie z Szubina do Bydgoszczy pomiędzy Łachowem a Kołaczkowem nastąpiło zderzenie samochodu osobowego z ciężarowym. Samochód osobowy PZ 48136 czteroosobowy, kierowany przez właściciela **kupca Zakulskiego Władysława z Bydgoszczy,** jadący z Szubina, przy wymijaniu samochodu ciężarowego PZ 11962 firmy fabryki porcelany Ćmielów w Chodzieży, kierowany przez szofera Kazimierza Krzyszczaka zderzył się przedniem kołem, wskutek czego u samochodu ciężarowego został skrzywiony motor, błotnik lewy i koło, u samochodu zaś osobowego tak samo zostało uszkodzone lewe koło, błotnik i zderzak. Strat dotychczas nieustalono. Dochodzenia wykazały, że kierowca auta osobowego Zakulski był w stanie nietrzeźwym i jechał środkiem szosy. Wypadku w ludziach nie było. Dalsze dochodzenia w toku.

NAKŁO. Sprostowanie W ogłoszeniu o ślubie hr. Bnińskiej ze Samostrzela zakradła się mała pomyłka. Ślub zawarto bowiem pomiędzy hr. Marją Bnińską a księciem **Andrzejem** Brzozowskim, a nie jak mylnie podano hr. B. a Tadeuszem Brzozowskim, co się niniejszem prostuje.

— **Sprawa zatargu w K. K. O.** Na mocy zarządzenia Minist. Skarbu zwolniono ostatecznie p. Krakowskiego ze stanowiska dyrektora tejże Kasy, jednakże z prawem do emerytury. Także po myśli uchwały Rady Kasy przedłużono termin wypowiedzenia p. Drabińskiemu o dalsze 3 miesiące. Ciekawym jest fakt, że zamierza się zwolnić p. Drab. z posady, a w miejsce jego przyjąć nową siłę. Przecież p. Drab. wykonuje od 10 lat obowiązki swe sumiennie i gorliwie i jest nawet członkiem zarządu. Widocznie stał się on niewygodnym dla nowego dyrektora p. M. Na wypadek zwolnienia zapewne p. Drab. dochodziłby swoich praw, co byłoby niezawodnie połączone dla miasta z niepotrzebnemi wydatkami, jak to ostatnio miało miejsce w związku z procesem, wytoczonym przez b. dyrektora Krąkowskiego. W sprawie zatargu w K. K. O. odbyło się również w piątek wieczór burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku obrad tego posiedzenia znalazło się m. in. sprawozdanie komisji rewizyjnej w Miejskiej Kasie, w którem ujawniono różne usterki, spostrzeżone przez komisję w toku przeprowadzenia rewizji kasy. Pomimo, że posiedzenie Rady, odbywało się jawnie, zamierza się pociągnąć członków komisji rewizyjnej do odpowiedzialności karnej za podawanie tajemnic kasowych, umieszczonych w sprawozdaniu, do publicznej wiadomości.

TRZEBIEŃ. (w.) **Wśród rolników.** W szkole powszechnej w Trzebniu (powiat bydgoski) odbyło się plenarne zebranie Kółka Rolniczego z Mirowic, które zagaił prezes p. Zygmunt Malanowski, witając profesora bydgoskiej szkoły rolniczej p. Pycię, instruktora hodowlanego kół producentów i hodowców trzody chlewnej p. Owsianowskiego z Bydgoszczy i wójta p. Ostrowskiego. Głównym punktem obrad było sprawozdanie prezesa p. Malanowskiego z rolniczego zjazdu powiatowego i wojewódzkiego. Po zebraniu Kółka, cały zarząd i wszyscy członkowie przyjęli nowych sąsiadów — rolników z województwa krakowskiego, którzy osiedlili się w Trzebniu, gdzie otrzymali parcele. Po serdecznem przywitaniu prezes p. Malanowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przedstawił cele i zadania W. T. R., zachęcając krakowian do wstąpienia do tej pożytecznej organizacji rolniczej. W końcu z prawdziwą radością zaznaczył, że nareszcie Polacy będą tu w większości wobec Niemców. Następnie wszyscy osadnicy zapisali się na członków Kółka. Życzymy zgodnej współpracy dla dobra polskiego rolnictwa!

STRZELNO. Godne napiętnowania. Z wioski Dzierząznia donoszą nam, że znowu Polak sprzedał gospodarstwo w ręce niemieckie. Jest nim rolnik Lange, posiadający 40-morgowe gospodarstwo bez długu, który sprzedał swe gospodarstwo za 15 tysięcy zł. Niemcowi Bolkenhagerowi.

Rzeźnik ukradł krowę
z pastwiska.

Z **Grudziądza** donoszą:

W ubiegłym tygodniu żona parcelanta z Pokrzywna, Anna Zielecka, zgłosiła w komendzie posterunku w Gaci **kradzież krowy** (wartości 200 zł.), którą nieznany złodziej uprowadził z pastwiska. Powzięte przez policję dochodzenia doprowadziły do odnalezienia skradzionej krowy w Wiewiórkach w pow. chełmińskim, na pastwisku rzeźnika **Eryka Parpata.** Okazało się, że Parpat kupił krowę skradzioną Zieleckiej od rzeźnika, 27-letniego **Franciszka Drewsa,** zam. w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 18. Drews został aresztowany i w krzyżowym ogniu pytań przyznał się na posterunku policji do „autorstwa" zuchwałej kradzieży. W trybie przyspieszonym sprawa znalazła się w sądzie grodzkim, który **zasądził Drewsa na 6 miesięcy więzienia** z warunkowem zawieszeniem ze względu na dotychczasową niekaralność. Zielecka odebrała krowę zpowrotem, a rzeźnik Parpat, który zapłacił Drewsowi 130 zł. „żywą" gotówką, odebrał już tylko 79 zł. Resztę Drews już stracił.

Dwie katastrofy samochodowe
pod Starogardem.

Starogard. (jw) Samochód ciężarowy Klary Błąkowej z Grudziądza, ul. Kwiatowa nr. 27, kierowany przez szofera Zygmunta Krzesaka z Grudziądza, najechał na ul. Starogardzkiej w Lubichowie na jednokonną furmankę rolnika Antoniego Chojnowskiego z Lubichowa. Chojnowski i jadąca z nim Pelagja Szandrachowa, lat 51, doznali obrażeń na głowie i twarzy, oraz kolan i rąk. Poważnie pokaleczony został koń, a wóz uszkodzony. Ponadto wskutek zderzenia uległo zniszczeniu 15 mendeli jaj i większa ilość wisień, które Szandrachowa wiozła na targ do Starogardu. Szczegółowe dochodzenia wykażą, kto ponosi winę w wypadku.

Na szosie między Skarszewami a Linówcem wydarzyła się w nocy katastrofa autobusu nr. 52882, jadącego z Czerska do Gdańska z wiśniami, jagodami i grzybami. Wskutek zepsucia się lamp, wygasły światła przy autobusie i szofer stracił orjentację, w następstwie czego samochód wjechał do rowu przydrożnego i wywrócił się. Z 7 pasażerów (2 mężczyzn i 5 kobiet), jedna kobieta odniosła lekkie lecz dotkliwe obrażenia i musiano ją odstawić do szpitala w Starogardzie, a reszta wyszła z wypadku bez szwanku. Samochód uległ częściowemu rozbiciu, a wiśnie, jagody i grzyby zostały rozsypane w rowie.

CHEŁMŻA. (S) **Nocny dyżur** pełni **Nowa Apteka.**

— **Obiecujący synalek.** Osiemnastoletni syn p. Koszczewskiego Ludwik pobił dość poważnie p. Tuską i wybił jej kilka zębów, naruszył szczękę oraz pokopał ją dotkliwie. Pierwszej pomocy p. Tuskiej udzielił p. dr. Przeworski, a obiecujący młodzieniec niebawem stanie przed sądem.

ŚWIEKATÓWKO. Naśladowania godne. Zebrani w dniu 1-go sierpnia br. urzędnicy Nadleśnictwa Państwowego Świekatówko, pow. Świecie, uchwalili opodatkowanie się na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości 1% poborów miesięcznych brutto na przeciąg 6-ciu miesięcy, począwszy od dnia 1-go sierpnia br.

STAROGARD. (jw) **„Dzień Strażaka"** zorganizowała tut. Ochotn. Straż Pożarna w ub. niedzielę. W południe odbyły się na rynku interesujące pokazy ćwiczeń, podczas których po raz pierwszy użyto nowej motopompy. Pokazy straży ściągnęły na rynek, gdzie równocześnie koncertowała orkiestra strażacka, bardzo liczną publiczność, przyglądającą się z zaciekawieniem ćwiczeniom. Na zakończenie „Dnia Strażaka" odbył się po południu w Hotelu Wielkopolskim koncert, a wieczorem zabawa taneczna.

— **Kradzież w powiecie.** Nieznani sprawcy zakradli się w nocy przez otwarte okno do mieszkania p. Salomei Brzezińskiej w Piecach i skradli 1 rower damski, marki „Standard", skrzypce wraz z futerałem, 1 naszyjnik i pierścionek, 2 mtr. materjału damskiego oraz torebkę damską z zawartością 10 zł. w gotówce. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 150 zł. Dochodzenia w toku.

— **Obchód Cudu nad Wisłą.** W ub. niedzielę zawiązał się tu komitet celem zorganizowania obchodu najpiękniejszego w historji Polski Odrodzonej dnia zwycięskiego odparcia najazdu bolszewickiego pod Warszawą. Do komitetu weszli przedstawiciele N. P. R. z miasta i powiatu, Związku Zaw. Rolników, Związku Zaw. Polskiego i Związku Hallerczyków.

— **Nagły zgon rolnika w lesie podczas burzy.** W lesie państwowym leśnictwa Czubek koło Skórcza zmarł nagle podczas wywożenia drzewa z lasu rolnik Franciszek Kędzierski, lat 65, zam. w Hucie, powiatu starogardzkiego. Śp. Kędzierski zmarł naskutek udaru sercowego, którego przyczyną było prawdopodobnie nagłe przestraszenie, w tej chwili bowiem przechodziła nad lasem wielka burza i pioruny często uderzały w drzewa.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:
Apollo: „Melodje wielkiego miasta".
Gryf: „Miłość szpiega".

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" NA MIESIĄC SIERPIEŃ oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

Kalendarzyk teatralny.

Środa, 5 bm. godz. 20: „Azais" najweselsza komedja Verneuille'a w koncertowem wykonaniu Teatru Ziemi Pomorskiej z gościnnym występem mistrza sceny polskiej Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

— **Pożyczki bezprocentowe.** Kasa Pożyczek Bezprocentowych w Grudziądzu, rozpoczęła swoją działalność od 1-go sierpnia br. udzielając pożyczki w kwocie 50 zł. na okres dłuższy. Kwoty większe do 100 i 200 zł. kasa również udzielać będzie, jednakże na krótsze okresy czasu.

— **Wina i kara.** Policja przytrzymała na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem do kuźni kowala Brunona Krumma (Mickiewicza 42) niej. Bolesława Brzeskiego z Wałdowa w pow. chełmińskim i zam. przy ul. Spichrzowej 6 Jana Lewandowskiego. Złodziejom odebrano pas transmisyjny oraz różne narzędzia kowalskie wartości 500 zł. Sprawę Brzeskiego rozpatrywał wczoraj sąd grodzki w trybie przyspieszonym. Wyrok: 6 miesięcy bezwzgl. więzienia. Sprawę Lewandowskiego osadzonego w areszcie policyjnym narazie wyłączono.

— **Strzeźcie się kieszonkowców!** Podczas targu na Rynku kartoflanym jakiś sprytny kieszonkowiec okradł p. Agnieszkę Szczypiorową (Piłsudskiego 50). Złodziej wyciągnął p. Szczypiorowej z kieszeni płaszcza 25 zł. gotówki.

— **Nieudana wyprawa złodziejska.** Onegdajszej nocy włamali się złodzieje do piwnicy domu magistrackiego przy ul. Dworcowej 31. Złodziei spłoszył zamieszkały tamże urzędnik Zarządu Miejskiego p. Damazy Raszkowski.

— **Zasłabła z głodu i wycieńczenia.** Na dziedzińcu koszar Czarneckiego, popularnie „Maderą" nazywanych, zasłabła nagle z głodu i wycieńczenia 42-letnia Anna Gostłówna bez stałego miejsca zamieszkania. Biedną kobietę przewiozło pogotowie do szpitala miejskiego.

— **Jezdnia, to nie tor wyścigowy!** Przy zbiegu ulic Pierackiego, Piłsudskiego i Focha zderzyła się taksówka z motocyklem kierowanym przez znanego w Grudziądzu wyścigowca p. Benona Szydłowskiego (Sienkiewicza 3/5). Taksówka i motocykl uległy poważnemu uszkodzeniu. Policja stwierdziła winę Szydłowskiego, który jechał „po kawalersku", zapominając o tem, że jezdnia nie jest torem wyścigowym. Na szczęście wypadku w ludziach nie było. Spisany protokół skierowała policja do sądu.

Sokolice-pływaczki nigdy nie zawodzą!

Nowy sukces grudziądzanek na III ogólnopolskich zawodach w Ciechocinku.

Z **Grudziądza** piszą nam:

Dnia 2 sierpnia br. odbyły się III ogólnopolskie zawody pływackie, na których startowały nasze sokolice rekordzistki Brendlówna Janka, Brendlówna Urszula i Szumiłowska Gertruda, zajmując w 4 konkurencjach trzy pierwsze miejsca przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych, bijąc rekordy Pomorza i wyrównując jeden.

Brendlówna Janka na 100 m. stylem dowolnym uplasowała się przy bardzo silnej konkurencji na III miejsce w czasie 1,32 m., który jest lepszy od rekordu Pomorza o 1,7 sek.

Szumiłowska Gertruda na 100 m. stylem klasycznym wyrównała rekord Pomorza, zajmując I miejsce w czasie 1,41,2 m.

Sztafeta 3x100 stylem zmiennym w składzie Brendlówna Urszula, Szumiłowska Gertruda i Brendlówna Janka zajęła I miejsce w czasie 5,08 m., który jest lepszy od rekordu Pomorza o 2,4 sek. Zaznaczamy, że sztafeta sokolic pobiła drugą z kolei A. Z. S. Poznań o 35 m.

Jest to niewątpliwie wspaniały wyczyn, świadczący dobitnie o wytężonej pracy zawodniczek oraz kierownictwa sekcji Sokoła Żeńskiego.

———::———

KARTUZY. (n) **Kradzieże.** Nieznani sprawcy włamali się przez okno do mieszkania p. Garskiego przy ul. Marsz. Piłsudskiego, skąd skradli 3 ubrania i złoty łańcuszek. Następnie odwiedzili mieszkanie p. nauczyciela Tuszyńskiego i zabrali stamtąd walizkę i kilka par trzewików. Zkolei złożyli swą nocną wizytę p. Dąbrowskiemu, gdzie zostali spłoszeni. Policja czyni energiczne dochodzenia celem wykrycia zuchwalców.

Hipolit Kończak.

Siedmiomilowemi krokami spieszył Mars...

(Opracowane na podstawie dokumentów z archiwów Austro-Węgier, Rzeszy Niemieckiej i Rosji).

II.

Mobilizacje i wypowiedzenia wojen.

Po południu, dnia 25 lipca o godzinie 5,55 zjawił się u przedstawiciela Austro-Węgier w Białogrodzie von Giesl'a minister Pasic, wręczając odpowiedź Serbji na ultimatum austrjackie. Nota ta, istny majstersztyk dylomacji, wyglądała — na pierwszy rzut oka — przychylnie i uległe i zdawała się akceptować austrjackie warunki. Jednakże po bliższem zaznajomieniu się z jej treścią, wypowiadała ona swe „ale" i przechodziła właściwie nad ultimatum do porządku dziennego. To też Giesl postąpił w myśl otrzymanej instrukcji i opuścił wraz z całym personelem poselstwo Białogród, zrywając tem samem z Serbją stosunki dyplomatyczne. Rząd serbski, znając nieprzejednane stanowisko Austrji i następstwa, jakie z tego wyniknąć mogą, ogłosił tegoż dnia o 3-ciej po południu mobilizację i zarządził przeniesienie archiwum państwowego i skarbu narodowego z Białogrodu do centrum kraju. Sam zaś przeniósł się do Niszu. O 9,30 wieczorem ogłosiła Austrja mobilizację, narazie przeciw Serbji.

Ambasador Niemiec w Londynie, książę Lichnowsky przesłał 27 lipca do Berlina raport, donosząc, że warunkiem utrzymania pokoju jest wstrzymanie wszelkich kroków wojennych, a przekroczenie granic Serbji przez wojska austrjackie, byłoby równoznaczne z wybuchem wojny światowej. W Berlinie jednakowoż zlekceważono sobie to ostrzeżenie, licząc na pokojowe usposobienie Anglji z jednej i nieprzygotowanie do wojny „kolosa o glinianych nogach" — jak Rosję nazywano — z drugiej strony. Zamiast Austrję mitygować, Niemcy przeciwnie, podjudzali i wywierali na nią presję, by ta postawiła świat przed fakt dokonany, t. j. jak najśpieszniej wypowiedziała wojnę.

Anglja zatrzymała — na wszelki wypadek — swą flotę, zebraną na manewrach w Spithead.

W godzinach popołudniowych tegoż dnia (27. VII.) wysłał Lichnowsky do Berlina drugi telegram, zwracając rządowi niemieckiemu uwagę na to, że żaden rząd rosyjski nie będzie tolerował naruszenia suwerenności Serbji. Czyn taki byłby groźny w skutkach i rozpętałby tak straszną wojnę, jakiej Europa jeszcze nie widziała. Należy przeto na Austrję wpływać uspokajająco. Około wieczora depeszował znów, że w razie wojny Anglja wystąpi przeciw Niemcom. Utemperowało to wprawdzie Niemców nieco, bo Bethmann-Hollweg poradził Austrji telegraficznie, by zechciała przyjąć odpowiedź serbską jako podstawę do rokowań.

Austrjacka klika wojskowa jednakże knuła dalej i wymogła jeszcze dnia 27 lipca na cesarzu Franciszku Józefie wypowiedzenie wojny, które oficjalnie nastąpiło dnia 28 lipca w godzinach rannych. I dopiero po tem wszystkiem rząd austrjacki odpowiedział, że owszem, dziękuje Niemcom za dobrą radę, lecz uważa ją, wobec dokonanego faktu wypowiedzenia wojny za spóźnioną. Jeszcze teraz, w ostatniej minucie, starano się tak ze strony Anglji, jak i Rosji wpłynąć na Niemcy i znaleźć drogę uniknięcia wojny światowej. Radzono i debatowano, lecz bez rezultatu...

Na chwilę zdawało się, że propozycja pokojowa włoskiego ministra spraw zagranicznych San Giuliano będzie miała powodzenie. San Giuliano mianowicie proponował, by Serbja jeszcze teraz akceptowała żądanie Austrji — niechby już tę ofiarę poniosła dla Europy. Tem samem odpadłby dla Austrji główny powód akcji wojennej. Suwerenność miała być zachowana i Austrja miała otrzymać dostateczną satysfakcję. Grey przesłał Berlinowi dnia 29 lipca zgodę Anglji na propozycję Włoch, co Bethmann przekazał dalej Wiedniowi do przychylnego rozpatrzenia...

W myśl przyrzeczenia udzielonego Serbji, ogłosiła Rosja przeciw Austrji dnia 29 lipca częściową mobilizację, którą car podpisał dnia poprzedniego. Generał Dobrowolskij, szef oddziału mobilizacyjnego miał właściwie podpisaną już całkowitą mobilizację i ta miała też być ogłoszona. Lecz na skutek przyjacielskiej przestrogi przedstawiciela Niemiec w Petersburgu, hrabiego Pourtalesa, że w razie całkowitej mobilizacji Rosji, będą i Niemcy zmuszone mobilizować, car cofnął ją w ostatniej niemal chwili. Przestrogę Pourtalesa potwierdził cesarz Wilhelm w telegramie, wystosowanym do cara.

W czasie, gdy wiadomość o częściowej mobilizacji Rosji dotarła do Berlina, ambasador Rosji Swerbiejew znajdował się właśnie u Jagowa. Jagow, zdenerwowany wielce, oświadczył Swerbiejewowi, że — wobec mobilizacji Rosji — wojna jest nieuniknioną. Stwierdzić jednak należy, że Berlin nie był wówczas jeszcze zgodny, czy należy już teraz reagować mobilizacją swoją, czy jeszcze nie. Rząd niemiecki był zdania, że należy odczekać odpowiedniej chwili, a Moltke, szef sztabu generalnego uważał ogłoszenie niemieckiej mobilizacji za konieczne. Dopiero wieczorem 29 lipca uzgodniono zdania w tym kierunku, że ogłoszenie mobilizacji byłoby przedwczesne. Ale na wszelki wypadek wysłano już tegoż dnia do niemieckiego posła w Brukseli ultimatum pod adresem Belgji, które miało narazie spoczywać w zamkniętej kopercie.

W godzinach popołudniowych tegoż dnia nastąpiło spotkanie Bethmanna z sir Goschen'em, ambasadorem Anglji w Berlinie. W toku dyskusji, jaka toczyła się na temat konfliktu austrjacko-serbskiego, wyraził Bethmann nadzieję, że Anglja pozostanie neutralna w razie wybuchu wojny. Niemcy gwarantowałyby w tym wypadku neutralność Holandji.

Zkolei wpłynęła propozycja ambasadora Francji w Berlinie, Cambona, która radziła oddać spór międzynarodowej komisji do rozstrzygnięcia. Car Mikołaj zaś, w depeszy skierowanej do cesarza Wilhelma, proponował przedstawić sprawę Trybunałowi w Hadze. Austrja jednakże uparła się ukarać przykładnie Serbję i odrzuciła wszystkie propozycje pokojowe. Bethmann, przeczuwając — może podświadomie — czem konflikt ten grozi, przestraszył się następstw. Wysłał więc tegoż dnia jeszcze, wieczorem o godzinie 7-mej do swego ambasadora von Tschirschky'ego telegram, grożąc wypowiedzeniem Austrji przymierza, o ile ta nie zgodzi się na układy lub pertraktacje. Przewidujący Tschirschky jednak telegramu Berchtoldowi nie przedstawił, tylko schował go do żelaznej szafy. O godzinie 11 wieczór Bethmann telegram ten anulował, każąc go zniszczyć.



Marszałek Francji Joffre rozmawia z carem Mikołajem II. 1914 r. Manewry rosyjskie — ruchomy bufet na karocy carskiej.

Dnia 30 lipca podpisał cesarz Franciszek Józef ogólną mobilizację wojsk lądowych i floty Austro-Węgier, odrzucając tem samem wszelkie propozycje pokojowe. Oficjalnie ogłoszono mobilizację 1 sierpnia.

Na zapytanie Iswolskiego, ambasadora Rosji w Paryżu, czy Francja wypełni wobec Rosji swe obowiązki sprzymierzeńca, odpowiedział Viviani potakująco, radząc jednakże wstrzymać się od kroków zaczepnych wobec Niemiec, by nie dać im powodu do mobilizacji i agresji.

Dnia 30 lipca udzielił car Sasanowowi zezwolenie na mobilizację ogólną.

Jeszcze 30 lipca starały się rządy Anglji i Francji konflikt załagodzić, proponując, by po zajęciu Białogrodu przez Austrję spór rozstrzygnęła komisja międzynarodowa. Lecz Mars nie dał się już powstrzymać, tylko milowemi krokami śpieszył, by rozpętać zawieruchę wojenną.

Dnia 31 lipca o godz. 1-szej w południe ogłosiły Niemcy „stan wojenny", żądając od Rosji cofnięcia w ciągu 12 godzin swych zarządzeń mobilizacyjnych. Ultimatum to wręczył Sasanowowi hrabia Pourtales o 12 w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia. Termin ultimatum niemieckiego upływał o 12-tej w południe, dnia 1 sierpnia. Sześć godzin po terminie zjawił się u Sasanowa Pourtales i odczytał mu uroczyście niemieckie wypowiedzenie wojny, znajdujące się już od 24 godzin u niego w biurku.

W Niemczech ogłoszono ogólną mobilizację 1 sierpnia, godzina 5 po południu.

Ultimatum niemieckie dla Rosji podał ambasador Niemiec w Paryżu von Schoen rządowi francuskiemu, dnia 31 lipca o godzinie 7 wieczór do wiadomości, pytając, czy w razie wojny niemiecko-rosyjskiej, Francja pozostanie neutralną.

Zebrana o godzinie 9 wieczór francuska rada ministrów uchwaliła ogłosić mobilizację. To też, gdy o 11-tej zjawił się u Vivianiego ambasador Schoen, oświadczono mu, że „Francja uczyni to, co jej interes nakazuje". Nocą o 11-tej otrzymał Iswolski z Petersburga wiadomość o wypowiedzeniu przez Niemcy Rosji wojny, co momentalnie zakomunikował Poincare'mu. Zwołana zkolei rada ministrów uchwaliła jednomyślnie dotrzymać w całej pełni zobowiązania sojusznicze wobec Rosji. Z wypowiedzeniem Niemcom wojny jednak jeszcze czekano. Niemcy nie otrzymawszy od Francji odpowiedzi „zadowalającej", wypowiedziały jej wojnę dnia 3 sierpnia.

O dokonanym fakcie uwiadomił Cambon sir Greya, prosząc go równocześnie o poparcie Francji w tej walce obronnej, lecz gabinet angielski, urzędujący prawie że w permanencji, uchwalił wstrzymać się od udziału w wojnie i to ze względu na katastrofę, jaka w tym wypadku spaśćby mogła na cały świat. Jeszcze 1 sierpnia był sir Buchanan u cara i przedstawił mu prośbę króla angielskiego, by Rosja — dla miłej zgody i pokoju — zechciała mobilizację swą cofnąć, a wtedy napewno również inne państwa pójdą za jej przykładem. Interwencja angielska była niestety wobec wypowiedzenia przez Niemcy Rosji wojny spóźniona. Także dalsze starania Greya nie odniosły skutku. Bowiem na zapytanie jego w Paryżu i Berlinie, czy — w razie konfliktu — zamierzają szanować neutralność Belgji, odpowiedziała Francja potwierdzająco. Niemcom zaś na zapytanie, czy Anglja pozostanie neutralną w konflikcie Niemcy — Francja, Grey dał Niemcom odpowiedź odmowną.

Wieczorem, dnia 2 sierpnia wręczył poseł niemiecki von Below w Brukseli ultimatum, żądające wolności przemarszu dla armji niemieckiej przez Belgję. Żądanie to Belgja odrzuciła. Nie licząc się z żadnemi względami pogwałciły Niemcy i neutralność Luksemburgu. Dnia 4 sierpnia zerwały Niemcy stosunki dyplomatyczne z Belgją, napadając tegoż dnia rano na ten bezbronny teren. Interwencje Anglji w tej sprawie zignorowano, wobec czego sir Goschen zażądał w nocy z 4 na 5 sierpnia paszportu i opuścił wraz z ambasadą Berlin. Europa stanęła w płomieniach, a z nią cały świat.

Reasumując fakty, stwierdzone na podstawie dokumentów, widzimy, że rząd berliński, upojony własną potęgą i licząc całkowicie na przewagę swej armji, nie cofnął się przed wywołaniem najstraszliwszej z wojen, która pochłonęła miljony ofiar i której skutki dziś jeszcze świat odczuwa.



Wilhelm II, cesarz Niemiec w odwiedzinach u arcyksięcia austrjackiego Franciszka Ferdynanda w czerwcu 1914 r.

Z kraju.

Zgon jeszcze jednej postaci z „Wesela". W Bieńczycach pod Krakowem zmarł kilkakrotny poseł do parlamentu austrjackiego, znany działacz ludowy ś. p. Franciszek Ptak, licząc 77 lat. O ś. p. Ptaku wspomina w „Weselu" Wyspiański.

We Wilnie zlikwidowano szereg jaczejek komunistycznych. We Wilnie zostały opieczętowane lokale Związku Piekarzy, Kamaszników i Pracowników Igły, po przeprowadzeniu rewizyj w tych związkach. Równocześnie dokonano aresztowań kilku osób z tych związków.

Tegoroczne zbiory na Wołyniu. Jak wynika z dotychczasowych danych, tegoroczne zbiory na Wołyniu są lepsze w porównaniu ze zbiorami z roku ubiegłego. Pszenica jest bardzo dobra na południu Wołynia, słabsza na północy.

Pomorze funduje pomnik poległym chłopom. W dniu 15 sierpnia odbędzie się poświęcenie pomnika ku czci poległych chłopów w r. 1920 w Ryńsku (pow. wąbrzeski na Pomorzu). Pomnik ten zostaje ufundowany staraniem miejscowego Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego.

Samobójstwo adwokata żydowskiego. W Łodzi wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia w swojem mieszkaniu adw. Samuel Epsztajn.

Uruchomienie kopalni rudy żelaznej. W lipcu uruchomiona została w pow. iłżeckim odkrywkowa kopalnia rudy żelaznej „Władysław", należąca do Tow. Starachowickich Zakładów Górniczo-Hutniczych. Kopalnia ta nieczynna była od listopada 1931 r. Uruchomienie jej pozostaje w związku z puszczeniem w ruch wielkiego pieca w Zakładach Starachowickich.

W czasie burzy, która przeszła nad województwem wołyńskiem, zdarzyły się liczne wypadki porażenia od piorunów. Wskutek uderzenia piorunu we wsi Pulemiec, pow. lubomelskiego, zabici zostali dwaj chłopcy, pasący bydło. W osadzie Rafałówka pow. sarneńskiego, piorun uderzył w dom Fajnisza Portnoja, zabijając dwóch mężczyzn. Ponadto porażone zostały 4 osoby. Ogółem wskutek uderzenia piorunów zginęło w tym dniu 9 osób, zaś 6 doznało cięższych i lżejszych porażeń.

Trwający w Łodzi od dwóch tygodni strajk ręcznych tkaczy zatrudnionych przeważnie w dzielnicy bałuckiej przy wyrobie chustek i obejmujący ponad 900 tkaczy, został zlikwidowany. Dziś została zawarta umowa zbiorowa, obowiązująca na rok i zapewniająca tkaczom ręcznym dzielnicy bałuckiej podwyżki płac w granicach od 8 do 40 proc. oraz zapewniająca przestrzeganie 10-godzinnego dnia pracy.

Podczas wyścigów konnych w Lublinie zdarzył się tragiczny wypadek. Koń „Reklama" własność p. Gutowskiego, wskutek potknięcia się na przeszkodzie spowodował upadek por. Gromnickiego, który uderzony kopytami konia doznał niezwykle powikłanego złamania lewego ramienia. Rannego odwieziono do szpitala.

Napad bandycki. We wsi Babie, **w pow.** łuckim, 2 nieznanych osobników weszło do sklepu, żądając sprzedania papierosów. Gdy sklepikarz Sawa Denysiuk odwrócił się, aby je podać, jeden z przybyłych dobył rewolweru i kilkoma strzałami zabił Denysiuka na miejscu. Sprawca po zabójstwie zbiegł i w czasie ucieczki oddał jeszcze kilka strzałów, raniąc jedną ze stojących przed sklepem osób.

Katolicy szwajcarscy w Polsce. W pierwszej połowie sierpnia przybywa do Krakowa pod kierunkiem ks. kanonika Chariere'a, profesora uniwersytetu we Fryburgu, wycieczka 30 reprezentantów szwajcarskich katolików, która zwiedzi również m. in. Częstochowę.

Do biur Ubezpieczalni Społecznej w Bochni włamali się niewykryci narazie sprawcy, którzy po rozpruciu kasy, skradli 4.244 zł.

Huragan nad Polesiem. Koło Łunińca nad gminą Chotyniec, przeszedł gwałtowny huragan, który spowodował znaczne szkody. We wsi Maków i Lusina wicher zerwał 40 dachów, oraz przerwał połączenia telefoniczne.

Spływ wód górskich.

Kraków. (PAT). Z powodu polepszenia się pogody, wezbrane rzeki górskie szybko spływają, wracając do normalnego stanu. W związku ze spływem wód górskich podniósł się stan wody na Wiśle, zupełnie jednak nie zagrażając wylewem.

Komuniści bez maski.

Barcelona ostrzeżeniem dla Europy.

Prasa donosi o straszliwych okrucieństwach popełnianych przez komunistów w Hiszpanji. Zwłaszcza pełne grozy są opowiadania uchodźców. Jeden z uchodźców, przemysłowiec francuski posiadający fabrykę w Barcelonie, opowiada, że widział, jak **obnoszono na bagnetach karabinów głowy kilku oficerów, zamordowanych przez komunistów.** Egzekucji dokonywano rozbijając głowy uderzeniem kolb karabinowych. Nie szczędzono ani starców, ani kobiet, ani dzieci... **Młodociani komuniści 14 i 15-letni byli szczególnie krwiożerczy i bezlitośni...** Ogołocono kościoły z naczyń liturgicznych. Można było widzieć czerwonych milicjantów, którzy jak na maskaradzie kładli na siebie ornaty i tańczyli dziko oświetleni czerwonymi blaskami płonących kościołów... **Kilka zakonnic zamknięto w płonącym kościele, gdzie spaliły się żywcem.**

Szereg wiarogodnych świadków z różnych źródeł potwierdza te **straszliwe wiadomości okrucieństwa, jakich dopuszczają się czerwoni władcy w Hiszpanji.** Stwierdza to w prasie francuskiej poseł amerykański Bowers, który dnia 26 ub. m. opuścił Hiszpanję. Mówią to samo pasażerowie okrętów, które stały w porcie Barcelony — jak statek amerykański „Oklahoma“, torpedowiec brytyjski „Gallant“ i statek włoski „Principessa Maria“. Opowiadają oni o **straszliwych scenach wandalizmu i rozbestwieniu socjal-komunistów.** „Osservatore Romano“ z 28 lipca rb. donosi również przez swego korespondenta z Barcelony o tych dantejskich scenach w art. „Eccidi di sacerdoti, incendi di chiese, devastazioni di conventi“. (Księża mordowani, kościoły podpalone, klasztory dewastowane).

Są to okrucieństwa, które mrożą krew w żyłach. Nerwy Europejczyków stępiały, ale te ostatnie zbrodnie zbirów komunistycznych w Hiszpanji zdolne są poruszyć najbardziej zakamieniałe serca i nasuwają zarazem straszne ale jakże ostrzegające wnioski.

Pierwszy wniosek, stwierdzony już nie po raz pierwszy przez historję, że **„umiarkowane“ ruchy rewolucyjne kończą się zawsze orgją rozhukanych najniższych instynktów w żywiołach pozbawionych hamulca wiary i religji.** Tak było w czasie rewolucji francuskiej. Doktrynerstwo Robespierre'a, „oswobodziciela ludu“, skończyło się krwawą anarchją Marat'a. W Rosji kiereńszczyzna doprowadziła do pławiącego się w gwałtach i w krwi bolszewizmu. To samo teraz w Hiszpanji. Z Madrytu nadchodzą wieści, że prezydent socjalistyczny i rząd są już w rękach komunistów, że **„hiszpański Lenin“ Largo Caballero jest już panem położenia w stolicy.**

A drugi wniosek, który winien być groźnem **ostrzeżeniem dla tych wszystkich, co w dążeniu do „naprawy społecznej“ operują tylko hasłami: „cywilizacja“. „kultura“ z pominięciem religji.** Wypadki w Barcelonie jeszcze raz stwierdziły, że tam gdzie przestaje działać hamulec sumienia, gdzie zanika wiara, tam w momentach przełomowych nic nie zostaje z dorobku t. zw. „cywilizacji“. Cóż pomogły wysiłki tylu wieków narastania „kultury“, jeżeli ludzie w naszych czasach postępują gorzej niż zwierzęta.

Barcelona jest jednym z ostatnich sygnałów ostrzegawczych. Gdy ludzie XX. wieku palą żywcem swych bliźnich (w dodatku rodaków), gdy obnoszą ich głowy na bagnetach, gdy rozrywają na kawałki i profanują zwłoki — to fakt ten stanowi groźne memento, że **wszystkie naprawy społeczne bez oglądania się na Bogu kończą się chaosem i zbrodnią.**

Drobne wiadomości.

— **Gen. Goering** w charakterze wielkiego łowczego Rzeszy, wydał zakaz polowań par force.

— **Nad południową częścią Korei** przeciągnęła katastrofalna ulewa. 17 osób poniosło śmierć, 7 zaginęło bez wieści, zaś około 100 osób odniosło rany. Woda uniosła około 130 domów.

— **Zorganizowano nową ekspedycję do dziewiczych puszcz w Matto Grossol (Brazylja),** gdzie przed dziesięciu laty zaginęła bez wieści ekspedycja z pułkownikiem Fawcettem na czele. Przewodniczącym nowej ekspedycji jest brazylijski inżynier Jose Morbech, finansuje ją zaś grupa wybitnych bankierów, kupców i przemysłowców brazylijskich, oraz brazylijski syndykat prasowy „Diarios Asociados“.

— **Wielki iman Algieru** Mufti ben Dali Machnond został zabity uderzeniem sztyletu w chwili, gdy opuszczał meczet. Zabójcą jest muzułmanin. Chodzi tu o zbrodnię polityczną.

— **Nowe lotnisko w Moskwie.** W pobliżu Moskwy rozpoczęto budowę nowego lotniska, urządzonego według wszystkich ostatnich zdobyczy techniki i nauki. Lotnisko zajmie tak dużą przestrzeń, aby w ciągu dnia mogło z niego wystartować, względnie lądować na niem 700 samolotów. Buduje się równocześnie specjalną część lotniska, przeznaczoną dla zawodów, a obliczoną na 300.000 widzów oraz na parkowanie 15.000 samolotów. Lotnisko będzie połączone z miastem nowemi ulicami oraz dwoma linjami tramwajowemi.

— **Niemcy zaopatrują Węgry w aparaty lotnicze.** Węgry zakupiły w Niemczech 1 aparat typu Heinkel H E 70 i trzy junkersy Ju. 52. Heinkel będzie przeznaczony do nowych lotów pocztowych, junkersy dla komunikacji pasażerskiej.

Biuro Organizacji Akcji.



Sanacyjna Ewa nawet do spółki z wężem BOA nic zrobić nie potrafi.

Barwne dzieje p. Greisera.

Rewolwer jako argument wobec urzędników i kelnerów.

Niemiecka prasa emigracyjna przynosi szereg szczegółów, dosadnie charakteryzujących postać prezydenta senatu gdańskiego:

Jako poseł sejmu gdańskiego p. Greiser zwykł był **przemawiać z rękami w kieszeni od spodni.** Jego płaskie i wulgarne przemówienia dawały opozycji okazję do różnych okrzyków, na które Greiser stereotypowo odpowiadał: „Jeżeli czegoś ode mnie chcecie, chodźcie do ogrodu!“. Na to odpowiedział kiedyś spokojnie poseł socjalistyczny Plettner: **„Jeżeli to będzie konieczne, spoliczkuję pana tutaj, na tej sali“.** Wsunąwszy ręce głębiej do kieszeni, Greiser podszedł do ław lewicy przed Plettnerem. Wówczas ten zerwał się i **wymierzył Greiserowi tęgi policzek.** Greiser przeleciał przez balustradę, aż na miejsca dla stenografów, poczem wybiegł z sali... Ale **do swego pogardliwego tonu wrócił dopiero po wielu posiedzeniach.**

Mimo, że jest oficerem rezerwy, **odwagą się Greiser nie odznacza.** Gdy pewnego razu, po ostrej polemice prasowej, wyzwał na pojedynek posła partji narodowo-niemieckiej Weisego, jeden z dzienników lewicowych oświadczył zgóry, że **Greiser nie będzie się strzelał.** Ponieważ adwokat Weise, sportowiec, automobilista i b. oficer, przyjął wezwanie, **sekundanci Greisera mieli dużo kłopotu z załatwieniem sprawy na drodze ugodowej.**

„Przyjaźń“ dla Polski.

Przyjaźń Greisera dla Polski jest niezmiernie świeżej daty. Zanim został prezydentem hitlerowskiego senatu, w jego organie „Danziger Vorposten“ codziennie były tytuły w rodzaju **„Polacy są coraz bezczelniejsi“**, a w żadnym numerze nie brakło wyrażenia **„polskie świnie“.** Każdemu, kto przypominał p. Greiserowi, że zna on trochę język polski, obecny „führer“ gdański groził — rewolwerem. **Rewolwer jest wogóle ulubionym argumentem pana prezydenta i nawet dziwić się można, że nie położył go na stole w Genewie, dla podkreślenia swej wymowy.** Zjawiwszy się pewnego razu w polskim wydziale portowym w Gdańsku, p. Greiser zażądał natychmiastowego załatwienia pewnej sprawy. Gdy urzędnik nie chciał załatwić sprawy w myśl żądań p. Greisera, **wyjął on z kieszeni rewolwer, położył go na stole i zapytał, czy ten argument jest dostatecznie przekonywujący...** Był bardzo zdziwiony, gdy polski urzędnik zadzwonił na woźnego i kazał gościa wyprowadzić za drzwi.

Przygoda brazylijska.

Specjalny rozdział księgi żywota p. Greisera tworzą jego **przygody w Brazylji, dokąd udał się w r. 1932, celem wizytacji kolonji Nowy Gdańsk, założonej przez gdańszczan.** Pewnego dnia przybył p. Greiser do Santos i zatrzymał się wraz ze swym partyjnym adjutantem, w najdroższym hotelu (na koszt oczywiście osadników). Urządzono natychmiast wielką libację. **Ponieważ kelner nie władał językiem niemieckim, p. Greiser popierał swe zamówienia przykładaniem mu rewolweru do piersi.** Sytuacja stawała się coraz groźniejsza, gdyż pijany jak bela Greiser począł strzelać na prawo i na lewo. O północy **zjawiła się policja i aresztowała awanturnika.** Dzięki temu, że miejscowa kolonja niemiecka nie chciała dopuścić do skandalicznej rozprawy i starała się usilnie o uwolnienie z aresztu p. Greisera, **wypuszczono go po paru dniach, po zapłaceniu wysokiej grzywny pod warunkiem natychmiastowego opuszczenia miasta...** To jest tylko jedna z wielu „przygód brazylijskich“ p. Greisera.

Młodość prezydenta senatu gdańskiego.

Arturek Greiser i gruszki z żydowskiego ogrodu.

Środa, 5. 8. Człowiek, który zdobył sobie w ostatnich czasach smutną popularność — **hitlerowski prezydent senatu gdańskiego Artur Karol Greiser urodził się w Środzie** w dniu 22 stycznia 1897 r. Greiserowie zamieszkali wówczas w narożnikowym domu przy ul. Rynkowej i Zamkowej, własności Niemca Weichmana. Mieszkanie Greiserów składało się z trzech pokojów i kuchni i znajdowało się na piętrze.

Są osoby w Środzie, które twierdzą, iż **Greiserowie podczas swojego 7-letniego pobytu w tem mieście, mieszkali również w domu śpichrzowym nieżyjącego już żyda Leopolda Kaphana.** Starzy ludzie opowiadają, iż dzieci Greisera dawały się Kaphanom dobrze we znaki, a stara Kaphanowa (matka) skarciła raz 4-letniego Arturka i głośno nazwała go **„frecher Bengel“, ponieważ kradł jej gruszki z ogrodu.**

Ojciec Greisera, komornik sądowy, żył w przyjacielskich stosunkach z żydem Jakóbem Kaphanem, zwanym dla odróżnienia od Leopolda Kaphana „Żółtą Brodą“. Zwykle zdarzało się tak, że **wizyty egzekutora sądowego Greisera poprzedzała bytność Jakóba Kaphana, który proponował pieniądze na hipotekę.** W ten sposób obciążano liczne polskie majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie. Później oczywiście odbywały się licytacje i polską ziemię przejmowali Niemcy. W ten np. sposób dostał się w ręce żydowsko-niemieckie śp. Milewski z Kijewa.

Jakób Kaphan, pracujący ręka w rękę z egzekutorem sądowym Greiserem, dorobił się wielkiego majątku.

—::—

Międzynarodowe biuro dla radości i pracy.

zostało utworzone na kongresie wczasów w Hamburgu.

Zamknął już obrady **światowy kongres, poświęcony rozrywkom i odpoczynkowi, obradujący przez tydzień w Hamburgu.** W dniu ostatnim przemawiał w imieniu grupy polskiej p. Bagiński, którego przemówienie przyjęto z dużym aplauzem. Dnia tego urządzono ku czci gości kongresowych **olbrzymie ognie sztuczne na Alsterze**, poczem grupy poszczególne opuszczały Hamburg. Polskie grupy: delegacja kongresowa i ludowa wyjechały z Hamburga, żegnane na dworcu głównym przez tłumy publiczności, która przybyła pożegnać się z popularnymi w mieście góralami i krakowiakami, obdarowując ich kwiatami i słodyczami. **Przedstawiciele polscy na kongresie wyjechali do Berlina, ażeby wziąć udział w uroczystem otwarciu Olimpjady, grupa ludowa natomiast wyjechała na kilka dni do Bawarji.**

Na zasadzie uchwały kongresu powołane zostało do życia **„Międzynarodowe biuro dla radości i pracy“.** Siedziba biura został Berlin. Przy biurze założony będzie Międzynarodowy Instytut Badawczy, który zajmie się badaniem zagadnień, związanych ze sprawami racjonalnie zorganizowanego wypoczynku i kulturalnych rozrywek.

Kierownictwo biura objął osobiście **dr. Ley, przywódca niemieckiego frontu pracy.**

—::—

Zastępca rabina — oszustem.

Afera loteryjna we Wrześni.

Września. Od dłuższego czasu posiada tu własną kolekturę zastępca miejscowego rabina, żyd **Chaim Szynkelewski.** Oddawna już krążyły po mieście wieści, że majątek, którego żyd się dorobił ostatnio, wyrósł na jakichś nadużyciach loteryjnych. Dopiero jednak ostatnio p. **Klutę,** którego Szynkelewski zawiadomił o tem, że na jego los padła wygrana 250 zł., wykrył oszustwo. Stwierdził on bowiem, że żyd **wyskrobał na oficjalnej tabeli przy jego numerze ostatnie zero,** przez co **zamiast 2.500** zostało tylko 250, a więc **kolektor schował sobie do kieszeni 2.250 zł.** Podobno nadużyć takich było wiele.

Z Warszawy przybył **specjalny kontroler, a Szynkelewskiego aresztowano.** Obecnie kahał zbiera pieniądze, by swego duchownego wydostać za kaucją.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: M. B. Śnieżnej.
Jutro: Przemienienie Pana Jezusa
Wschód słońca: godz. 4,24.
Zachód słońca: godz. 19,47.

Stan pogody.

Wdalszym ciągu chłodno.

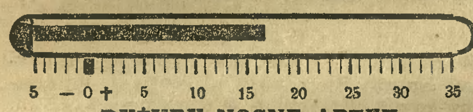
Stan pogody w Polsce wczoraj o godz. 14: W godzinach popołudniowych panowała w Polsce w dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z większemi rozpogodzeniami w dzielnicach wschodnich, a z przelotnemi deszczami na pozostałych obszarach kraju. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 16 st. w Kielcach, Katowicach i Cieszynie, 17 w Zakopanem, Krakowie, 18 w Poznaniu, Bydgoszczy i Łodzi, 19 w Gdyni, 20 w Warszawie i Suwałkach, 21 w Wilnie i Przemyślu, 23 w Zaleszczykach, 24 w Pińsku a 26 w Łucku.

Dziś zrana w Bydgoszczy częściowe zachmurzenie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 5. bm.: Prognoza: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem i miejscami przelotny deszcz, a zwłaszcza w dzielnicach północnych. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
za czas od 3. 8. — 9. 8.

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA“ wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę, komedja St. Kiedrzyńskiego **„KOBIETA I JEJ TYRAN“** o doskonałej konstrukcji scenicznej i popisowych rolach, w których ujrzymy pp.: Hermanową, Motyczyńską, Podgórską, Sawicką, Dzwonkowskiego, Górowskiego, Leśniowskiego, Lochmana, Serwińskiego i Winczewskiego.

W czwartek na afiszu **„DYLEMAT LEKARZA“** B. Shaw'a pod wnikliwą i pełną polotu artystycznego reżyserją J. Szydlera.

Zespół Reduty w Bydgoszczy.

W piątek, dnia 7. bm. o godz. 20 odbędzie się w Teatrze Miejskim jedyny występ zespołu Reduty, który odegra komedję w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego, wystawioną w bieżącym sezonie w Warszawie na jubileusz 25-letniej pracy literackiej autora p. t. **„RAZ SIĘ TYLKO ŻYJE“.** W komedji tej autor z humorem obrazuje konflikt młodego pokolenia z pokoleniem przedwojennem oraz współczesne metody walki młodzieży z kryzysem pracy. Bilety po cenach komedjowych już nabywać można w kasie teatru. Zniżki nieważne.

W sobotę **„DYLEMAT LEKARZA“** tragedja w 5 aktach B. Shaw'a.

W niedzielę po południu o godz. 16 po cenach zniżonych daną będzie wesoła farsa Kosela **„SŁOŃ W SKŁADZIE PORCELANY“** z p. Górowskim w roli tytułowej. Wieczorem **„KOBIETA I JEJ TYRAN“** świetna komedja St. Kiedrzyńskiego.

— **Obwieszczenie ministra skarbu z dnia 28 lipca 1936 r.** ustala na miesiąc sierpień wartość jednego grama czystego złota na pięć złotych, 92,44 groszy.

— **Wycieczka Bractwa Kurkowego do Koronowa.** Kurkowe Bractwo Strzeleckie Bydgoszcz urządza w niedzielę 9 bm. wycieczkę do Koronowa. Odjazd z dworca kolejki powiatowej — Okole o godz. 11,05, powrót około godz. 22. Koszta podróży w obie strony 1,10 zł. Tamże w uroczej Grabinie zabawa, strzelanie i kręglowanie o cenne nagrody wspólnie z bractwem koronowskiem. Uprasza się o gremjalny udział członków w mundurach wraz z rodzinami. Goście i sympatycy mile widziani.

Na marginesie.

Gorączka olimpijska wzrasta z godziny na godzinę. Całe szczęście, że przynajmniej atmosferyczny chłód łagodzi napięcie, bo inaczej tobyśmy się chyba rozpłynęli z emocji. O medalach i rekordach rozprawiają wszyscy bez względu na wiek, płeć i zawód, a sen o laurze olimpijskim budzi ludzi w nocy. Radjo i gazety stały się pośrednikiem między berlińskim stadjonem, a najszerszemi masami publiczności, spragnionych sensacyj sportowych bardziej, niż politycznych.

Pisma całego świata informują o Olimpjadzie jak najszerzej. Nie ustępuje im w tem również prasa polska. Na tem ogólnem tle jest jeden wyjątek. Wychodzący w Warszawie w języku polskim żydowski „Nasz Przegląd“ zamiast sprawozdań daje napis:

Ze względów zasadniczych
wyników Olimpjady nie umieszczamy.

Inne pisma, nawet sjonistyczne, nie mają już tych „zasadniczych“ skrupułów i zaspokajają, jak umieją, ciekawość żydowską. O stanowisku „Naszego Przeglądu“ wspominamy gwoli rozweseleniu naszych czytelników. Zarazem wyrażamy zdziwienie, że organizatorzy XI Olimpjady nie ulękli się tej groźnej demonstracji i czem prędzej nie zrezygnowali z igrzysk. Świat się zawali, bo się warszawscy żydzi na Hitlera obrazili. Ciekawe, że Hitler jakoś ten srogi gniew machabejskich rycerzy wytrzymuje. I żyje.

Biedni żydzi! Głupi żydzi! Ich arogancja jest tak beznadziejnie durna, że aż rozbraja...

• • •

Niemiec Woelke zdobył pierwszy złoty medal olimpijski w rzucie kulą. Radość Niemców była wielka, wdzięczność dla zwycięskiego lekkoatlety równie wielką i — konkretna. Woelke jest wachmistrzem policji, natychmiast po zwycięstwie został mianowany porucznikiem.

Wspominamy o tem z jednego względu: u nas też się czci zwycięzców i nagradza sukcesy w różnych dziedzinach życia i działalności. Ale utarł się już zwyczaj, że nagradza się zasługi przeważnie po śmierci. Za życia to się przechodzi nad tem dumnie do porządku.

Przykład niemiecki z Woelkem wskazuje, jaka jest droga ku sukcesom i laurom.

Górna Brda — dostępna dla wszystkich.

Łodzie-tratwy będą kursować między Koronowem a Smukałą.

(hak.) Dotąd była to rozkosz dostępna wyłącznie dla wybranych. Wybranych — mianowicie — kajakowców. Kajaków jest wprawdzie coraz więcej i amatorów wrażeń jeszcze więcej, nie mniej jednak nie wszyscy skłonni są powierzyć swoje losy chybotliwej łupnice, za jaką się ciągle jeszcze kajak uważa. A kajakowcy, żeby tembardziej swą wyższość podkreślić, opowiadają cuda. **Opowiadają przedewszystkiem o cudach Brdy, której przełom przez Bory Tucholskie pod względem piękna krajobrazu i bystrości nurtu całkowicie z rozreklamowanym szeroko Dunajcem może konkurować.**

Brda jest jednym z najpiękniejszych szlaków wodnych w Polsce. I to piękno udostępnić nietylko sportowym ryzykantom, ale i każdemu, najbardziej nawet na wodowstręt cierpiącemu, postanowił **Związek Popierania Turystyki w Bydgoszczy.** Postanowienie to zostało już po starannem przemyśleniu i wielostronnych przygotowaniach urzeczywistnione.

Można już po Brdzie spłynąć pewnie i bezpiecznie, bez uronienia niczego ze spiętrzonych dokoła widoków, mało mających sobie równych, bez fatygi i bez ryzyka. Pojedzie się poprostu po wodzie, jak autobusem, z tą różnicą, że wolno i statecznie, za to jednak bez kurzu, zgiełku i przykrych zapachów spalin. Tym wyjątkowym pojazdem są **dwie mocne łodzie, połączone z sobą dla zwiększenia bezpieczeństwa i równowagi, a mogące w sobie wygodnie pomieścić dwadzieściakilka osób każdej płci i każdego wieku.** Jako siła napędowa takiej łodzi-tratwy służy poczciwie sam prąd Brdy. Woda niesie spragnionych prawdziwego, niczem niesfałszowanego, łona natury mieszczuchów poprzez lasy, łąki i pola uprawne. Raz wraz łódź przemyka po zwisającemi nisko gałęziami olch, to znów kąpie się w słońcu. Dokoła cisza i spokój, które tylko ptaki mącą swoim szczebiotem.

W najbliższym czasie te **łodzie-tratwy oddane już zostaną do użytku publicznego.** Próbna wyprawa, zorganizowana przez Związek Popierania Turystyki na odcinku Koronowo—Bydgoszcz, przekonała przedstawicieli władz i prasy, że inicjatywa jest szczęśliwa i pożyteczna.

Należy się spodziewać, że **lada dzień spływ po Brdzie stanie się najmodniejszą atrakcją** zarówno dla stałych mieszkańców Bydgoszczy, jak i dla wszystkich gości zbliska i zdaleka. Bo przecież Brda — to prawie najpiękniejsze, czem Bydgoszcz może się chwalić.



Łodzie-tratwy na Brdzie udostępniają wszystkim piękno podbydgoskiego krajobrazu.

ZOFJA LAUBERT-KUŁAKOWSKA.

Syn Ziemi.

(Na 10-tą rocznicę śmierci J. Kasprowicza.)

Wadziłeś się długo z Bogiem,
o Duchu skrzydlaty,
boś nie umiał znieść spokojnie
krzywdy człeka-brata.
Wadziłeś się o łzy ludzkie,
o ludzkie cierpienie,
o jęk grozy, o zgrzyt nędzy,
o sierot westchnienie.
Zmagałeś się z Złą potęgą
bólu niosąc brzemię
nieugięty, jak dąb silny,
jak dąb wrosły w ziemię.
Przeogromną Moc taiłeś,
Cierpienia Tytanie,
Moc, której na imię było:
ludzi ukochanie!
Mocą oną grzmiały słowa
silne jak tarany,
co kruszyły samolubstwo,
co koiły rany.....

— — — — — — — —

Dzisiaj cicho na Harendzie,
jeno szumią drzewa...
ale serce nasze ciągle
czegoś się spodziewa.
Wciąż naprzekór prawdzie śmierci,
czeka, — nadsłuchuje
czy się z pól Kujawskiej ziemi
pieśń Twa nie wysnuje...
Czy z nad Gopła, z borów, łanów
głos Twój nie doleci,
czy nie ujrzą Cię o świcie
bose, chłopskie dzieci...
I opędzić się nie może
myśli, że choć w niebie
Dobry Pan Bóg Ci zgotował
miejsce obok siebie.
Duch Twój wrócił na łan cichy
Wielki Synu ziemi,
i zamieszkał wśród ubogich
pomiędzy swoimi....

— **W celach krajoznawczych** odbywa podróż dokoła Polski na rowerze p. Czajka Stanisław, absolwent Państwowej Szkoły Zdobniczej w Poznaniu. W ciągu trzech miesięcy ma zamiar przebyć około 4000 km. Jednym z pierwszych etapów podróży p. Czajki jest Bydgoszcz, w której m. in. odwiedził redakcję „Dziennika Bydgoskiego“.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Pan starosta ma wychodne...

Warszawska szopka polityczna.

Warto było pójść do teatru na występ „Warszawskiej szopki politycznej“. Warto było nawet czekać dobre pół godziny na spóźniających się z powodu wypadku samochodowego gości. A warto było nietylko ze względu na wartości samego przedstawienia, ale i dlatego, że była to wyjątkowa sposobność dla pożytecznych studjów nad nastrojami, nurtującemi społeczeństwo. Licznie zebrana publiczność entuzjastycznie przyjmowała wszystkie dowcipy, mniej lub więcej ostro charakteryzujące naszą rzeczywistość. Magazynujące się bezpłodnie siły społeczne dawały znać o sobie przynajmniej w postaci żywiołowych oklasków, witających każdy przytyk pod adresem różnych panów sytuacji krajowej i zagranicznej.

I jeszcze jedno widać było w tem przedstawieniu: coś się zmieniło w Polsce. Jeszcze rok temu takie dowcipy, które rozlegały się teraz swobodnie ze sceny, były bezapelacyjną kartą wstępu do... Berezy. Dzisiaj już, gdzie należy, zrozumiano, że niema gorszej rzeczy, niż poskramianie i niszczenie satyry politycznej. Zrozumiano to w Warszawie, może czas przyniesie podobne zrozumienie również i na prowincji.

Szopka warszawska ma już za sobą parę miesięcy życia, to też ostrze niektórych dowcipów zostało trochę przytępione. Lepsze powiedzenia dotarły już do nas wcześniej pocztą pantoflową, inne stały się nieaktualne. Jednak trzeba autorom szopki przyznać, że mają nerw aktualności, zręczność wierszowania i umiejętność lokowania pointe. Niektóry sztychy były mistrzowskie. Piosenka premjera Składkowskiego, Sławka, dialog Becka i Hitlera — to były najlepsze momenty. Publiczności bydgoskiej najbardziej się oczywiście podobały cięte dowcipy na temat starosty i starościńskiej władzy.

Krakowski „I. K. C.“ kręcił się w takt popularnego walczyka

Raz na lewo, raz na prawo.
Troche naprzód, troche wtył.

Premjer Składkowski martwił się:

Żebym ja miał cztery nogi,
Przy każdej nodze po dwie ostrogi —
— tobym dopiero mógł dawać kopniaki...

Hitler mówił do Becka:

Żebyś kochał tylko mnie...

— a Beck ze swojej polityki robił tajemnicę państwową.

Eden na wszystkie kłopoty miał odpowiedź:

Ja mam czas, ja poczekam.

Litwinow bardzo sobie chwalił usłużność francuskiej Marjanny, a w finale Mussolini ściskał się serdecznie z Negusem, wszyscy zaś razem czcili wspólnemi siłami jubileusz setnej kompromitacji Ligi Narodów.

Kukiełki trafne, wykonane starannie.

*

Miłem uzupełnieniem wieczoru był występ znanego z płyt gramofonowych piosenkarza Tadeusza Faliszewskiego, który bawił publiczność niezmordowanie, śpiewał przyjemnie i z wdziękiem opowiadał stare dowcipy.

(hak.)



WIEŚCI POLSKIE Z BERLINA.

Skład Polski na dzisiejszy mecz z Węgrami.

W kwaterze polskiej drużyny piłkarskiej panuje doskonały nastrój. Wszyscy piłkarze są zdrowi. W niedzielę drużyna piłkarska trenowała po 9-ciu graczy do 2-ch bramek. Od poniedziałku piłkarze przeprowadzają już tylko trening kondycyjny.

Prowizoryczny skład polskiej drużyny na mecz z Węgrami jest następujący:

Bramka — Albański.
Obrona — Szczepaniak, Martyna wzgl. Gałecki.
Atak — Wodarz, God, Peterek, Scherffke.
Pomoc — Dydko, Kwaśniewski, Koflarczyk II.

Ostateczny skład ustali kpt. Kałuża dopiero przed samym meczem.

NASI KOSZYKARZE POKONALI EGIPT.

Berlin. Wczoraj odbył się treningowy mecz koszykarzy polskich z koszykarzami egipskimi, zakończony **zwycięstwem Polaków w stosunku 41:38.**

U NASZYCH JEŹDŹCÓW.

Polska ekipa jeździecka trenuje codziennie. Ekipa irlandzka — triumfatorzy z Nicei i najgroźniejsi nasi przeciwnicy — nie będzie startowała, na skutek tarć z Anglikami.

TRENINGI NASZYCH KOLARZY.

Kolarze polscy zaznajomili się dokładnie z trasą. Trasa posiada niebezpieczne zakręty. Maszyny szosowców są gotowe i przystosowane do wymagań trasy. Kolarze nasi trenują codzień na 80 km. a w piątek trening rozciągnie się na 120 km.

W CZWARTEK STARTUJĄ STRZELCY.

Strzelcy rozpoczną w czwartek zawody na pistolety, a w sobotę w karabinie. We wtorek strzelcy nasi przeprowadzili ostatni trening, poczem strzelać będą dopiero na samych zawodach.

WIEŚCI OD NASZYCH GIMNASTYCZEK.

Wszystkie nasze gimnastyczki znajdują się w dobrej formie i kondycji fizycznej. Liczą one, że walczyć będą o drugie miejsce w turnieju gimnastycznym kobiecym.

POLACY NA OLIMPJADZIE ŻEGLARSKIEJ W KILONJI.

Kilonja. W Kilonji nastąpiło uroczyste otwarcie olimpjady żeglarskiej. Na uroczystość przybyła z Berlina **specjalna sztafeta z ogniem olimpijskim z Olimpji.** Ostatni zawodnik sztafety zapalił swoją pochodnią znicz olimpijski na specjalnym statku.

W BIEGU OLIMPIJEK POLSKA ZAJĘŁA 18-TE MIEJSCE.

Regaty żeglarskie miały się rozpocząć we wtorek rano, ale z względu na burzliwą pogodę zostały dwukrotnie przełożone i **rozpoczęły się ostatecznie dopiero po południu. Polacy startowali w dwóch biegach: w klasie olimpijek i w klasie szóstek „R. 6".**

W biegu **„olimpijek" Polska,** reprezentowana przez **Jensza, zajęła 18-te miejsce** na 24 sklasyfikowanych yachtów:

	godz.	pkt.
1) Anglja (Scott)	1:30.43	25
2) Niemcy (Krogmann)	1:31.00	24
3) Chile (Wichmannhardeck)	1:32.17	23
4) Holandja (Kagchelland)	1:32.29	22
5) Danja (Christensen)	1:34.16	21
6) Szwecja (Erikson)	1:35.31	20

W KLASIE „M. R. 6" ZAJĘŁA POLSKA OSTATNIE 12-TE MIEJSCE.

W klasie szóstek „M. R. 6" polska osada w składzie **Olszewski, Sieradzki, Szeiba, Łangowski i bracia Zalewscy** zajęła 12-te ostatnie miejsce. Kolejność była następująca:

1) Szwecja w czasie	1:59.44	12 pkt.
2) Niemcy	2:01.3	11 „
3) Anglja	2:03.0	10 „
4) Finlandja	2:05.1	9 „
5) Norwegja	2:01.09	8 „
6) Argentyna	2:01.4	7 „

Na 12 i ostatniem miejscu Polska 2:15.40 1 pkt.

SZWECJA ZWYCIĘŻA W KLASIE „M. R. 8".

Kilonja. W klasie ósemek „M. R. 8" zwyciężyła **Szwecja** przed **Włochami, Norwegją,** Anglją i Finlandją. W sprawie tego biegu złożono szereg protestów.

JAPONJA CHCE RÓWNIEŻ PRZEWIEŹĆ OGIEŃ Z OLIMPJI NA PRZYSZŁĄ OLIMPJADĘ.

Berlin. Jak się dowiadujemy z najbardziej miarodajnych kół międzynarodowego komitetu olimpijskiego, Japonja projektuje na rozpoczęcie przyszłej olimpjady w 1940 r. w Tokio, **przewiezienie ognia olimpijskiego z Olimpji na wzór Berlina.** Według projektu trasa tej gigantycznej sztafety prowadzić będzie z **Olimpji przez Ateny, Pireus, Aleksandrję, Kair, Suez, Bombay, Kalkutę, Singapore, Szanghaj, Nankin, Pekin, do Tokio.**

Na morskich odcinkach ogień olimpijski przewożony ma być **na krążownikach japońskich marynarki wojennej** pod honorową strażą olimpijczyków. Na odcinkach lądowych pochodnia olimpijska będzie przewieziona przez sportowców danych krajów.

W tej sprawie prowadzone są obecnie pertraktacje pomiędzy japońskim komitetem olimpijskim a międzynarodowym komitetem olimpijskim.

NURMI ZAWIÓDŁ SIĘ NA NOJI'M.

Paavo Nurmi oświadczył w wywiadzie, że **zwycięstwo na 10.000 m. zdobędzie najprawdopodobniej Finn Salminen.** (I tak się stało.) **Polaka Noji typował Nurmi na 3-em miejscu.** Warto zaznaczyć, że Nurmi mieszka w wiosce olimpijskiej i pilnie przygląda się treningowi zawodników.

Owens ustanawia nowy rekord świata w skoku wdal.

Berlin. W finale skoku wdal pierwsze miejsce zajął słynny amerykański murzyn Owens, zdobywając złoty medal olimpijski. Ostatnim skokiem **Owens ustanowił nowy rekord świata wynikiem 8,06 metrów.** Owens uzyskał w swoim czasie już 8,13 m., ale rekord ten nie został uznany.

Drugie miejsce i **srebrny medal olimpijski przyznano Niemcowi Long** 7,80,7 7,87 m. Dalsze miejsca zajęli **Tajima (Japonja)** 7,74 m., Maffei (Włochy) 7,73 m., Leichum (Niemcy) 7,73 m. i Clark (Ameryka) 7,67 m.

Olimpijski hokej.

Berlin. W pierwszym meczu olimpijskiego turnieju hokejowego **Francja pokonała Szwajcarję 1:0 (0:0).**

Drugi mecz **Belgja—Holandja** zakończył się nieoczekiwanie **wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:2).**

Polski dzień na Olimpjadzie.

Walasiewiczówna i Wajsówna zdobyły srebrne medale

Kucharski na 4-tem miejscu. — Noji zakwalifikował się do finału 5000 m.

Wtorek, **dnia 4 sierpnia** zapisze się w **historji sportu polskiego złotemi zgłoskami.** W dniu tym na olimpjadzie berlińskiej odnieśliśmy **szereg sukcesów w lekkiej atletyce. Walasiewiczówna i Wajsówna zdobyły srebrne medale olimpijskie. Kucharski o pierś przegrał 3-cie miejsce w biegu 800 m., odnosząc wielki sukces przez zajęcie czwartego miejsca wśród elity średniodystansowców świata.** Wreszcie **Noji sprawił miłą niespodziankę,** kwalifikując się do **finału w biegu na 5000 m.**

Specjalne wartościowe są wyczyny Wajsówny i Walasiewiczówny. Nasza dyskobolka pobiła rekord Polski wspaniałym rzutem 46,22 m., sięgając prawie złotego medalu różnica niecałego metra. Walasiewiczówna uległa Stephens wskutek choroby, lecz niemniej zdobyła się na wielki wyczyn, zwyciężając doskonałe Niemki.

Przebieg startu Polaków był niezwykle emocjonujący.

Bohaterski start Walasiewiczówny.

W finale biegu na 100 m. pań **pierwsze miejsce** zajęła, zgodnie z przewidywaniami, **Amerykanka Stephens,** zdobywając **złoty medal olimpijski.** Uzyskała ona świetny czas **11,5 sek.** Amerykanka prowadziła od startu do mety.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobyła mimo choroby nogi Stanisława Walasiewiczówna, uzyskując doskonały czas 11,7 sek. Walasiewiczówna wysunęła się na drugie miejsce na ostatnich 30 m.

Trzecie miejsce i bronzowy medal olimpijski uzyskała **Niemka Krauss** w czasie 11,9 sek.

Dalsze miejsca zajęły: 4) Dolinger — (Niemcy), 5) Rogers (Ameryka), 6) Albus (Niemcy).

START WALASIEWICZÓWNY BYŁ NIEZWYKLE BOHATERSKI.

Przed dwoma dniami **Walasiewiczówna nadwerężyła sobie tylny mięsień prawego uda,** co jednak początkowo nie zapowiadało się groźnie. Zgodnie z decyzją lekarza niemieckiego prof. dr. Gebhardta, który ordynuje w klinice olimpijskiego domu lekarza, chodziła na specjalne masaże i djatermję. Panujący na stadjonie chłód źle wpłynął na chory mięsień Walasiewiczówny. Już po starcie w przedbiegu, Walasiewiczówna odczuła **dotkliwy ból chorego mięśnia** i nie była w stanie odbijać się dość silnie stopą od bieżni. **W biegu półfinałowym ból nie ustał.** W obu biegach Polka dała z siebie wszystko i do finału się zakwalifikowała. Warto zaznaczyć, że **w Poniedziałek rano prof. Gebhardt polecił Walasiewiczównie 3-dniowy bezwzględny odpoczynek, czemu jednak Polka nie podporządkowała się, pragnąc za wszelką cenę startować.** Po startach Walasiewiczówna czuła się jednak niedobrze i **wyraźnie kulała.** Wzięty wieczorem zabieg djatermiczny nie pomógł narazie, mimo to Walasiewiczówna startowała w finale.



STANISŁAWA WALASIEWICZÓWNA.



JADWIGA WAJSÓWNA

Na bieg finałowy 100-metrówki, oczekiwany z wielkiem napięciem, Walasiewiczówna wylosowała szósty tor, mając obok siebie doskonałą Niemkę Krauss, a dalej znakomitą Amerykankę Stephens. Ze startu wszystkie zawodniczki ruszyły jednocześnie. **Po 25 m. na czoło zaczyna się wysuwać Stephens, najszybsza zawodniczka w dziejach sportu.** Za Stephens przez krótką chwilę szła **Niemka Krauss, a Walasiewiczówna o pół metra ztyłu, razem z Niemką Dollinger. Na połowie dystansu Walasiewiczówna szalonym zrywem zaczyna dochodzić Niemkę Krauss i mija ją na ostatnich metrach, zbliżając się znacznie do Amerykanki Stephens.**

Bieg Walasiewiczówny wywarł **ogromne wrażenie.** Nie ulega wątpliwości, że **gdyby była ona w pełnej swej kondycji fizycznej, potrafiłaby nawiązać walkę z Amerykanką, przyczem los walki byłby trudny do przewidzenia.**

Stephens — jak już podaliśmy — zwyciężyła w doskonałym czasie 11,5 sek. Czas Walasiewiczówny wynosił 11,7 sek., trzecia, Niemka Krauss miała 11,9 sek.

Po biegu Walasiewiczówna, wyraźnie kulejąc, ubrała się w swój strój treningowy, aby w kilka minut później, stojąc na podjum zwycięzców, widzieć flagę polskę, wciąganą na maszt olimpijski.

Wajsówna bije rekord olimpijski i rekord polski w dysku.

Wśród 70.000 widzów na stadjonie olimpijskim **specjalne zainteresowanie wywołał rzut dyskiem pań, ze względu na spodziewany pojedynek pomiędzy Jadwigą Wajsówną,** dawną mistrzynią świata, a **Niemką Mauermeyer,** najlepszą obecnie w tej konkurencji. Na stadjonie obecny był **kanclerz Hitler,** który z zainteresowaniem przyglądał się zawodom.

W przedbojach Wajsówna wykazała doskonałą formę, ustanawiając **nowy rekord olimpijski rzutem 44,69 m.** Dotychczasowy rekord należał do Amerykanki Copeland i ustanowiony został na olimpjadzie w 1932 roku w Los Angeles. Wynik Amerykanki brzmiał zaledwie 40,56 m.

W dalszych zawodach Niemka Mauermeyer poprawiła rekord olimpijski, ustanowiony przez Wajsównę w dysku na 47,63 m.

W drugiej kolejce rzutów Wajsównie dysk wymknął się z ręki i wypadł na bliski dystans 31,99 m. Natomiast **trzeci jej rzut eliminacyjny udał się znakomicie i wynikiem 46,22 m. Wajsówna po raz drugi ustanowiła rekord Polski.**

W rzutach eliminacyjnych **tylko dwie zawodniczki przekroczyły dystans 40 m., a mianowicie Mauermeyer i Wajsówna.** Mauermeyer weszła do finału z wynikiem 47,63 m., a **Wajsówna z wynikiem 46,22 m.**

Trzeba zaznaczyć, że Wajsówna rzucała z pełną swobodą z uśmiechem na ustach, a przedewszystkiem w dobrym stylu. Niemcy za każdym jej rzutem drżeli, by nie pobiła Mauermeyer.

Ostatecznie w finale dysku pań **Wajsówna zajęła drugie miejsce, zdobywając srebrny medal olimpijski. Wynik Wajsówny wynosił 46,22 m.**

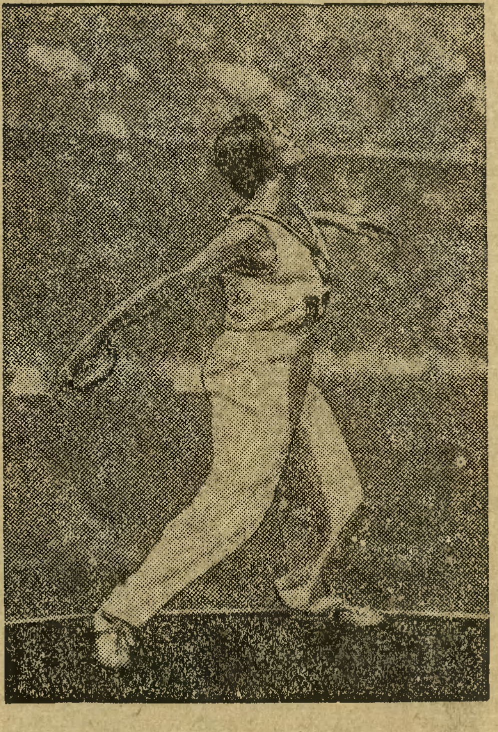
Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski uzyskała, jak było do przewidzenia, **Niemka Mauermeyer wynikiem 47,63 m.** (nowy rekord olimpijski).

Trzecia zkolei Molenhauer (Niemcy) miała 39,80 m. (bronzowy medal olimpijski).

Czwartą była Nakamura (Japonja) 37,87 m. przed Minechimą (Japonja) 37,35 m. i Lundstroem (Szwecja) 35,82 m.

Wajsówna w finale osiągnęła w pierwszym rzucie 43,26 m., drugi rzut był przekroczony, a w trzecim uzyskała 42,89 m.

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).



GIZELA MAUERMEYER
podczas rzutu dyskiem, w którym ustaliła nowy rekord olimpijski przed Polką Wajsówną. Wajsówna również pobiła poprzedni rekord olimpijski, oraz rekord Polski.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 5 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: M. B. Śnieżnej.
Jutro: Przemienienie Pana Jezusa
Wschód słońca: godz. 4,24.
Zachód słońca: godz. 19,47.

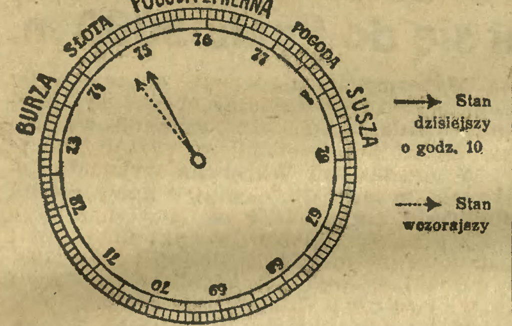
Stan pogody.

Wdalszym ciągu chłodno.

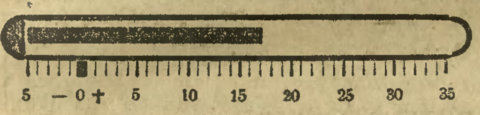
Stan pogody w Polsce wczoraj o godz. 14: W godzinach popołudniowych panowała w Polsce w dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z większemi rozpogodzeniami w dzielnicach wschodnich, a z przelotnemi deszczami na pozostałych obszarach kraju. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 16 st. w Kielcach, Katowicach i Cieszynie, 17 w Zakopanem, Krakowie, 18 w Poznaniu, Bydgoszczy i Łodzi, 19 w Gdyni, 20 w Warszawie i Suwałkach, 21 w Wilnie i Przemyślu, 23 w Zaleszczykach, 24 w Pińsku a 26 w Łucku.

Dziś zrana w Bydgoszczy częściowe zachmurzenie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 5. bm.: Prognoza: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem i miejscami przelotny deszcz, a zwłaszcza w dzielnicach północnych. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka“ (Śródmieście); „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „W pogoni za szczęściem“.
Corso: „Hrabia Żarow“ i „Czerwony wóz“
Mars: Nieczynny z powodu remontu.
Świt: „Wouder Farr“ i „Kobieta bez marki“.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Rose-Marie“ dziś ostatni raz.

Przypominamy, że dzisiaj odbędzie się gościnny występ operetki Teatru Wielkiego z Poznania. Na czele zespołu urocza primadonna p. Jadwiga Musielewska, która jest ulubienicą Poznania. Indjankę Dixjanę kreuje świetna primaballerina p. Grabowska, która wkłada w swoją kreację niezwykłą siłę ekspresji. P. Radzisławski, znany dobrze Toruniowi, znakomity tenor, zawsze bisuje swoje piękne piosenki z Rose-Marie, które wywołują entuzjazm na widowni. Nieliczne bilety do nabycia do godz. 17 w Tow. Krajoznawczem. Ceny miejsc zniżone.

Warszawska Szopka Polityczna w czwartek, 6 sierpnia w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Nie potrzeba żadnych słów zachęcających, gdyż wiadomość o przyjeździe tej atrakcji zelektryzowała cały Toruń. Najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego i artystycznego przesuną się przed oczami rozbawionych widzów. Tytuł szopki „**Pan starosta ma wychodne**“. W bilety należy się wcześniej zaopatrywać, gdyż wobec niezwykłego zainteresowania spodziewać się należy kompletu na sali. Atrakcyjność tego wieczoru podnosi udział znakomitego, znanego warszawskiego piosenkarza Faliszewskiego który zaśpiewa najnowsze przeboje.

„Stare wino“ z Junoszą Stępowskim.

Dowiadujemy się, że naszej dyrekcji Teatru udało się pozyskać naszego znakomitego gościa na dalsze gościnne występy. W sobotę premjera najlepszej sztuki ubiegłego sezonu, w której nasz mistrz kreuje uroczą postać Starszego Pana, który pobija wdziękiem i temperamentem wszystkich współczesnych młodzieńców. Komedja ta cieszyła się słusznie tak niezwykłem powodzeniem, gdyż należy do najlepiej napisanych sztuk ostatnich lat. Bilety już do nabycia w Tow. Krajoznawczem — Ratusz.

Wojewoda pomorski

w imieniu ludności pomorskiej składa wyrazy współubolewania z powodu tragicznej śmierci gen. Orlicz-Dreszera.

P. wojewoda pomorski wysłał do zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej telegram nast. treści:

„Cios, jaki niespodziewanie uderzył w całą Polskę przez tragiczny zgon śp. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera, gorącego propagatora i bojownika idei panowania Polski w przestworzach i na morzu, Rycerza bez skazy i jednego z najwierniejszych żołnierzy Wielkiego Marszałka — wywołał uczucia głębokiego bólu w społeczeństwie pomorskiem, które dzierżąc straż nad morzem, oceniało należycie pracę i zasługi Zmarłego.

Łącząc się w tych uczuciach, pragnę w imieniu własnem oraz w imieniu całej ludności pomorskiej przesłać Zarządowi Ligi Morskiej i Kolonjalnej wyrazy szczerego współubolewania z powodu ogromnej i niepowetowanej straty, jaką Liga poniosła przez śmierć swego długoletniego Prezesa.

Niech mi wolno będzie również wyrazić nadzieję, że Duch tego nieskazitelnego Rycerza zawsze współdziałać będzie w doniosłych pracach nad rozwojem morskiej potęgi Rzeczypospolitej.“

WOJEWODA,
(—) Wł. Raczkiewicz.

Przygotowania na dzień 15-go sierpnia.

Komitet organizacyjny opracował program wielkiej manifestacji w Toruniu.

Jak wiadomo, w dniu 15 sierpnia br., tj. w rocznicę Cudu nad Wisłą, projektowane są na terenie całej Polski wielkie manifestacje, organizowane przez Związek Hallerczyków, Stronnictwo Ludowe, Narodową Partję Robotniczą i Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.

W dniu tym szerokie masy narodowo myślące tak miast, jak wsi polskiej stwierdzą dobitnie, że nie mają zamiaru puszczać w niepamięć wielkiej rocznicy czynu orężnego, na jaki w rozstrzygającej chwili naród polski się zdobył.

Przygotowania do uczczenia 16-tej rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami są w pełnym toku.

W Toruniu obradował wczoraj komitet organizacyjny, złożony z przedstawicieli stronnictw wyżej wymienionych, który opracował program wielkiej manifestacji w dniu 15 sierpnia br.

Narazie podajemy program w ogólnym zarysie: o godz. 8 rano zbiórka w Sokolni przy ul. Chełmińskiej, godz. 9 msza św. w kościele św. Jakóba, skąd ruszy pochód głównemi ulicami Torunia, kierując się do „Tivoli“ na Bydgoskie Przedmieście, gdzie odbędzie się zebranie-akademja. W programie akademji: przemówienia przedstawicieli stronnictw i organizacyj miejscowych, orkiestra, chór, recytacje, główny referat i zakończenie z uprzedniem uchwaleniem rezolucji.

Szczegóły podamy w swoim czasie.

Wojewoda pomorski przy pracy.

We wtorek, dnia 4 bm. p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz w godzinach rannych udał się do Chełmna, gdzie przeprowadził inspekcję urzędu starościńskiego, wydziału powiatowego oraz zarządu miasta. Podczas inspekcji p. wojewoda zapoznał się ze stanem administracyjnym gospodarki powiatu i miasta, oraz ważniejszemi zagadnieniami natury gospodarczej, kulturalnej — a zwłaszcza bezrobociem.

O godz. 8-ej rano p. wojewoda przeprowadził kontrolę stawiania się do pracy urzędników urzędu skarbowego w Chełmnie oraz sposobu załatwiania interesantów.

Pierwszy prezydent miasta Torunia

dr. Steinborn nie żyje.

W dniu wczorajszym o godz. 20,10 zmarł prawy Polak, gorący patrjota i wielki uczony dr. Otton Andrzej Steinborn.

Zmarły urodził się w 1868 r. w Suminach pow. tucholski. Jako gorący patrjota brał czynny udział w ruchu niepodległościowym Polski, tworząc różne organizacje naukowe i społeczne, kierując nimi i służąc im radą i pomocą. Do chwili oficjalnego przejęcia Torunia przez Polskę dr. Steinborn był prezesem Rady Ludowej, następnie — po wkroczeniu wojska polskiego na Pomorze — pierwszym komisarycznym prezydentem m. Torunia. Zmarły piastował w pierwszym Senacie Rzplitej godność senatora, poza tem szereg godności towarzystw naukowych: wiceprezesa Tow. Naukowego w Toruniu, członka zarządu Instytutu Bałtyckiego, ostatnio mianowany członkiem honorowym Instytutu, członkiem zarządu Tow. Lekarskiego i w. in. Zmarły wydał szereg dzieł naukowych lekarskich i publicystycznych. Ostatnią pracą dr. Steinborna jest książka „Polskość Torunia“.

Zmarły był kawalerem krzyża oficerskiego „Polonia Restituta“, srebrnego Krzyża Zasługi i w. in.

O wielkiej miłości zmarłego do ludu pracującego świadczy fakt, że ostatniem życzeniem tego wielkiego i niestrudzonego bojownika-patrjoty było, aby zamiast wieńców na ostatnią drogę przyszło jak najwięcej robotników, tj. tych, których ukochał i całe swe życie im poświęcił. Cześć jego pamięci!



Ś. p. dr. Otton Steinborn, pierwszy komisaryczny prezydent miasta Torunia.

— **Obwieszczenie ministra skarbu z dnia 28 lipca 1936 r.** ustala na miesiąc sierpień wartość jednego grama czystego złota na pięć złotych, 92,44 groszy.

Toruńskie gołębie pocztowe na XI Olimpjadzie w Berlinie.

Jak wiadomo, kulminacyjnym punktem otwarcia XI Olimpjady w Berlinie było wypuszczenie 30.000 gołębi pocztowych, które miały obwieścić na wszystkie strony świata, że olimpjada została otwarta.

W tych 30.000 znajdowało się 30 gołębi z całej Polski, w tem 3 z Pomorza. Toruń wysłał 2 gołębie pocztowe i Grudziądz jednego. Gołębie te jeszcze nie powróciły.

Zasłabnięcie na ulicy.

Wczoraj w godzinach południowych zasłabł nagle na Rynku Nowomiejskim niej. Paweł Sampłowski, zam. w Ogorzelinach, pow. chojnicki. Przechodnie zawezwali na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, które przewiozło Sampłowskiego do szpitala miejskiego, gdzie lekarz dyżurny udzielił mu pomocy, — poczem mógł o własnych siłach opuścić szpital.

Naukowcy angielscy w Toruniu

Wśród miłych gości znajdował się Hindus.

Wczoraj, 4 bm. bawiła w Toruniu wycieczka naukowców angielskich pod kierunkiem sir Johna Russela, dyrektora Stacji Rolniczej w Rothamsted. Wycieczka została zorganizowana przez Le Play Society w Londynie, zajmujące się — jak wiadomo — socjologią i etnografją różnych krajów; w skład wycieczki wchodzi 12 osób, przeważnie ze sfer nauczycielskich (geografowie) oraz związanych z Londyńskim Uniwersytetem. (Jest też między innemi jeden Hindus p. Bulsara, student Uniwersytetu Londyńskiego).

Wycieczka przybyła do Polski dnia 3-go bm. drogą przez Poznań i znajduje się pod opieką prof. Terlikowskiego z Uniwersytetu Poznańskiego i dr. Ziemięckiej z Instytutu Puławskiego. Po zwiedzeniu Poznania i Inowrocławia wycieczka przybyła krótko po południu 4 bm. do Instytutu Bałtyckiego, gdzie została wygłoszona krótka pogadanka o zadaniach i działalności Instytutu a pani Mabel Fenwick zaznajomiła wycieczkę z wydawnictwami Instytutu w szczególności z wydawanem od roku w Toruniu czasopismem angielskiem „Baltic Countries“, poczem wycieczka zaznajomiła się z biblioteką Instytutu.

Członkowie wycieczki otrzymali odbitki obszerniejszego artykułu o roli Polski nad Bałtykiem i Studjach Instytutu w tej dziedzinie.

Po obiedzie, który wycieczka spożyła w Dworze Artusa pracownicy Instytutu p. Marjan Sydow i p. Mabel Fenwick oprowadzili wycieczkę po zabytkach Torunia.

Po zwiedzeniu miasta o godz. 5-tej wycieczka zatrzymała się na odpoczynek w Ośrodku Sportów Wodnych i tu spożyła podwieczorek, podziwiając piękno Wisły i żywo dzieląc się wrażeniami z krótkiego pobytu w Toruniu.

O godz. 19-tej wycieczka odjechała z dworca Przedmieścia do Warszawy. Poza przedstawicielami Instytutu żywo opiekował się wycieczką miejscowy Oddział Orbisu, któremu należy uznanie za sprawną obsługę gości.

Wziął się na sposób.

Dnia 1. bm. o godz. 19 Stanisław Bielicki, przebywający „czasowo“ w komisarjacie I. P. P. w Toruniu, przeciął sobie szkłem żyły u lewej ręki, na skutek czego przewieziono go do szpitala miejskiego. Po nałożeniu opatrunku został zpowrotem odstawiony do aresztu. Życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

W środę, 5. bm. — **w Toruniu** — „Rose-Marie“ wiecz.; **w Grudziądzu** — „Azais“ wieczorem.

„Arena“ — cyrk pozostaje jeszcze dwa dni w Toruniu.

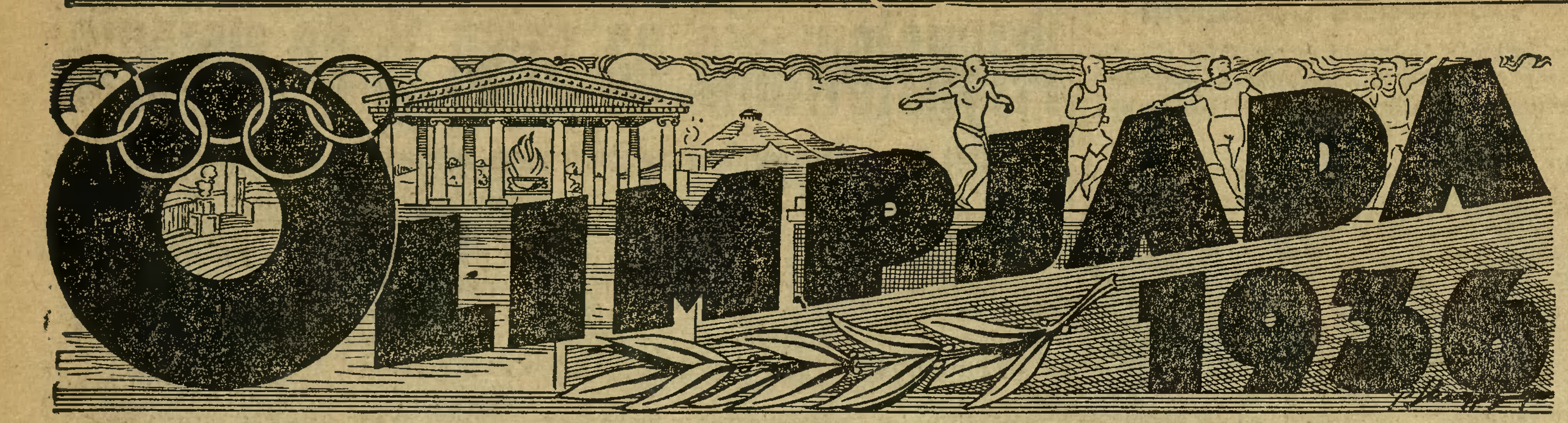
Panie idą do cyrku bezpłatnie.

Przebywający od kilku dni w Toruniu słynny cyrk „Arena“ zdobył z miejsca nasza publiczność, która frenetycznemi oklaskami darzy wykonawców poszczególnych numerów pokazowych. W tym sezonie cyrk „Arena“ znany „Cyrk pod wodą“, zaprezentował rzeczywiście niebywały program, dotąd w Toruniu niewidziany. Karkołomna jazda Indjan po schodach na rowerach, fenomenalny żongler, świetna grupa sześciu Chińczyków, światowy — niezrównany i jedyny w świecie śmiejący się Herkules, ogólnie zwany „Janingsem cyrku“, słynny czarodziej, amerykańscy cowboje, znani polscy komicy, satyrycy, tresura rozmaitych zwierząt i wiele innych atrakcyj, słowem program, który trudno dokładnie opisać. Należy jeszcze zaznaczyć, że jest numerów dwadzieścia, a każdy z nich jest bezwatpienia atrakcją największych cyrków świata i daje publiczności mnóstwo emocji, wrażeń i napięcia.

Cyrk „Arena“ w najbliższych dniach opuszcza Toruń.

Mimo świetnych atrakcyj i związanych z tem kolosalnych kosztów, dyrekcja chcąc umożliwić wszystkim zobaczenie tego wyjątkowego programu, urządza miłą niespodziankę — na wszystkie przedstawienia — **panie bezpłatnie**, t. j. każda osoba ma prawo wprowadzić jedną panią bezpłatnie, lub dwie panie (wzgl. dwoje dzieci, uczniów) wchodzą za jednym biletem.

Podkreślamy, iż cyrk „Arena“ pozostaje w Toruniu tylko do czwartku włącznie. Mamy więc tylko 2 dni, w których musimy wykorzystać rzadko nadarzającą się okazję. Początek przedstawień o godz 8,30.



WIEŚCI POLSKIE Z BERLINA.

Skład Polski na dzisiejszy mecz z Węgrami.

W kwaterze polskiej drużyny piłkarskiej panuje doskonały nastrój. Wszyscy piłkarze są zdrowi. W niedzielę drużyna piłkarska trenowała po 9-ciu graczy do 2-ch bramek. Od poniedziałku piłkarze przeprowadzają już tylko trening kondycyjny.

Prowizoryczny skład polskiej drużyny na mecz z Węgrami jest następujący:

Bramka — Albański.

Obrona — Szczepaniak, Martyna wzgl. Gałecki.

Atak — Wodarz, God, Peterek, Scherffke.

Pomoc — Dydko, Kwaśniewski, Kotlarczyk II.

Ostateczny skład ustali kpt. Kałuża dopiero przed samym meczem.

NASI KOSZYKARZE POKONALI EGIPT.

Berlin. Wczoraj odbył się treningowy mecz koszykarzy polskich z koszykarzami egipskimi, zakończony **zwycięstwem Polaków w stosunku 41:38.**

U NASZYCH JEŹDŹCÓW.

Polska ekipa jeździecka trenuje codziennie. Ekipa irlandzka — triumfatorzy z Nicei i najgroźniejsi nasi przeciwnicy — nie będzie startowała, na skutek tarć z Anglikami.

TRENINGI NASZYCH KOLARZY.

Kolarze polscy zaznajomili się dokładnie z trasą. Trasa posiada niebezpieczne zakręty. Maszyny szosowców są gotowe i przystosowane do wymagań trasy. Kolarze nasi trenują codzień na 80 km., a w piątek trening rozciągnie się na 120 km.

W CZWARTEK STARTUJĄ STRZELCY.

Strzelcy rozpoczną w czwartek zawody na pistolety, a w sobotę w karabinie. We wtorek strzelcy nasi przeprowadzili ostatni trening, poczem strzelać będą dopiero na samych zawodach.

WIEŚCI OD NASZYCH GIMNASTYCZEK.

Wszystkie nasze gimnastyczki znajdują się w dobrej formie i kondycji fizycznej. Liczą one, że walczyć będą o drugie miejsce w turnieju gimnastycznym kobiecym.

POLACY NA OLIMPJADZIE ŻEGLARSKIEJ W KILONJI.

Kilonja. W Kilonji nastąpiło uroczyste otwarcie olimpjady żeglarskiej. Na uroczystość przybyła z Berlina **specjalna sztafeta z ogniem olimpijskim z Olimpji.** Ostatni zawodnik sztafety zapalił swoją pochodnią znicz olimpijski na specjalnym statku.

W BIEGU OLIMPIJEK POLSKA ZAJĘŁA 18-TE MIEJSCE.

Regaty żeglarskie miały się rozpocząć we wtorek rano, ale z względu na burzliwą pogodę zostały dwukrotnie przełożone i **rozpoczęły się ostatecznie dopiero po południu. Polacy startowali w dwóch biegach: w klasie olimpijek i w klasie szóstek „R. 6".**

W biegu **„olimpijek" Polska,** reprezentowana przez **Jensza, zajęła 18-te miejsce** na 24 sklasyfikowanych yachtów:

	godz.	pkt.
1) Anglja (Scott)	1:30,43	25
2) Niemcy (Krogmann)	1:31,00	24
3) Chile (Wichmannhardeck)	1:32,17	23
4) Holandja (Kagchelland)	1:32,29	22
5) Danja (Christensen)	1:34,16	21
6) Szwecja (Erikson)	1:35,31	20

W KLASIE „M. R. 6" ZAJĘŁA POLSKA OSTATNIE 12-TE MIEJSCE.

W klasie szóstek „M. R. 6" polska osada w składzie **Olszewski, Sieradzki, Szejba, Łangowski i bracia Zalewscy** zajęła 12-te ostatnie miejsce. Kolejność była następująca:

1) Szwecja w czasie	1:59,44	12 pkt.
2) Niemcy	2:01,3	11 „
3) Anglja	2:03,0	10 „
4) Finlandja	2:05,1	9 „
5) Norwegja	2:01,09	8 „
6) Argentyna	2:01,4	7 „

Na 12 i ostatniem miejscu Polska 2:15,40 1 pkt.

SZWECJA ZWYCIĘŻA W KLASIE „M. R. 8".

Kilonja. W klasie ósemek „M. R. 8" zwyciężyła **Szwecja** przed **Włochami, Norwegją,** Anglją i Finlandją. W sprawie tego biegu złożono szereg protestów.

JAPONJA CHCE RÓWNIEŻ PRZEWIEŹĆ OGIEŃ Z OLIMPJI NA PRZYSZŁĄ OLIMPJADĘ.

Berlin. Jak się dowiadujemy z najbardziej miarodajnych kół międzynarodowego komitetu olimpijskiego, Japonja projektuje na rozpoczęcie przyszłej olimpjady w 1940 r. w Tokio, **przewiezienie ognia olimpijskiego z Olimpji na wzór Berlina.** Według projektu trasa tej gigantycznej sztafety prowadzić będzie z **Olimpji przez Ateny, Pireus, Aleksandrję, Kair, Suez, Bombay, Kalkutę, Singapore, Szanghaj, Nankin, Pekin, do Tokio.**

Na morskich odcinkach ogień olimpijski przewożony ma być **na krążownikach japońskich marynarki wojennej** pod honorową strażą olimpijczyków. Na odcinkach lądowych pochodnia olimpijska będzie przewieziona przez sportowców danych krajów.

W tej sprawie prowadzone są obecnie pertraktacje pomiędzy japońskim komitetem olimpijskim a międzynarodowym komitetem olimpijskim.

NURMI ZAWIÓDŁ SIĘ NA NOJI'M.

Paovo Nurmi oświadczył w wywiadzie, że **zwycięstwo na 10.000 m. zdobędzie najprawdopodobniej Finn Salminen.** (I tak się stało.) **Polaka Noji typował Nurmi na 3-em miejscu.** Warto zaznaczyć, że Nurmi mieszka w wiosce olimpijskiej i pilnie przygląda się treningowi zawodników.

Owens ustanawia nowy rekord świata w skoku wdal.

Berlin. W finale skoku wdal pierwsze miejsce zajął słynny amerykański murzyn Owens, zdobywając złoty medal olimpijski. Ostatnim skokiem **Owens ustanowił nowy rekord świata wynikiem 8,06 metrów.** Owens uzyskał w swoim czasie już 8,13 m., ale rekord ten nie został uznany.

Drugie miejsce i **srebrny medal olimpijski przyznano Niemcowi Long** 7,80,7 7,87 m. Dalsze miejsca zajęli **Tajima (Japonja)** 7,74 m., Maffei (Włochy) 7,73 m., Leichum (Niemcy) 7,73 m. i Clark (Ameryka) 7,67 m.

Olimpijski hokej.

Berlin. W pierwszym meczu olimpijskiego turnieju hokejowego **Francja pokonała Szwajcarję 1:0 (0:0).**

Drugi mecz **Belgja—Holandja** zakończył się nieoczekiwanie **wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:2).**

Polski dzień na Olimpjadzie.

Walasiewiczówna i Wajsówna zdobyły srebrne medale

Kucharski na 4-tem miejscu. — Noji zakwalifikował się do finału 5000 m.

Wtorek, **dnia 4 sierpnia** zapisze się w **historji sportu polskiego złotemi zgłoskami.** W dniu tym na olimpjadzie berlińskiej odnieśliśmy **szereg sukcesów w lekkiej atletyce. Walasiewiczówna i Wajsówna zdobyły srebrne medale olimpijskie. Kucharski o pierś przegrał 3-cie miejsce w biegu 800 m., odnosząc wielki sukces przez zajęcie czwartego miejsca wśród elity średniodystansowców świata.** Wreszcie **Noji sprawił miłą niespodziankę,** kwalifikując się do **finału w biegu na 5000 m.**

Specjalne wartościowe są wyczyny Wajsówny i Walasiewiczówny. Nasza dyskobolka pobiła rekord Polski wspaniałym rzutem 46,22 m., sięgając prawie złotego medalu różnicą niecałego metra. Walasiewiczówna uległa Stephens wskutek choroby, lecz niemniej zdobyła się na wielki wyczyn, zwyciężając doskonałe Niemki.

Przebieg startu Polaków był niezwykle emocjonujący.

Bohaterski start Walasiewiczówny.

W finale biegu na 100 m. pań **pierwsze miejsce** zajęła, zgodnie z przewidywaniami, **Amerykanka Stephens,** zdobywając **złoty medal olimpijski.** Uzyskała ona świetny czas **11,5 sek.** Amerykanka prowadziła od startu do mety.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobyła mimo choroby nogi Stanisława Walasiewiczówna, uzyskując doskonały czas 11,7 sek. Walasiewiczówna wysunęła się na drugie miejsce na ostatnich 30 m.

Trzecie miejsce i bronzowy medal olimpijski uzyskała **Niemka Krauss** w czasie 11,9 sek.

Dalsze miejsca zajęły: 4) Dolinger — (Niemcy), 5) Rogers (Ameryka), 6) Albus (Niemcy).

START WALASIEWICZÓWNY BYŁ NIEZWYKLE BOHATERSKI.

Przed dwoma dniami **Walasiewiczówna nadwerężyła sobie tylny mięsień prawego uda,** co jednak początkowo nie zapowiadało się groźnie. Zgodnie z decyzją lekarza niemieckiego prof. dr. Gebhardta, który ordynuje w klinice olimpijskiego domu lekarza, chodziła na specjalne masaże i djatermję. Panujący na stadjonie chłód źle wpłynął na chory mięsień Walasiewiczówny. Już po starcie w przedbiegu, Walasiewiczówna odczuła **dotkliwy ból chorego mięśnia** i nie była w stanie odbijać się dość silnie stopą od bieżni. **W biegu półfinałowym ból nie ustał.** W obu biegach Polka dała z siebie wszystko i do finału się zakwalifikowała. Warto zaznaczyć, że **w poniedziałek rano prof. Gebhardt polecił Walasiewiczównie 3-dniowy bezwzględny odpoczynek, czemu jednak Polka nie podporządkowała się, pragnąc za wszelką cenę startować.** Po startach Walasiewiczówna czuła się jednak niedobrze i **wyraźnie kulała.** Wzięty wieczorem zabieg djatermiczny nie pomógł narazie, mimo to Walasiewiczówna startowała w finale.



STANISŁAWA WALASIEWICZÓWNA.



JADWIGA WAJSÓWNA

Na bieg finałowy 100-metrówki, oczekiwany z wielkiem napięciem, Walasiewiczówna wylosowała szósty tor, mając obok siebie doskonałą Niemkę Krauss, a dalej znakomitą Amerykankę Stephens. Ze startu wszystkie zawodniczki ruszyły jednocześnie. **Po 25 m. na czoło zaczyna się wysuwać Stephens, najszybsza zawodniczka w dziejach sportu.** Za Stephens przez krótką chwilę szła **Niemka Krauss, a Walasiewiczówna o pół metra ztyłu, razem z Niemką Dollinger. Na połowie dystansu Walasiewiczówna szalonym zrywem zaczyna dochodzić Niemkę Krauss i mija ją na ostatnich metrach, zbliżając się znacznie do Amerykanki Stephens.**

Bieg Walasiewiczówny wywarł **ogromne wrażenie.** Nie ulega wątpliwości, że **gdyby była ona w pełnej swej kondycji fizycznej, potrafiłaby nawiązać walkę z Amerykanką, przyczem los walki byłby trudny do przewidzenia.**

Stephens — jak już podaliśmy — zwyciężyła w doskonałym czasie 11,5 sek. Czas Walasiewiczówny wynosił 11,7 sek., trzecia, Niemka Krauss miała 11,9 sek.

Po biegu Walasiewiczówna, wyraźnie kulejąc, ubrała się w swój strój treningowy, aby w kilka minut później, stojąc na podjum zwycięzców, widzieć flagę polskę, wciąganą na maszt olimpijski.

Wajsówna bije rekord olimpijski i rekord polski w dysku.

Wśród 70.000 widzów na stadjonie olimpijskim **specjalne zainteresowanie wywołał rzut dyskiem pań, ze względu na spodziewany pojedynek pomiędzy Jadwigą Wajsówną,** dawną mistrzynią świata, a **Niemką Mauermeyer,** najlepszą obecnie w tej konkurencji. Na stadjonie obecny był **kanclerz Hitler,** który z zainteresowaniem przyglądał się zawodom.

W przedbojach Wajsówna wykazała doskonałą formę, ustanawiając **nowy rekord olimpijski rzutem 44,69 m.** Dotychczasowy rekord należał do Amerykanki Copeland i ustanowiony został na olimpjadzie w 1932 roku w Los Angeles. Wynik Amerykanki brzmiał zaledwie 40,56 m.

W dalszych zawodach Niemka Mauermeyer poprawiła rekord olimpijski, ustanowiony przez Wajsównę w dysku na 47,63 m.

W drugiej kolejce rzutów Wajsównie dysk wymknął się z ręki i wypadł na bliski dystans 31,99 m. Natomiast **trzeci jej rzut eliminacyjny udał się znakomicie i wynikiem 46,22 m. Wajsówna po raz drugi ustanowiła rekord Polski.**

W rzutach eliminacyjnych **tylko dwie zawodniczki przekroczyły dystans 40 m., a mianowicie Mauermeyer i Wajsówna.** Mauermeyer weszła do finału z wynikiem 47,63 m., a **Wajsówna z wynikiem 46,22 m.**

Trzeba zaznaczyć, że Wajsówna rzucała z pełna swobodą z uśmiechem na ustach, a przedewszystkiem w dobrym stylu. Niemcy za każdym jej rzutem drżeli, by nie pobiła Mauermeyer.

Ostatecznie w finale dysku pań **Wajsówna zajęła drugie miejsce, zdobywając srebrny medal olimpijski. Wynik Wajsówny wynosił 46,22 m.**

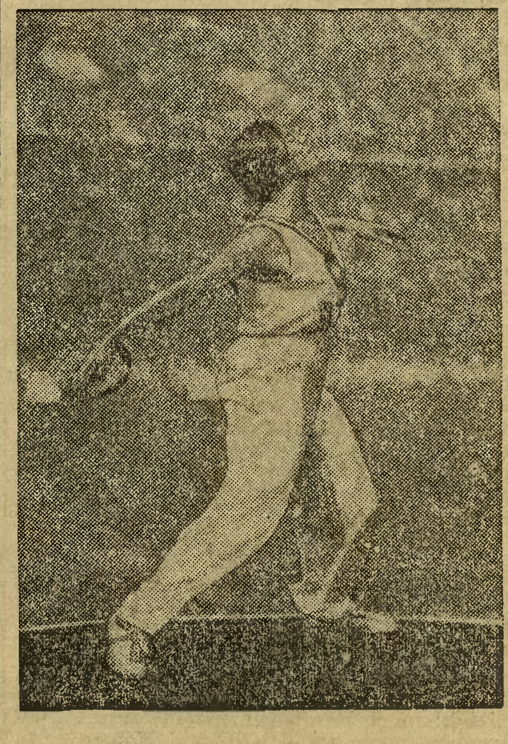
Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski uzyskała, jak było do przewidzenia, **Niemka Mauermeyer wynikiem 47,63 m.** (nowy rekord olimpijski).

Trzecia zkolei Molenhauer (Niemcy) miała 39,80 m. (bronzowy medal olimpijski).

Czwartą była Nakamura (Japonja) 37,87 m. przed Minechimą (Japonja) 37,35 m. i Lundstroem (Szwecja) 35,82 m.

Wajsówna w finale osiągnęła w pierwszym rzucie 43,26 m., drugi rzut był przekroczony, a w trzecim uzyskała 42,89 m.

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).



GIZELA MAUERMEYER

podczas rzutu dyskiem, w którym ustaliła nowy rekord olimpijski przed Polką Wajsówną. Wajsówna również pobiła poprzedni rekord olimpijski, oraz rekord Polski.

Noji zakwalifikował się do finału na 5000 metrów.

Berlin. Na 5.000 m. rozegrano we wtorek **trzy przebiegi. Duży sukces odniósł Polak Noji, zajmując trzecie miejsce w swoim przedbiegu** i kwalifikując się do finału. Wyniki przedbiegów:

Pierwszy przedbieg: 1. Cerati (Włochy) 15:01 sek. przed Siefertem (Danja) 15:02,8, Lashem (Ameryka) 15:04,4, Salminenem (Finlandja) 15:06, i Reeve (W. Brytanja) 15:06,8.

Drugi przedbieg: 1. Hoeckert (Finlandja) 15:10,2. 2. Close (Anglja) 15:10,6. 3. **Noji (Polska)** 15:11,2. 4. Hellstroem (Szwecja) 15:12,5. Hansen (Norwegja) 15:12,6.

Trzeci przedbieg: 1. Jonsson (Szwecja) 14:54. 2. Murakoso (Japonja) 14:56,6. 3. Ward (W. Brytanja) 14:59. 4. Lehtinen (Finlandja) 15:00. 5. Zamperini (Włochy Ameryka) 15:00,2.

SZCZEGÓŁY STARTU NOJI NA 5000 m.

sa następujące: od startu do ostatniego okrążenia zawodnicy biegli w jednej grupie, przyczem prowadzący zmieniali się nieustannie. **Noji znajdował się w końcowej części grupy i napróżno usiłował przez dłuższy czas wydostać się na bliższe miejsce. Dopiero w 10-tym okrążeniu Polak przechodzi na 5-tą pozycję,** z której został po chwili znów zepchnięty. Na początku przedostatniego okrążenia gromada zawodników zaczęła się rozciągać. Finn Hoecker uciekł, a zanim utworzył się długi wąż biegaczy, przyczem **Noji po mocnym zrywie wydostał się na trzecie miejsce.** W ostatnim okrążeniu Noji atakowany był kilkakrotnie przez innych zawodników, ale **Polak nie pozwolił sobie zdobytej pozycji odebrać.**

Warto podkreślić, że **Noji pokonał zawodników** tej klasy, co **Węgier Kelen, Duńczyk Nielsen, Japończyk Tanaka, Amerykanin Deckard,** Belg van Rumst i in.

STEPHENS WYELIMINOWANA W DYSKU.

Berlin. W dysku pań startowała również słynna Amerykanka Stephens. Uzyskała ona wynik 34,33 m. i **została wyeliminowana w przedbojach.**

W turnieju piłkarskim sensacja.

Japonja pokonała Szwecję, a Niemcy Luxemburg.

Berlin. Turniej piłkarski przyniósł we wtorek **wielką sensację w postaci zwycięstwa Japonji nad Szwecją 3:2** mimo, że do przerwy Szwecja prowadziła zdecydowanie 2:0. **Japończykom, mimo przewagi Szwedów udało się jednak wyrównać, a następnie zdobyć decydujący punkt.**

W drugim meczu **Niemcy wygrały zdecydowanie z Luxemburgiem 9:0 (2:0).**

Starty polaków

w środę na olimpjadzie w Berlinie.

O godz. 10,30 — eliminacje w skoku o tyczce. Startuje 37 zawodników, a wśród nich Polak Sznajder.

O godz. 10,30 — dalsze regaty olimpijskie w Kilonji.

O godz. 14-ej — start chodu na 50 km. Startuje 37 zawodników, a wśród nich Polak Bierogowoj.

O godz. 16-ej — finał skoku o tyczce.

O godz. 17,30 — mecze piłkarskie Polska—Węgry i Egipt—Austrja.

O godz. 18,10 — zakończenie chodu na 50 km.

Co będzie po olimpjadzie?

Berlin. Po zawodach olimpijskich (dnia 18 bm.), w mieście Wuppertal odbędą się **poolimpijskie międzynarodowe lekkoatletyczne zawody kobiece,** w których startować będą pełne olimpijskie ekipy Anglji, Japonji, Austrji, Niemiec **i Polski.**

W dniu 23 bm. w Warszawie odbędzie się ciekawy mecz kobiecy Polska—Niemcy w biegu na 100 mtr., w rzucie oszczepem i rzucie dyskiem.

Skonfiskowany oficjalny organ olimpjady.

Morawska Ostrawa. „Pondelni List“ donosi, iż na skutek polecenia urzędów policyjnych czechosłowackich **skonfiskowany został w całej Czechosłowacji oficjalny organ niemieckiego komitetu olimpijskiego „Olimpia Zeitung“** za opublikowanie **reportażu o przebiegu sztafety olimpijskiej przez terytorjum Czechosłowacji.** Reportaż ten jest mocno naciągnięty do interesów niemieckich.

Zwycięzcy trzeciego dnia Olimpjady

Skok wdal:
1. Jesse Owens (U. S. A.) — 8,06 (rekord świata).
2. Long (Niemcy) — 7,80.
3. Tajima (Japonja) — 7,73.

Dysk pań:
1. Mauermeyer (Niemcy) — 47,63 (rekord olimpijski).
2. **Jadwiga Wajsówna (Polska)** — 46,22 (rekord Polski).
3. Molenhauer (Niemcy) — 39,80 m.

100 m pań:
1. Stephens (U. S. A.) — 11,5.
2. **Walasiewiczówna (Polska)** — 11,7.
3. Kraus (Niemcy) — 11,9.

400 m płotki:
1. Hardin (U. S. A.) — 52,4.
2. Loaring (Kanada) — 52,7.
3. White (Filipiny) — 52,8

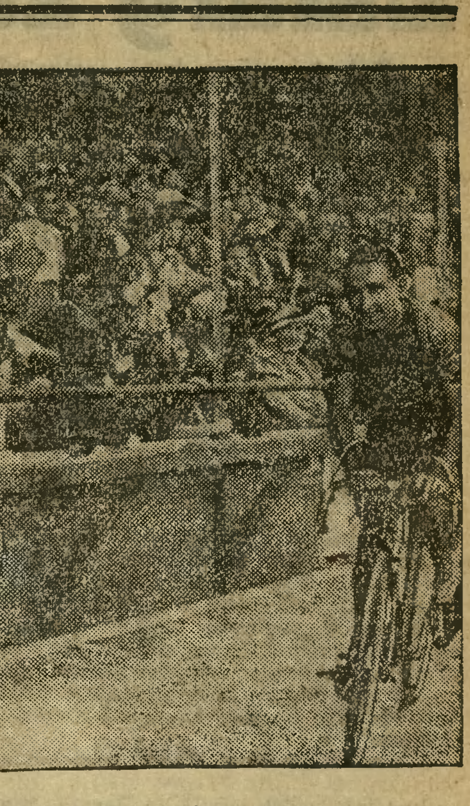
Bieg 800 m:
1. Woodruff (U. S. A.) — 1.52,9.
2. Lanci (Włochy) — 1.53,3.
3. Edwards (Kanada) 1.53,6.

Żeglarstwo olimpijskie:
1. Anglja (Scott) — 1.30,43.
2. Niemcy (Krogman) — 1.31,00.
3. Chile (Wichmannhardach) — 1.32,17.

Żeglarstwo — 6-tki:
1. Szwecja — 12 pkt.
2. Niemcy — 10 pkt.
3. Anglja — 9 pkt.

Żeglarstwo — M. r. 8:
1. Szwecja
2. Włochy.
3. Norwegja.

Podnoszenie ciężarów (waga półciężka):
1. Hortin (Francja) — 372,5 kg.
2. Deutsch (Niemcy) — 365 kg.
3. Wasif Ibrahim (Egipt) — 360 kg.



Zwycięzca Tour de France
Belg Silvere Maes.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POMORZA

odbędą się w Bydgoszczy w nadchodzącą **niedzielę tj. 9 bm.** w pływalni garnizonowej. Na starcie ujrzymy zawodników **Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy.** Zawody zapowiadają się niezwykle ciekawie ze względu na wyrównaną klasę zawodników. O tytuł najszybciejszego pływaka stoczą walkę „Jur“ z WKS. Grudziądz oraz Ziniewicz i Draeger z Sokoła III Bydgoszcz. W programie mecz waterpolowy z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Pomorza. Początek o godz. 14,30.

Sukces Kucharskiego.

Berlin. Polska miała we wtorek niewątpliwie najbardziej pełen sukcesów dzień olimpijski. Po zdobytych przez Walasiewiczównę i Wajsównę 2 srebrnych medalach olimpijskich, zkolei **Kucharski zdobył w biegu na 800 m zaszczytne 4 miejsce.** Szczegóły biegu były następujące:

Po jednym falstarcie, zawinionym przez włoskiego biegacza Lancię, wszyscy zawodnicy wyszli równo. Po kilkunastu minutach na czoło wysunął się Kanadyjczyk Edwards przed Argentyńczykiem Andersonem i Amerykaninem Wiliamsonem. Kucharski zajmował 5-tą pozycję, poczem po pierwszych 100 metrach wysunął się na 4 pozycję, a po 150 m był już na drugiem miejscu tuż za Edwardsem. **Na 350 m Kucharski minął murzyna amerykańskiego Woodruffa, poczem zaatakował Edwardsa i po krótkiej walce objął prowadzenie.** Dopiero **na 500 m dopadł go Włoch Lanci** i po zażartej walce, prowadzonej przez kilkadziesiąt m, **wyprzedził Polaka.** Na ostatniej prostej **Woodruff prowadził niezagrożony,** natomiast Lanci zdołał minąć **Edwardsa,** którego **na ostatnich metrach szybko dochodził również i Kucharski,** nie zdołał go jednak wyprzedzić. Zajęcie przez Polaka czwartego miejsca jest niewątpliwie dużym sukcesem. Kucharski utracił bronzowy medal dosłownie o pierś.

Ostatecznie w finale biegu na 800 m mistrzostwo i złoty medal zdobył Woodruff (Ameryka) 1:52,9 sek.

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskał **Włoch Lanci** w czasie 1:53,3 sek.

Trzecim był **Edwards (Kanada) 1:53,6 sek.**

Kucharski zajął czwarte miejsce w czasie 1:53,8 sek., przed Hornbostelem (Ameryka) 1:54,6 sek. i Williamsonem (Ameryka) 1:55,8 sek.

Program audycyj olimpijskich Polskiego Radja.

Czwartek, dnia 6. bm., godz. 16,10: Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — rzuty oszczepem z udziałem Lokajskiego i Turczyka; **godz. 22,00:** Wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie, oraz feljeton red. K. Muszałówny p. t. „Polacy w olimpijskim konkursie sztuki“. Poza tem będą nadane transmisje (płyty) z trójskoku z udziałem Luckhausa i Hofmana, przedbiegu na 400 m z udziałem Biniakowskiego oraz z ewentualnych startów naszych zapaśników, strzelców, piłkarzy, żeglarzy i koszykarzy; **godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

Piątek, dnia 7. bm., godz. 22,00: Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie. Transmisje z płyt obejmą: szermierzy, strzelców, finał biegu na 5000 m z udziałem Noji i dziesięciobój z udziałem Pławczyka. Tego samego dnia zostaną nadane wywiady z kierownikami ekip: wioślarskiej, koszykówki i szermierczej; **godz. 22,20:** Wiadomości olimpijskie; **godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

Sobota, dn. 8. bm., godz. 22,00: Transmisje z płyt tego dnia obejmą: szermierkę, strzelanie, dziesięciobój, bieg sztafetowy 4×400 m. Przewiduje się również start naszego kajaka; **godz. 22,20:** Wiadomości olimpijskie; **godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

Młodzież Sokoła triumfuje

na propagandowych zawodach lekkoatletycznych w Grudziądzu.

W ubiegłą niedzielę zorganizował Sokół I w Grudziądzu na boisku miejskiem zawody lekkoatletyczne dla członków gniazd sokolich, klubów sportowych i osób niestowarzyszonych. W zawodach uzyskano szereg dobrych wyników. Zauważono liczny udział zawodników młodszych w szczególności z Sokoła I, wśród których wyróżnił się Tutlewski.

Wyniki sa następujace:

PANOWIE:

100 m.: 1) Rudi 11,8 sek., 2) Bielicki 12,3 (obaj z Sokoła), 3) Luckau Wojciech z S. C. G.

110 m. przez płotki: 1) Bielicki Sokół 18,4, 2) Stachowski SCG. 19,4, 3) Szczerbowski Leon (Sokół) 20,4 sek.

Kula: 1) Szczerbowski Leon 10,68, 2) Bielicki 10,44 (obaj z Sokoła), 3) Luckau (SCG.) 10,26 m.

Dysk: 1) Szczerbowski Leon (Sokół) 33,05 2) Luckau Wojciech (SCG.) 30,70, 3) Szczerbowski Edm. (Sokół) 29,49 m.

Oszczep: 1) Bielicki (Sokół) 37,40 m., 2) Luckau (SCG.) 34,56, 3) Szczerbowski Edm. 34,35 m.

Skok wdal: 1) Bereźnicki 6,28, 2) Rudi 6,18, 3) Szczerbowski L. 5,78, (wszyscy z Sokoła I).

Skok wzwyż: 1) Szczerbowski L. 1,65, 2) Bereźnicki 1,43 (obaj z Sokoła), 3) Stachowski (SCG.) 1,44 m.

Sztafeta 800×400×200×100 m.: 1) drużyna Sokoła, czas 3:56,3, 2) drużyna S. C. G. 3:56,8.

MŁODZIEŻ:

60 m.: 1) Bonisławski 8,2, 2) Strzelecki 8,3 (obaj z Sokoła).

100 m.: 1) Strzelecki 12,6, 2) Bonisławski 12,8, 3) Górski 13,2 (wszyscy z Sokoła).

Kula: 1) Tutlewski (Sokół) 12,81, 2) Hubeny (WKS.) 11,97, 3) Kotkowski (Sokół) 10,25 m.

Dysk: 1) Tutlewski 41,40, 2) Ciernicki 37,30, 3) Górski 36,88 (wszyscy z Sokoła).

Skok wdal: 1) Strzelecki 5,71, 2) Tutlewski 5,46, 3) Ciernicki 5,24 (wszyscy z Sokoła).

Skok wzwyż: 1) Hubeny (WKS.) 1,50, 2) Mrozik 1,45, 3) Ciernicki 1,41 m. (obaj z Sokoła).

ZNA JĄ.



— Więc do widzenia, Fredziu. Za kilka dni napiszę.

— Ależ, dziecko, dałem ci przecież pieniądze na cały miesiąc.

TOSCANINI I PREMJOWANA OPERA.

O Toscaninim opowiada się następującą zabawną anegdotkę:

Pewien młody muzyk mówił o nowych dziełach na polu muzyki, m. in. chwalił jakąś operę, której Toscanini jednak nie znał.

— Ależ mistrzu, pan nie zna tego dzieła? Toć ta opera uzyskała premję.

— No i co z tego — rzekł włoski dyrygent — ja to już często przeżywałem, że opera premjowana najłatwiej przepada.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16,15: Koncert w wykonaniu dętej orkiestry reprezentacyjnej K. P. 17,00: Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. 17,20: „Na chłopskiem weselu“ — suita ludowa F. Rybickiego. 17,50: „Anegdoty z życia Józefa Ignacego Kraszewskiego“. 19,00: „Pieśni Legjonów“. 21,00: Recital śpiewaczy Wiktora Bregy. 22,00: **Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie.** 22,35: Koncert muzyki polskiej. 23,00: Muzyka taneczna.

W czwartek, dnia 6 sierpnia

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,23: Muzyka salonowa w wyk. kwartetu salonowego. 15,45: „Wśród dzieci, które spędzają wakacje w mieście“ (transmisja). 16,00 Orkiestra Marka Webera. 16,10: **Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — rzuty oszczepem z udziałem Lokajskiego i Turczyka.** 16,30: Muzyka (płyty). 16,45: „6 sierpnia 1914 r.“ odczyt. 17,00: Pieśni polskie. 17,15: Marsze Wojska Polskiego w wykon. orkiestry dętej 63 p. p. 17,50: „Wywczasy pana Mikołajczyka“ pogadanka. 19,00: Humoreska radjowa „Sprzedam kamień“. 19,45: „Nasze pieśni“ — odśpiewa Zofja Wyleżyńska. 20,05: „Niemieccy romantycy“ transmisja z Mozarteum w Salzburgu. 21,00: Muzyka (płyty). 22,00: Wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie oraz feljeton p. t. **„Polacy w olimpijskim konkursie sztuki“** (z Berlina). 22,35: Tańce polskie na fortepian w wykonaniu na 4 ręce. 23,00 Muzyka taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 6,00: Audycja poranna. 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: Parę informacyj. 12,03: „Niebezpieczni rabusie“ pog. rolnicza. 14,30: „Polskie melodje“ (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16,00: Orkiestra Marka Webera (płyty). 16,30: Muzyka (płyty). 18,00: „Jak spędzić święto?“ pog. krajoznawcza. 18,10: Pieśni polskie w wykonaniu Lucyny Dietrych. 18,25: Życie kulturalne Pomorza. 18,30: Koncert reklamowy. 21,40: Pogadanka aktualna 22,30: Wiadomości sportowe.

ZAGRANICA.

19,00: Berlin. Muzyka kameralna. **Anglja (Nat. Progr.).** Koncert orkiestrowy. **Ryga.** Koncert symfoniczny. **20,00: Anglja (Nat. Progr.)** Muzyka taneczna. **Wiedeń.** „Niemieccy romantycy“ transm. z Mozarteum w Salzburgu. **21,00 Bruksela flam.** Wieczór oper. **22,00: Bukareszt.** Koncert nocny. **Stockholm** Muzyka lekka. **23,00: Radio Paris.** Muzyka lekka. **24,00: Berlin.** Muzyka taneczna.

Zatarg zaostrza się.

Robotnicy przedsiębiorstw miejskich utworzyli komisję strajkową.

Przed kilku dniami zaznajomiliśmy Czytelników naszych z charakterem zatargu zarobkowego, jaki zaistniał między związkami robotniczemi a Zarządem Miasta na tle płac w przedsiębiorstwach miejskich. Jak przewidywaliśmy, **zatarg przybiera formy coraz ostrzejsze.** W ub. tygodniu (w piątek) odbyły się zebrania członków Chrz. Związku Pracowników Miejskich, Z. Z. P. i Związków Klasowych, na których omawiano sytuację szczegółowo i uchwalono jednobrzmiącą rezolucję. Na zebraniu Chrz. Zw. Pracowników Miejskich, do którego należy blisko połowa wszystkich pracowników przedsiębiorstw miejskich, referował stan sprawy prezes okręgowy Ch. Z. Z. p. redaktor Bigoński. Po bardzo ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Członkowie Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich zebrani w dniu 31 lipca 1936 r. w sali hotelu Lengning, uchwalają po szczegółowem rozważeniu sytuacji zarobkowej, **zaostrzyć walkę o poprawę bytu,** pogorszonego w sposób dotkliwy i podrywający minimum egzystencji przez obniżkę płac o 10 proc., podwyższenie podatku dochodowego i wprowadzenie podatku specjalnego.

Wobec tego, że obietnice, udzielone niejednokrotnie przez Zarząd Miejski, nie zostały urzeczywistnione i że **Zarząd Miejski zasłania się obecnie okólnikiem ministra spraw wewnętrznych,** którego celem nie mogło być uniemożliwienie raz na zawsze wszelkiej poprawy bytu, zebrani nawołują związki zawodowe, działające na terenie przedsiębiorstw miejskich do utworzenia natychmiast **międzyzwiązkowej komisji strajkowej,** którą upoważniają do wykorzystania wszystkich środków, mogących w **drodze legalnej** przyczynić się do poprawy bytu.

Zebrani oświadczają uroczyście, że wszystkie zarządzenia międzyzwiązkowej komisji strajkowej wykonają solidarnie, rozumiejąc, że tylko solidarnem wystąpieniem skutecznie będzie można zwalczyć niechęć dla spraw pracowniczych, ujawniającą się w stanowisku Zarządu Miejskiego".

Jak się dowiadujemy, na podstawie powyższej uchwały utworzono już międzyzwiązkową komisję strajkową, na której czele stanęli sekretarze wymienionych wyżej 3 związków. Komisja rozpoczęła swe działanie wysłaniem memorjału do ministra spraw wewnętrznych, przynaglającego wyjaśnienie interpretacji okólnika, tłumaczonego przez Zarząd Miasta Bydgoszczy tak, jakgdyby okólnik wykluczał możliwość naprawienia wyrządzonej robotnikom w ub. roku krzywdy. Memorjał międzyzwiązkowej komisji strajkowej w sposób jasny ustala **odpowiedzialność,** co dla przebiegu dalszego zatargu jest rzeczą bardzo ważną. Sprawą zainteresowały się centrale związków zawodowych w Warszawie tak, że wyjaśnienie sytuacji nie powinno dać na siebie czekać. Równocześnie zanosi się na wypowiedzenie obecnie obowiązującej taryfy płac, co ma dać podstawę do strajku legalnego, który jest nieunikniony, jeżeli Zarząd Miasta po wyjaśnieniu okólnika ministerjalnego w duchu dla robotników korzystnym, w dalszym ciągu sprzeciwiać się będzie podwyżce płac.

Twarde stanowisko związków zawodowych jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli sobie uprzytomnimy, że pracownikom odebrano w ciągu 5 lat bez mała **połowę ich zarobków** a nadto, że pracownicy Taboru Miejskiego od 5 przeszło lat pracują tylko 5 godzin na dobę, oddając 3 godziny pracy bezrobotnym. Jest to jedyny wypadek w Polsce, że pracownikom jednego przedsiębiorstwa każe się nietylko płacić świadczenia na rzecz Funduszu Pracy, jakie płacić musi każdy inny pracownik, ale nadto jeszcze oddawać godziny pracy. Na słuszne żądanie Ch. Z. Z. w tej dziedzinie Zarząd Miejski nawet nie raczył dać odpowiedzi, choć żądanie Ch. Z. Z. było obszernie umotywowane i wykazywało niezbicie niesłuszność i niecelowość zarządzenia, krzywdzącego pracowników Taboru Miejskiego, którzy są doszczętnie wyczerpani.

Czyż można się wobec tego dziwić, że związki zawodowe nie wierzą w życzliwość Zarządu Miejskiego dla spraw pracowniczych?

4 urzędników pocztowych aresztowano we Lwowie.

Na polecenie prokuratora sądu okr. aresztowano 4 urzędników pocztowych: em. kontrolera Jana Gawockiego urzędników Ponurskiego, Adama Olpińskiego i Adama Czajkowskiego. Stoją oni pod zarzutem nadużyć, dochodzących do 1.000 zł przez sprzedaż pocztowych druków, wycofanych z użycia.

Planowa gospodarka budowlana na Węgrzech.

Sfery rolnicze węgierskie opracowują obecnie projekt ustawy, któraby regulowała gospodarkę w hodowli bydła rogatego oraz trzody chlewnej. Projekt ustawy oparty jest na podobnych podstawach, jak ustawa mleczarska, obowiązująca na Węgrzech.

Berlin

Czytelnicy nasi podczas Olimpjady w Berlinie będą mogli otrzymywać najświeższe numery „Dziennika Bydgoskiego" w następujących kioskach dworcowych:

Bahnhof Alexanderplatz
„ ZoologischerGarten
„ Friedrichstrasse
Schlesischer Bahnhof
Potsdamer „
Anhalter „
Stettiner „

oraz w księgarniach następujących hoteli w Berlinie:

Hotel Adlon
„ Bristol
„ Esplanade
„ Fürstenhof
Central Hotel
Eden Hotel

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Jak p. premjer całował chłopkę w rękę?

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.). Niedawno premjer Składkowski odwiedził **powiat opoczyński, specjalnie dotknięty klęską gradową.** Auto pana premjera zatrzymało się w jednej wiosce, w której gwałtowne burze pozostawiły liczne ślady zniszczenia. Pan premjer obchodził okoliczne pola, informując się szczegółowo o rozmiarach klęski. W pewnej chwili **podbiegła do p. premjera jakaś starsza kobieta i pocałowała go w rękę.** Gen. Składkowski oburzył się i wyrywając rękę, powiedział: w Polsce kobiety nie całują mężczyzn po rękach, lecz mężczyźni kobiety, poczem **pocałował chłopkę w rękę.**

Do Czechosłowacji wolno wywieźć aż tysiąc złotych.

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.) Komisja dewizowa udzieliła bankom dewizowym zezwolenia na załatwienie we własnym zakresie wniosków klientów, udających się do Czechosłowacji w celach turystycznych i kuracyjnych **o zezwolenie na wywiezienie kwot do równowartości 1000 zł na osobę, legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym lub na jeden paszport zagraniczny.** Pobyt w Czechosłowacji ma trwać **conajmniej 4 tygodnie,** przy pobycie krótszym może być przyznana kwota niższa.

Trzęsienie ziemi.

Ankara, 5. 8. (PAT). W całej Anatolji odczuto dwa silne wstrząsy. Szkody, wywołane przez trzęsienie ziemi, jeszcze nie są znane.

Wolno bojkotować żydów!

Kraków, 5. 8. (Tel. wł.) Niejaki Bronisław Król został przez starostwo grodzkie w Krakowie **skazany na 3 dni aresztu za malowanie na parkanach i ścianach haseł o treści antyżydowskiej i bojkotowej.** Król złożył apelację. Sąd, pod przewodnictwem sędziego Konopki uchylił orzeczenie starostwa i **zwolnił Króla od kary.**

Rusini zlinczowali komunistów.

Lwów, 5. 8. (Tel. wł.) W Makówce pod Skolem, odbywała się, jak co roku, **manifestacja żałobna ludności miejscowej ukraińskiej na mogiłach strzelców siczowych,** poległych tam w r. 1915 w walce z Moskalami. Manifestacja zgromadziła około **10.000 wieśniaków ukraińskich.** W pewnym momencie, po gorących przemówieniach, w których mówcy przypomnieli zebranym na cmentarzu krwawe walki z dziczą moskiewską, podburzony przez agitatorów tłum **zlinczował żydowskiego fotografa ze Skolego,** przybyłego tam celem dokonania zdjęć fotograficznych, Luksa oraz **Hryńka Poduszczaka, których posądzono o działalność komunistyczną.** Obaj zmarli. Z tej również przyczyny został ranny dorożkarz ze Skolego Schmajer. Dochodzenia w toku.

Moskwa za interwencją.

Moskwa, 5. 8. W odpowiedzi na inicjatywę francuską. proponującą układ o neutralności wobec wypadków hiszpańskich odbyły się w całej Rosji liczne manifestacje na rzecz „czerwonej Hiszpanji". W Moskwie na olbrzymiej demonstracji przemawiał sekretarz generalny sowieckich związków zawodowych Szwernik, który nawoływał „proletarjat całego świata", aby „bezzwłocznie zorganizował pomoc dla hiszpańskich marksistów".

Zgodnie z temi żądaniami Rosja pilnie wysyła do Hiszpanji jeden transport z bronią i amunicją po drugim.

Zgon pierwszego prezydenta m. Torunia

Toruń, 5. 8. Wczoraj wieczorem zmarł w wieku lat 68 **były senator dr. Otto Steinborn, pierwszy prezydent miasta Torunia i znany działacz społeczny.**

Most pod Rynarzewem ukończony.

Normalna komunikacja między Bydgoszczą a Poznaniem.

W ub. sobotę oddany został do użytku publicznego most prowizoryczny pod Rynarzewem. Okoliczni rolnicy, pasażerowie autobusów i właściciele własnych wozów przywitali otwarcie mostu z niekłamanem zadowoleniem. Nie będzie wreszcie już utyskiwań pod adresem wydziału powiatowego w Bydgoszczy, który jednak po upływie 14 miesięcy zdołał wykonać budowę mostu — chociaż prowizorycznego.

Napad bandycki pod Wejherowem.

W lesie w odległości 3 klm. od Wejherowa **trzech nieznanych osobników napadło z rowolwerami w ręku na kilka kobiet, wracających z targu.** Jeden z napastników był uzbrojony w sztylet. Sprawcy przeszukali kosze i torebki steroryzowanych kobiet, **zabierając portmonetki z zawartością kilkunastu złotych, poczem zbiegli do lasu.** Ponieważ poszkodowane kobiety zgłosiły o wspomnianym napadzie dopiero po upływie dwóch dni, zarządzony pościg nie dał narazie pozytywnego wyniku.

Nieszczęśliwy wypadek więźnia.

(w.) W karnej kolonji rolnej więzienia koronowskiego w Luszkówku powiat świecki, gdzie obecnie znajduje się przeszło 180 więźniów, wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek.

Mianowicie 24-letni więzień, Zygmunt Śliwiński, zatrudniony przy wyładowaniu drzewa z woza, został drzewem silnie uderzony, odnosząc poważne potłuczenie. Odtransportowano go do szpitala więziennego w Koronowie.

Furmankę roztrzaskał pociąg.

2 ofiary strasznej katastrofy.

Straszna katastrofa wydarzyła się w poniedziałek nad ranem pod Łaziskami Górnemi w pow. pszczyńskim. Na pobliskim przejeździe kolejowym znalazła się koło godz. 3,20 nad ranem furmanka. Na furmankę wpadł pociąg towarowy, zdążający z Jaśkowic w stronę Tych i rozbił ją doszczętnie, a siedzącą na wozie kobietę wlókł na długości około 300 m. Kobieta ta została zupełnie rozszarpana. Drugi pasażer furmanki został wyrzucony i upadł obok toru kolejowego. Okazało się, że zabitą jest 22-letnia Marja Adamczykowa, a ciężko rannym Zygmunt Adamczyk z Niewiadomia w pow. rybnickim. Adamczyk zmarł w kilka godzin po wypadku.

Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-śledcza, by przeprowadzić dochodzenia.

Jesienne Targi Lipskie

mają już tradycję najpełniejszego spotkania sfer gospodarczych wszystkich krajów. W bież. roku ta wielka impreza, przyczyniająca się zawsze do zwiększenia obrotów handlowych, odbędzie się w dniach od 30 sierpnia do 3 września. Wśród wielu udogodnień dla uczestników należy wymienić poważne zniżki kolejowe na kolejach polskich i niemieckich. Szczegółowych informacyj udziela honorowy przedstawiciel Targów Lipskich na Wielkopolskę i Pomorze Otto Mix, Poznań, Kantaka 6a.

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 4. VIII. 36 r.

Żyto nowe 14,65; 14.25; 14,50; pszen. standartowa. 21,00 21,50; jęcz jednol. 17,50—18,25; jęcz. zbior. 17,00—17,50; zim. 00,00—00,00, owies 00,00—00,00; mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł; w. 24,00—24,50; gat. I 0—50% wł. w. 23,75—24,00; gat. I 0—65% wł. w. 22,50—23,00 gat. II 50—65% wł w. 19,00—19,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 18,75—19,50; m. poślednia ponad 65% 17,75—18,75; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 34,75—36,75; gat. IA 0—45% wł. w. 33,75—34,75; gat. IB 0—55% wł. w. 33,00—34,00; gat. IC 0—60% wł. w. 32,25—33,25; gat. ID 0—65% wł. w. 31.25—32,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 29,25—30,25; gat. IIB 20—65% wł. w. 28,75—29,75; gat. IIC 45—55% wł. w. 27,75—28,75 gat. IID 45—65% wł. w. 27,00—28,00; gat. IIE 55—60% wł. w 25,75—26,75; gat. IIF 5[illegible]—65% wł. w. 22,75—23 25 gat. IIG 60—65% wł. w. 21,75—22,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 24,75—25,25; Otręby żytnie wymiał stand. 10,25—10,7[illegible]; Otręby pszenne miałkie 10,50—11,00; Otręby pszenne średnie 10,00—10,50; Otręby pszenne grube 10,50—11,00; Otręby jęczmienne 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 30,00—32,00; rzepik zimowy bez worka 32 00—34,00; mak niebieski 00,00—00,00; gorczyca 00,00—00,00; siemię lniane 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 00,00—00.00; groch Wiktorja 22 00—25,00; groch Folgera 21,00—23,00; łubin niebieski 13,00—13,50; łubin żółty 14,50—15,50; ziemniaki nadnoteckie 0,00 0.00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 13,50—14,25 makuch lniany 16,50—17,00; makuch rzepakowy 12,50—13,00 makuch słonecznikowy 42/44% 16,00—17,00 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 6,00—6,50 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: stałe.

—::—

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 4. 8. 1936 roku.

Spędzono: wołów 20, buhajów 95, krów 180, świń 1554, cieląt 452, owiec 94. Razem 2395 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64—69
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—62
Mięsiste tuczone starsze	50—54
Dobrze odżywione	44—48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—66
Tuczone mięsiste	54—58
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	48—52
Miernie odżywione	44—46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—70
Tuczone mięsiste	56—60
Nietuczone, dobrze odżywione	44—50
Miernie odżywione	16—20
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—69
Tuczone mięsiste	56—62
Nietuczone, dobrze odżywione	50—54
Miernie odżywione	—
Młodzież:	
Dobrze odżywione	44—48
Miernie odżywione	38—42

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	92—100
Tuczone cielęta	84—90
Dobrze odżywione	70—80
Miernie odżywione	60—66

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	68—70
Tuczone starsze skopy i maciorki	60—6[illegible]

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	104—106
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	100—102
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	94—98
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	90—92
e) maciory i późne kastraty	84—94
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Przebieg targu normalny.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 5/VIII 1936 za

dolary amerykańskie	5,29
franki szwajcarskie	172,80
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,30
funty szterlingów	26,57
floreny holenderskie	359,70
dolary kanadyjskie	5,27
marki niemieckie	139,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	34,—
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody na Wiśle w dniu 5 sierpnia 1936 r.: Zawichost 1,11, Warszawa 95, Płock 64, Toruń 70, Fordon 70, Chełmno 58, Grudziądz 78, Korzeniowo 92, Piekło 20, Tczew 12, Einlage 2,18, Schiewenhorst 2,42.

K. K. O. m. Bydgoszczy złożyła 3.000 złotych na F. O. N.

Jak się dowiadujemy, **Komunalna Kasa Oszczędności m. Bydgoszczy przeznaczyła na Fundusz Obrony Narodowej sumę 3000 złotych.** Sumę tę przekazano do generalnego inspektoratu sił zbrojnych.

:: ::

— **Cech krawiecki zawiadamia,** że jeszcze do soboty włącznie przyjmuje się kandydatów na kurs kroju. Zgłoszenia kierować do p. Mikołajskiego, Pomorska 7.

Pożar.

W nocy o godz. 3,07 do palarni kawy przy ul. Nad Portem 4, zaalarmowano straż pożarną, która w krótkim czasie ugasiła ogień. W palarni p. Leona Budziaka zam. przy ul. Pomorskiej 58 spaliły się dwa worki kawy. Straty nieznaczne. Przyczyny pożaru nie zdołano jeszcze ustalić.

Z dnia.

— Wczoraj o godz. 17,30 przywieziono do szpitala miejskiego 5-letnią Teresę Wójcik. Dziewczynka spadła z I piętra przy ul. Niegolewskiego 13, odnosząc ogólne okaleczenia.

*

— Jabłoński Czesław, lat 14, zam. przy ulicy Gdańskiej 39 obalił się na ulicy i złamał rękę. Po założeniu opatrunku w szpitalu miejskim, udał się do domu.

*

— Sentkowski Jan, lat 16, zam. przy ul. Chwytowo 13, przechodząc na ul. Gdańskiej przez jezdnię został potrącony przez tramwaj. Na szczęście nieostrożny młodzieniec odniósł jedynie lekkie okaleczenia czoła. W szpitalu miejskim zaopatrzono rany.

:: ::

Sokół żeński.

T. G. SOKÓŁ I.

Jutro, w czwartek trening lekkoatletyczny dla młodzieży i starszych na Stadjonie Miejskim od godziny 18-ej do zmroku.

T. G. Sokół Bydgoszcz I.

Plenarne zebranie odbędzie się dziś, 5. bm. o godz. 20-ej w sali Resursy Kupieckiej. Na porządku obrad sprawozdania z uroczystości jubileuszowych. Zebranie zarządu godzinę wcześniej w tymże lokalu.

Prezes.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W czwartek, 6. bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Metalowców** w lokalu p. Dzierzyńskiego, ul. Wrocławska 1. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

TYLKO IM SIĘ ZDAJE.

— Czy to prawda, panie doktorze, iż żonaci żyją dłużej od kawalerów?

— Nic podobnego! Im się to tylko zdaje.

Z życia towarzystw.

Środa, 5 sierpnia.

Godz. 16,00: **KS. „Brda".** Trening wszystkich drużyn na boisku K. P. W.

Godz. 19,00: **Rodzina Weteranów Zw. Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 roku.** Miesięczne zebranie w szkole św. Trójcy. Referat n. t. „Cud nad Wisłą". — **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Lekcja II oddz. młodszego i starszego w lokalu hotelu Lengning. W niedzielę wycieczka do Kruszwicy. Wyjazd punktualnie o godz. 5 z Nowego Rynku, a nie jak mylnie podaliśmy o godz. 6. Goście mile się zaprasza.

Godz. 17,00: **Powst. i Wojacy OK. 8. Pl. 4 Szwederowo.** Plenarne zebranie w sali p. Kołodzieja.

Godz. 18,00: **Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka".** Zebranie plenarne w salce parafjalnej przy kościele św. Trójcy.

Godz. 19,00: **Rodzina Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r.** Zebranie plenarne w szkole św. Trójcy przy ul. Kordeckiego. Ważne sprawy.

Godz. 19,30: **Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo parafji św. Trójcy.** Zebranie miesięczne z ciekawym referatem p. Zielińskiego w salce parafjalnej. Uprasza się członków o gremjalny udział

Godz. 20,00: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

— **Związek Podoficerów Rezerwy.** Zebranie plenarne w lokalu Pod Lwem. Sprawozdanie ze zjazdu okręgowego.

K. S. M. M. „Gwiazda". Trening wszystkich lekkoatletów na boisku Świtały. W niedzielę zawody okręg. w Szubinie.

Czwartek, 6 sierpnia.

Godz 18,30: **Zw. Powst. i Wojaków OK. 8 plac. I.** Zbiórka wszystkich członków przy grobie Nieznanego Powstańca. Zebranie miesięczne w tym miesiącu się nie odbędzie.

Godz. 19,00: **Sokół IV Bielawy.** Zebranie miesięczne w sali Rzeźni Miejskiej.

— **Plac. 5 Powst. i Wojaków OK. 8.** Zbiórka przy grobie Nieznanego Powstańca. Po odbytej zbiórce zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej pl. Piastowski.

Godz. 19,30: **K. S. M. M. „Gwiazda".** Zebranie plenarne w salce parafjalnej. Ważne sprawy m. in. wyjazd do Szubina.

Godz. 20,00: **Cech Szklarski.** Nadzwyczajne zebranie w lokalu Pod Lwem przy ul. Marsz. Focha.

Humor i Satyra.

KOUBKOVA POKUTUJE.

W wiosce olimpijskiej nie wolno przyjmować kobiet, podaje się tylko coctaile bezalkoholowe, pali się papierosy bez nikotyny, w karty gra się bez pieniędzy.

Do wioski olimpijskiej usiłuje wejść kobieta. Straż zagradza jej drogę.

— Kobietom wstęp wzbroniony...

— Ależ ja jestem lekkoatletką — tłumaczy się przybyła.

— A to co innego — niech kolega wejdzie...

* *

Jedna z lekkoatletek wchodzi do przygotowanego dla niej pomieszczenia w wiosce olimpijskiej.

— Wszystko bardzo ładnie — woła — ale gdzie są **przybory do golenia?**

* *

Warszawskie koła sportowe obiega sensacyjna wiadomość, że wicemistrzyni Polski w rzucie oszczepem p. Smętkówna, ma poddać się operacji, która zmieni jej płeć. Koubek w Koubek — ten sam bubek!

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru II. Mieczysław Mystkowski zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Ign. Paderewskiego nr. 3, na podstawie art. 602. K.P.C. niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że dokona sprzedaży z publ. licytacji niżej wyszczegól. ruchomości:

Dnia 6 sierpnia 1936 r. o godz. 10 w domu nr. 19/21 przy ul. Hermana Frankego, ruchomości składających się z maszyny do czyszczenia nasion z transmisją i motorkiem, oszacowanie nastąpi w dniu licytacji.

Dnia 6 sierpnia 1936 r. o godz. 10 w domu nr. 1 przy ul. Fordońskiej, ruchomości należących do Wincentego Kujawskiego, składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł 520,—.

Dnia 11 sierpnia 1936 r. o godz. 10 w domu nr. 53 przy ul. Pomorskiej, ruchomości należących do Jana Kłosińskiego, składających się z mebli, 2 koni roboczych, 2 wozów roboczych, uprzęży do koni, śrutownika, motoru zapędowego elektrycznego z transmisją, sieczkarni i wagi decymalnej, oszacowanych na sumę 1.700,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (14659

Komornik (—) M. Mystkowski.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru IV. Józef Szubartowski mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Zduny nr. 13, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 6 sierpnia 1936 r. o godz. 10.40** w Bydgoszczy ul. Wysoka nr. 36 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składająca się z maszyny do szpilkowania, oszacowanej na łączną sumę zł. 2000.— Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 1 sierpnia 1936.

14657) **Komornik** J. Szubartowski.

Dnia 3. 8. 1936 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. ś. p.

Władysława Gronkowska

Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 17-tej z domu żałoby przy ul. Ks. Skorupki 23. Zbiórka członków K. S. Leo i Koła L. O. P. P. o godzinie 16,30 przy ul. Ks. Skorupki 23.

Pracownicy firmy Leo Sp. Akc.
Koło L. O. P. P. Leo
14628) **Klub Sportowy Leo**

W dniu 3 sierpnia rb. zmarła nasza długoletnia pracowniczka ś. p.

Władysława Gronkowska

W Zmarłej tracimy jedną z najlepszych pracowniczek. — Cześć Jej pamięci.

Zarząd firmy Leo S. A.
14629) **Fabryka Obuwia.**

Dnia 4 sierpnia 1936 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, matka, babcia i teściowa ś. p.

Marja Betyna

w 72 roku życia o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 17-tej z kaplicy cmentarza na Szwederowie. (14624

Podziękowanie.

Za liczny udział w pogrzebie naszego najdroższego Zmarłego oraz za złożone wieńce i kondolencje, składamy wszystkim krewnym, znajomym i ks. ks. Misjonarzom na Bielawkach serdeczne

Bóg zapłać.

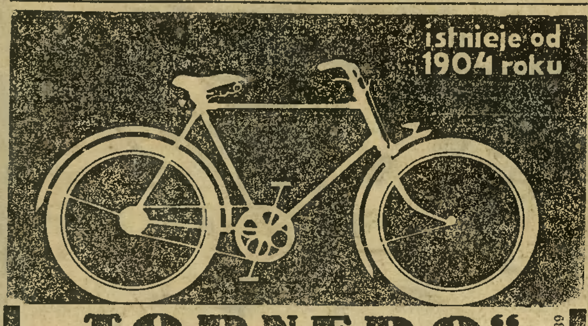
14615 **M. Hubertowa z dziećmi.**

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tnstanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Sniadeckich nr. 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 7 sierpnia 1936 r. o godz. 12-tej** w Bydgoszczy ul. Gdańska nr. 62, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł 678. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 5 sierpnia 1936 r.

13658) **Komornik**



„TORNEDO"

W. TORNOW, ULICA DWORCOWA 49. 14639

Pamiętaj o bezrobotnych!

Przejąłem

prywatną lecznicę p. dr. Króla

i przyjmuję od 1. VIII.

Bydgoszcz, Plac Wolności nr. 11, telefon 1910

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i położnictwo. Zakład Roentgena i fizyko-terapeutyczny.

Dr. med. B. Chełkowski

14348) Godz. przyjęć od 8—11 i od 4—5 po południu.

Jesienne Targi Lipskie 1936 r.

Od 30 sierpnia do 3 września

60% zniżki kolejowej na linjach Rzeszy Niemieckiej

33⅓% zniżki kolejowej na polskich kolejach.

Wszelkich informacyj udziela honorowy przedstawiciel na Wielkopolskę i Pomorze

OTTO MIX **Poznań, ul. Kantaka 6a Telefon 23-96**

względnie (14661

LEIPZIGER MESSAMT (LEIPZIG DEUTSCHLAND

Uczeń z wykształceniem 6 klas gimnazjalnych **do przedsiębiorstwa ekspedycyjnego zaraz potrzebny.** Piśmienne zgłoszenia pod **„ARP."** Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (14636

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Otworzyłem **biuro** przepisywania podań wszelkiego rodzaju na maszynie. Dąbrowski, em. dyrektor Wyższego Urzędu Ubezpieczeń Województwa Pomorskiego, Toruń, Wodna 10, tel. 1660. (14641

Tapety najtaniej (14664 **Pomorska 9.**

MEBLE solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293 **Dom Mebli Ign. D. Grajnert** Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Przyjmuję pranie, prasowanie w dom po niskich cenach, ul. Toruńska 4, podwórzu (14653

Kąpielowe kostjumy, swetry, kamizelki, bluzki, pulowerki, oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 14637

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Jej Ekscelencja Babka" i nadprogr.: Otwarcie Olimpjady.
ADRIA: „Wesołe szaleństwo", premjera i nadprogram.
APOLLO: „Ręce zawiniły" 12 akt. komedja p. t. „Lunch z atrakcjami".
MARYSIEŃKA: „W pogoni za szczęściem" oraz „Czerwony Sułtan".
REWJA: „Zdobyć cię muszę" z Janem Kiepurą i „Teraz i zawsze" z Liljan Harvey i Garry Cooper.
BAŁTYK: „Ścigani ludzie" i „W szponach tygrysa".



Najkorzystniejszy zakup broni, amunicji i przyborów myśliwskich tylko w specjalnym składzie broni (12645 **„Hubertus"** Bydgoszcz, ul. Grodzka 8 (narożnik Mostowej). Reperacja broni. Kupna okazyjne

SPRZEDAŻE

Plac budowlany sprzedam. Kossaka 34. (14658

Kamienica centrum 20 000, dochód 350. Nowakowski, Warmińskiego 17. (14610

Nowobudowany dwupiętrowy dom, wpłata 17.000 (14655

Trzypiętrowy komfortowy centrum wpłata 20.000. Sokołowski Śniadeckich 52. (14656

Planzychter wolnowiszący 2-działowy i 4-działowy szmergiel okazyjnie na składzie. — Młynowtwórnia, Inowrocław, Narutowicza 57. (14399

Kuchenki gazowe dwupłomienne sprzedam. Chwytowo 11, m. 7. (14670

Wózek ręczny sprzeda. Pierackiego 39. (14630

Singera szycia gabinetowa okazyjnie. Jezuicka 8—1(14634

Wyprzedaż obuwia za pół ceny. Magdzińskiego 10. (14653

Flintę myśliwską oddam. Styczna 22-9. (7690

Licznik elektr. 220 V. 3 A. prąd stały oddam tanio. Zamiara, Artyleryjska 7. (7707

Bufet kanapę, etażerkę i kandelaber sprzedam. Kołłątaja 1, m. 6. (14669

Tapczan sprzedam. Zbożowy Rynek 6, tapicernia. (14662

Sypialka jadalka, na sprzedaż. Jezuicka 12, m. 3. (14620

Kino w Toruniu, przy Rynku, tanio do nabycia, wpłata podług ugody. Krzyn, Toruń-Mokre. (14642

Ciechocinek Tel. 34.

Pensjonat Kościuszko J. Brzeziński

9539 Najlepszy punkt zdrojowiska, vis-à-vis łazienek Woda bieżąca w pokojach. Garaże. Kuchnia wyborowa na żądanie dietetyczna. Ceny niskie.

Magiel Zobla, pianino krzyżowe, za bezcen. Wełniany Rynek 10—1. (14632

Postaw (14650 młyński, podwójny 600 × 250 w dobrym stanie bardzo korzystnie na sprzedaż. Młyn Strożewo p. Ostrówki, pow. Chodzież.

KUPNA

Kupię każdą ilość butelek używanych od piwa i lemoniady. Z. Warszawski, Browar Pomorski, Czersk Oddział **Gdynia,** Gdańska 14, telefon 11-44. (14645

Kupię dom, wpłata 25,000 zł. Of. „Z. B. 25,000" filja. (7649

Jabłka opadnięte w każdej ilości kupuje „Kama" Bydgoszcz Zduny 20, tel. 1410. (14178

Tartak na rozbiórkę kupię. Przybylski, Wąsosz powiat Szubin. (14666

Kupuję wszelkiego rodzaju narzędzia. Poznańska 20, komis. (14667

Jabłka (owoc opadły) każdą ilość kupuje „Lukullus" Bydgoszcz, Poznańska 16, telefon 1670. (14672

Ziemianie-Młynarze! Poszukujemy stałych dostawców na słomę, siano, luźną-prasowaną, otręby, grysik, śrut, sieczkę itd., jako też ziemniaki, kapustę etc., w każdej ilości, bezpośrednio od producentów. Oferty należy składać: Centralne Towarzystwo Powszechnego Eksportu w Polsce, **Gdynia,** Abrachama 39. (14643

POSADY WOLNE

Akwizytorów do ratalnej sprzedaży. Oferty Dziennik „A. K." 14613

Ekspedjentka pierwszorzędna, znająca wyrąb mięsa potrzebna. A. Chwiałkowski, Dworcowa 34. (14595

Pianista akordeon, jazzbandzista lub trio od 15 bm. potrzebne. Zgłoszenia fotografją: Stanisław Zaremba, Tuchola. (14646

Panna z kuchnią warszawską do pomocy pani domu, od 15. 8. Oferty filja „Kuchnia warszawska". (7699

Kucharkę dzielną poszukuję zaraz Cukiernia Puczyńskiego, Chełmno. (14673

Służąca (14631 potrzebna. Pierackiego 39.

Służąca uczciwa i czysta. Królowej Jadwigi 2—8. (14622

Czeladnik szewski potrzebny. Nowodworska nr. 24. (14625

Sznyciarz na wykroje precezyjne natychmiast potrzebny. Zgłosić Malborska 13 (14619

Dziewczyna przychodnia, Kujawska 102 gospodarz. (14665

Pomocnik fryzjerski, damsko-męski, potrzebny zaraz, na stałe, T. Adamski, fryzjer, Inowrocław-Mątwy, nad Notecią. (14640

POSADY POSZUKUJĄ

Portjerstwa poszukuje mechanik. Adres filja. (7702

Pani obejmie posadę zastępczyni pani domu, lub jako kucharka, miejscowość obojętna. Dziennik Bydg. „Pomorzanka". (14618

Kwartet dobrze zgrany, acordeon, saxofon wolny 1. 9. Zgłosz. Poste-restante Wąbrzeźno pod „dancing" (14627

Pomocnik fryzjerski damsko-męski dobry ondulator poszukuje posady. Zgłosz. Dzien. Bydg. pod „Fryzjer" (14648

Administrację domów poszukuję. Gwarancja bankowa zapewniona. Zgłosz. pod „20000" Dziennik Bydgoski (14358

Dziewczyna (14650 wiejska poszukuje miejsca bez gotowania, wszystkie prace domowe. Oferty Dzien. pod „Sumienna D.".

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie 3—6 pokoi z ogrodem poszukuję. Oferty filja „6 pokoi". (7711

ZDROJOWISKA

Inowrocław-Zdrój Tanie kuracje ryczałtowe w nowoczesnym pensjonacie. Venezia, Solankowa 18, (tylko dla chrześcijan). (13916

DZIERŻAWY

Plac (14652 koło Poznańskiego Placu omurowany do wynajęcia. Pankowski, Stroma 4.

POKOJE WOLNE

Duży ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. Warszawska 11, II prawo. (14192

Umeblowane 1—2 pokoje. Św. Trójcy 10—1. (14668

Pokój z osobnem wejściem. Cicha 69, Bielawki. (14654

RÓŻNE

Przystojny wysoki szatyn, kulturalny idealista, pozna przystojną blondynkę niezależną. Łaskawe oferty możliwie fotografją filja Dziennika „25". (7703

Grafologowi Bydgoszcz, Król. Jadwigi 13 serdecznie dziękuję. Wittiżanka, Poznań. (14612

Halszka proszę list odebrać. Bydgoszcz I. (14671

Konwersacji niemieckiego z int. panem poszukuję. Łaskawe zgłoszenia „L. 35". (14608

Koncesjonarjusza na wyszynk wódek, szukam. Oferty pod „105". 14621

Zaginął 4. VIII. biały pudel, znalazcę proszę zgłosić Rataj, Sławicka 13 I ptr. (14649

Okulary w rogowej oprawie zgubiono dnia 4 bm. o godz. 6,30 po południu w drodze Zbożowy Rynek, Długa, Niedźwiedzia. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do kasy „Dziennika Bydgoskiego" Poznańska 14. (14617

NA WYBRZEŻU.



— Teraz jestem w kłopocie. Czy ten człowiek ćwiczy nowy styl, czy też tonie?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy.